KOŚCIÓŁ JEZUSA CHRYSTUSA ŚWIĘTYCH W DNIACH OSTATNICH • KWIECIEŃ 2019 R.

Liahona

Przesłanie Zbawiciela o nadziei i wybawieniu, str. 18

Kiedy czujesz się zapomniany, wspomnij wdowę z Nain, str. 12

Muzyka na Wielkanoc: „Tam, gdzie święty ogród był”, str. 24

Jak znaleźć spokój i nie dać się oszukać, str. 26

TU JEST
KOŚCIÓŁ

Reykjavík
Islandia

Z rozciągającą się w tle zaśnieżoną górą Esja Reykjavík to kolorowa stolica Islandii — kraju wyspiarskiego oddalonego od kontynentu europejskiego o ponad 1609 km. Reykjavík, który został zasiedlony przez Wikingów w 874 r. n.e., stanowi centrum islandzkiej działalności kulturalnej, gospodarczej i rządowej, a także jest jednym z najczystszych, najbardziej zielonych i najbezpieczniejszych miast na świecie.

W 1851 roku w Danii zostało ochrzczonych dwóch pierwszych Islandczyków. Wkrótce potem powrócili oni na Islandię, gdzie w 1853 roku założono pierwszą gminę Kościoła. Dziś na Islandii mieszka blisko 300 członków oraz funkcjonują trzy gminy — w Reykjavíku, Akureyri i Sellfoss. Najbliższa świątynia znajduje się w Londynie, w Anglii, około 1894 km od Reykjavíku.

Choć liczba członków jest niewielka, Kościół stale wzrasta. Pomimo wyzwań związanych z tłumaczeniem materiałów kościelnych, niekorzystnymi warunkami pogodowymi, barierami kulturowymi i faktem, iż Islandia jest odizolowana od reszty świata, przywódcy Kościoła obiecali, że pewnego dnia będzie ona latarnią morską dla innych krajów. Prezydent Gordon B. Hinckley (1910–2008) odwiedził Islandię i przypomniał członkom, że „posiadają siłę, moc i zdolność do czynienia wielkich rzeczy" („Wonderful to Have Sweet, Good Land", *Church News,* 21 września 2002, str. 10).

- Islandzka Misja została zorganizowana w 1894 roku, jednakże w roku 1914 przerwano głoszenie ewangelii. Islandia stała się częścią Duńskiej Kopenhaskiej Misji w 1975 roku.

- W 1977 roku Starszy Joseph B. Wirthlin (1917–2008), będący wówczas członkiem Pierwszego Kworum Siedemdziesiątych, oficjalnie poświęcił Islandię w celu głoszenia ewangelii.

- W 1981 roku opublikowano Księgę Mormona w języku islandzkim, który jest używany jedynie przez mieszkańców Islandii.

W chwilach zniechęcenia wspomnijcie wdowę z Nain
Keith J. Wilson
12

Ufaj, że Pan cię wyzwoli
Prezydent Henry B. Eyring
18

Świadczenie posługi z radością
8

Trzy lekcje na temat miłości, radości i pokoju
Brian K. Ashton
26

Kiedy **tracisz wiarę**

Życie to nie tylko wzloty, ale i upadki. Czasami, kiedy jesteśmy przygnębieni, zastanawiamy się, co w danej chwili robi Bóg i dlaczego nasz kochający Ojciec Niebieski pozwala na zaistniałą sytuację. W wyniku wewnętrznych rozterek możemy pokusić się o pytanie: „Czy Bóg rzeczywiście się o mnie troszczy?".

Kiedy nachodziły mnie takie myśli, z pomocą przychodziły mi następujące wersety z pism świętych:

- **Ks. Psalmów 8:5–6:** „Czymże jest człowiek, że o nim pamiętasz […]? Uczyniłeś go niewiele mniejszym od Boga, Chwałą i dostojeństwem uwieńczyłeś go".
- **Ew. Jana 10:14:** Podczas Swojego życia na ziemi Jezus tak mówił o sobie: „Ja jestem dobry pasterz i znam swoje owce".
- **Mojżesz 1:39:** To jeden z moich ulubionych wersetów, w którym Pan objawił Swój cel Prorokowi Józefowi Smithowi: „Albowiem to dzieło moje i chwała moja — by przynieść nieśmiertelność i wieczny żywot człowiekowi". W ten sposób podkreślił On, jak bardzo troszczy się o każdego z nas.
- **Ew. Łukasza 7:11–16:** W tym fragmencie nie tylko jest mowa o mocy, jaką Zbawiciel posiada nad śmiercią — o czym warto pamiętać w tym wielkanocnym okresie — ale stanowi również bardzo dobry przykład tego, że Pan zna doskonale każdego z nas. Ze wszystkich cudów, jakich dokonał Jezus, jednym z najczulszych i najbardziej przepełnionych miłosierdziem aktów jest Jego posługa wdowie z Nain. Historia ta ukazuje troskę i miłość, jakie Zbawiciel odczuwa wobec każdego z nas. Więcej na ten temat znajduje się w moim artykule (na stronie 12).

Keith Wilson
Profesor nadzwyczajny na Uniwersytecie Brighama Younga

5 **Pan Zmartwychwstał!**
„Z śmierci pęt uwolnił nas, Nadszedł wyzwolenia czas!”

6 **Portrety wiary:** Bob i Lori Thurston — Kambodżańska Misja Phnom Penh
Ich misja nie była tym, czego oczekiwali, ale dzięki swojej służbie otrzymali niespodziewane błogosławieństwa.

8 **Zasady posługi:** Świadczenie posługi z radością
Jednym z najwspanialszych źródeł prawdziwej radości jest służba.

12 **W chwilach zniechęcenia wspomnijcie wdowę z Nain**
Keith J. Wilson
Tak jak w przypadku wdowy z Nain, Zbawiciel przyjdzie nam z pomocą w chwili największej potrzeby.

18 **Ufaj, że Pan cię wyzwoli**
Prezydent Henry B. Eyring
Jeśli staniemy się bardziej prawi, Pan pomoże nam wyzwolić się od prób, przed którymi stoimy.

24 **Muzyka:** Tam, gdzie święty ogród był
Tammy Simister Robinson
Zbawiciel żył i umarł dla nas.

26 **Trzy lekcje na temat miłości, radości i pokoju**
Brian K. Ashton
Możesz odnaleźć szczęście bez względu na okoliczności, w jakich się znajdujesz.

32 **Głosy świętych w dniach ostatnich**
Huragan, który zagroził weselnym planom; czym tak naprawdę jest życie doczesne; pieśń, która dodała nadziei; przyjęte zaproszenie.

36 **Błogosławieństwa wynikające z samowystarczalności:** Kwitnący biznes
Joshua J. Perkey
Po stracie pracy prawnik otrzymuje natchnienie podczas kościelnych zajęć z samowystarczalności.

38 **Nasze domy, nasze rodziny:** Nasz syn jest również synem Ojca Niebieskiego
Jerlyn Murphy
Bez względu na to, jak bardzo kochamy swoje dzieci, Bóg darzy je większą miłością.

40 **Nauczanie nastolatków oraz młodszych dzieci:** Radzenie sobie z życiową tragedią
Sposoby na to, by dzieci odczuwały spokój.

Krótkie artykuły

Na okładce
Droga do Emaus
— Wendy Keller.

Sekcje

Młodzi dorośli

42

Stojąc w obliczu tak wielu wyborów i **istotnych życiowych decyzji**, skąd możemy wiedzieć, czy **postępujemy zgodnie z planem**, który Bóg dla nas przygotował? Przeczytaj opublikowane w tym miesiącu artykuły na temat **otrzymywania objawienia**.

Młodzież

50

Podczas czytania artykułów dowiedz się, w jaki sposób możesz korzystać ze swojego błogosławieństwa patriarchalnego, poczuj natchnienie, aby wypróbować **nowe tradycje wielkanocne** i **znajdź pokój** w swoim życiu oraz pomóż go odnaleźć innym.

Dzieci

Dowiedz się więcej o tym, dlaczego **obchodzimy Wielkanoc**, czytając o Jezusie Chrystusie, Jego Zadośćuczynieniu i Zmartwychwstaniu oraz o tym, co te wydarzenia dla nas znaczą.

ARTYKUŁY DOSTĘPNE JEDYNIE W WERSJI ELEKTRONICZNEJ

Ćwiczenie naszych duchowych mięśni
Aspen Stander

Aby zapobiec zanikowi świadectwa, musimy stale wzmacniać nasze duchowe mięśnie.

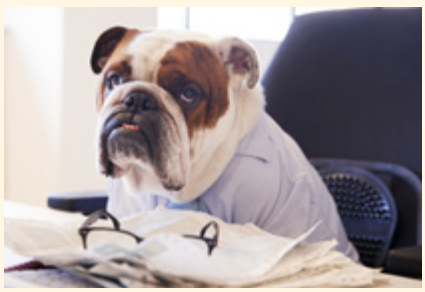

Czy z całego serca starasz się żyć zgodnie z ewangelią?
Chakell Wardleigh

Jaka jest tak naprawdę różnica między podejmowaniem się wielu zadań w Kościele a byciem aktywnym w ewangelii?

DOWIEDZ SIĘ WIĘCEJ

Za pomocą aplikacji Biblioteka ewangelii oraz na stronie internetowej liahona.lds.org możesz:

- Odnaleźć aktualne wydanie czasopism.
- Zapoznać się z artykułami dostępnymi jedynie w wersji elektronicznej.
- Przejrzeć wcześniejsze wydania czasopism.
- Przesłać swoją historię oraz uwagi.
- Zamówić prenumeratę lub przekazać ją komuś w formie podarunku.
- Wzbogacić osobiste studiowanie o informacje uzyskane przy użyciu narzędzi elektronicznych.
- Podzielić się ulubionymi artykułami i filmami.
- Pobrać lub wydrukować artykuły.
- Posłuchać ulubionych artytkułów.

SKONTAKTUJ SIĘ Z NAMI

Prześlij pytania i uwagi na adres: liahona@ldschurch.org.

Podziel się wzmacniającymi wiarę historiami, korzystając ze strony internetowej liahona.lds.org lub wysyłając je na adres pocztowy:
Liahona, flr. 23
50 E. North Temple Street
Salt Lake City, UT 84150-0023, USA

KWIECIEŃ 2019 R. TOM 22 NR 1
LIAHONA 18604 166
Oficjalne międzynarodowe czasopismo Kościoła Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich

Pierwsze Prezydium: Russell M. Nelson, Dallin H. Oaks, Henry B. Eyring

Kworum Dwunastu Apostołów: M. Russell Ballard, Jeffrey R. Holland, Dieter F. Uchtdorf, David A. Bednar, Quentin L. Cook, D. Todd Christofferson, Neil L. Andersen, Ronald A. Rasband, Gary E. Stevenson, Dale G. Renlund, Gerrit W. Gong, Ulisses Soares

Redaktor naczelny: Randy D. Funk

Doradcy: Brian K. Ashton, Randall K. Bennett, Becky Craven, Cristina B. Franco, Sharon Eubank, Donald L. Hallstrom, Larry S. Kacher, Erich W. Kopischke, Lynn G. Robbins

Dyrektor naczelny: Richard I. Heaton

Dyrektor graficzny: Allan R. Loyborg

Kierownik handlowy: Garff Cannon

Sekretarz redakcji: Adam C. Olson

Zastępca sekretarza redakcji: Ryan Carr

Asystent ds. publikacji: Camila Castrillón

Pisanie i edycja: Marysa Dennis, David Dickson, David A. Edwards, Matthew D. Flitton, Garrett H. Garff, Jon Ryan Jensen, Charlotte Larcabal, Michael R. Morris, Eric B. Murdock, Sally Johnson Odekirk, Joshua J. Perkey, Jan Pinborough, Richard M. Romney, Mindy Selu, Lori Fuller Sosa, Chakell Wardleigh, Marissa Widdison

Naczelny dyrektor artystyczny: J. Scott Knudsen

Dyrektor artystyczny: Tadd R. Peterson

Zespół projektantów: Jeanette Andrews, Fay P. Andrus, Mandie Bentley, C. Kimball Bott, Thomas Child, Joshua Dennis, David Green, Colleen Hinckley, Eric P. Johnsen, Susan Lofgren, Scott M. Mooy, Emily Chieko Remington, Mark W. Robison, Brad Teare, K. Nicole Walkenhorst

Koordynator ds. własności intelektualnej: Collette Nebeker Aune

Kierownik produkcji: Jane Ann Peters

Zespół produkcyjny: Ira Glen Adair, Julie Burdett, Thomas G. Cronin, Bryan W. Gygi, Ginny J. Nilson, Marrissa M. Smith

Prepress: Joshua Dennis, Ammon Harris

Dyrektor ds. druku: Steven T. Lewis

Dyrektor ds. dystrybucji: Troy R. Barker

Dystrybucja: Patricia Corrêa Corporation of the Presiding Bishop of The Church of Jesus Christ of Latter-day Saints

Steinmühlstrasse 16, 61352 Bad Homburg v.d.H, Niemcy

Informacje dotyczące subskrypcji: Aby dokonać subskrypcji lub zmienić dane adresowe, należy skontaktować się z centrum obsługi.
Bezpłatny nr telefonu: 00800 2950 2950
Nr telefonu: +49 (0) 6172 4928 33/34
E-mail: orderseu@ldschurch.org
On-line: store.lds.org
Cena za roczną subskrypcję: 10,25 PLN za wydanie polskie.

Teksty i zapytania należy przesyłać na stronę internetową: liahona.lds.org, wysłać e-mailem na adres: liahona@ldschurch.org lub listownie na adres: *Liahona,* Rm. 2420, 50 E. North Temple St., Salt Lake City, UT 84150-0024, USA

Liahona (termin z Księgi Mormona oznaczający „kompas" lub „przewodnik") wydawana jest w następujących językach: albański, angielski, bislama, bułgarski, cebuano, chiński, chorwacki, czeski, duński, estoński, fidżi, fiński, francuski, grecki, hiszpański, holenderski, indonezyjski, islandzki, japoński, kambodżański, kiribati, koreański, litewski, łotewski, malagaski, mongolski, niemiecki, norweski, ormiański, polski, portugalski, rosyjski, rumuński, samoański, słoweński, suahili, szwedzki, tagalog, tahitański, tajski, tongański, ukraiński, urdu, węgierski, wietnamski, włoski i Wysp Marshalla. (Częstotliwość zależna od języka).

© 2019 by Intellectual Reserve, Inc. Wszelkie prawa zastrzeżone. Wydrukowano w USA.

Informacje dotyczące praw autorskich: Jeśli nie zaznaczono inaczej, można kopiować materiały z *Liahony* na użytek osobisty, niekomercyjny (w tym do wykonywania powołań kościelnych). Prawa te mogą być uchylone w dowolnym czasie. Zabrania się kopiowania materiałów wizualnych, jeśli takie zastrzeżenia znajdują się przy danym materiale. Pytania dotyczące praw autorskich prosimy kierować na adres: Intellectual Property Office, 50 E. North Temple St., FL. 13, Salt Lake City, UT 84150, USA; e-mail: cor-intellectualproperty@ldschurch.org.

For Readers in the United States and Canada: April 2019 Vol. 22 No. 1. LIAHONA (USPS 311-480) Polish (ISSN 1096-5149) is published four times a year (April, May, October, and November) by The Church of Jesus Christ of Latter-day Saints, 50 East North Temple, Salt Lake City, UT 84150. USA subscription price is $4.00 per year; Canada, $4.80 plus applicable taxes. Periodicals Postage Paid at Salt Lake City, Utah. Sixty days' notice required for change of address. Include address label from a recent issue; old and new address must be included. Send USA and Canadian subscriptions to Salt Lake Distribution Center at address below. Subscription help line: 1-800-537-5971. Credit card orders (Visa, MasterCard, American Express) may be taken by phone. (Canada Poste Information: Publication Agreement #40017431)

POSTMASTER: Send all UAA to CFS (see DMM 507.1.5.2). NONPOSTAL AND MILITARY FACILITIES: Send address changes to Distribution Services, Church Magazines, P.O. Box 26368, Salt Lake City, UT 84126-0368, USA.

Pan zmartwychwstał!
Pan zmartwychwstał!
Niech cały świat wieść słyszy tę.
Dnia trzeciego z grobu powstał,
Wszyscy radością dzielą się.
Z śmierci pęt uwolnił nas,
Nadszedł wyzwolenia czas.

(„Pan zmartwychwstał!”, Hymny, *nr 115).*

Rozmyślając o Zbawicielu podczas tegorocznych świąt Wielkanocy, odwiedź stronę internetową **lds.org/go/4195,** aby obejrzeć przepiękne ilustracje oraz przeczytać świadectwa Apostołów na temat cech Chrystusa, które umożliwiły Mu dokonanie Zadośćuczynienia i Zmartwychwstanie.

Bob i Lori Thurston

Służyli w Kambodżańskiej Misji Phnom Penh

Podczas swojej pierwszej wspólnej misji Bob i Lori Thurston nauczyli się, że znacząca posługa może mieć miejsce pomimo barier językowych i różnic kulturowych, ponieważ wszyscy ludzie są dziećmi Boga.

LESLIE NILSSON, FOTOGRAF

Bob:

Pewnego dnia usłyszeliśmy głośną muzykę i zauważyliśmy, że ludzie rozbijają namiot. W Kambodży oznacza to albo wesele, albo pogrzeb.

Lori:

Dowiedzieliśmy się, że właśnie zmarła matka pięciorga lub sześciorga dzieci. Nie miała męża. Gdy rankiem jej dzieci się obudziły, zdały sobie sprawę, że ich mama nie żyje.

Jedna z córek była zapłakana. Poprzez tłumacza powiedziała: „Jestem najstarsza. Mam tak liczne rodzeństwo. Nie wiem, co robić".

Wzięłam ją w ramiona. Cóż innego mogłam zrobić? Ta dziewczyna dopiero co straciła matkę. Powiedziałam do niej po angielsku: „Wiem, że mnie nie rozumiesz, ale obiecuję, że znowu zobaczysz swoją mamę. Wszystko będzie dobrze. Nie zostaniesz pozostawiona sama sobie".

To i podobne doświadczenia sprawiły, że czujemy szczególną więź z mieszkańcami Kambodży.

DOWIEDZ SIĘ WIĘCEJ

Więcej Portretów wiary znajdziesz na stronie internetowej: **lds.org/go/18.**

SISTER THURSTON

Zasady posługi

ŚWIADCZENIE POSŁUGI z radością

Służba przepełniona miłością przynosi radość zarówno osobie świadczącej posługę, jak i tej, która ją otrzymuje.

Czasami poszukiwanie szczęścia w tym życiu przypomina bieganie na ruchomej bieżni. Biegniemy i biegniemy, a mimo to mamy wrażenie, że nie dotarliśmy do celu. W przypadku niektórych osób idea świadczenia posługi bliźnim stanowi jedynie kolejną rzecz do zrobienia.

Jednakże nasz Ojciec Niebieski pragnie, abyśmy doświadczyli związanej z tym radości, ponieważ — jak powiedział — „ludzie przychodzą na świat, aby mogli osiągnąć szczęście" (2 Nefi 2:25). Zbawiciel nauczał, że służenie bliźnim stanowi niezbędny element tego, w jaki sposób wnosimy radość zarówno do swojego życia, jak i życia naszych bliźnich.

Czym jest radość?

Radość to „poczucie wielkiego zadowolenia i szczęścia"[1]. Prorocy w dniach ostatnich wyjaśniają, co jest jej źródłem i w jaki sposób możemy ją odnaleźć. „Radość, którą czujemy, ma niewiele wspólnego z tym, w jakich okolicznościach się znaleźliśmy, ale całkowicie jest związana z tym, na czym się skupiamy", powiedział Prezydent Russell M. Nelson. „Radość przychodzi od [Jezusa Chrystusa] i z Jego powodu. On jest źródłem wszelkiej radości"[2].

TRĘDOWATY, KTÓRY PODZIĘKOWAŁ — JOHN STEEL

Posługa przynosi radość

Kiedy Lehi spożył owoc z drzewa życia, jego dusza wypełniła się „wielką radością” (zob. 1 Nefi 8:12). Jego pierwszym pragnieniem było podzielenie się tym owocem z tymi, których kochał.

Nasza chęć świadczenia posługi może przynieść ten sam rodzaj radości zarówno nam samym, jak i naszym bliźnim. Zbawiciel nauczał Swoich uczniów, że owoc, który wydajemy, jeśli w Nim trwamy, pomoże nam odczuć pełnię radości (zob. Ew. Jana 15:1–11). Wypełnianie Jego dzieła poprzez służenie bliźnim i przyprowadzanie ich do Zbawiciela może stanowić dla nas radosne doświadczenie (zob. Ew. Łukasza 15:7; Alma 29:9; Nauki i Przymierza 18:16; 50:22). Możemy poczuć tę radość, nawet kiedy stajemy w obliczu przeciwności lub cierpienia (zob. II List do Koryntian 7:4; List do Kolosan 1:11).

Zbawiciel dał nam doskonały przykład tego, że jednym z najwspanialszych źródeł prawdziwej radości w tym życiu jest służba. Świadcząc posługę naszym braciom i siostrom tak, jak czynił to Zbawiciel, z miłosierdziem i miłością w naszych sercach, możemy doświadczyć radości, która wykracza poza zwyczajne uczucie szczęścia.

„[Czyniąc posługę] z ochoczym sercem […], będziemy bliżsi stania się ludem Syjonu i poczujemy niebywałą radość wraz z tymi, którym pomogliśmy, krocząc ścieżką bycia uczniem”, nauczała Siostra Jean B. Bingham, Generalna Prezydent Stowarzyszenia Pomocy[3].

ŹRÓDŁO PRAWDZIWEJ RADOŚCI

Zbawiciel dał nam doskonały przykład tego, że źródło prawdziwej radości w tym życiu można odnaleźć w służbie.

W jaki sposób możemy świadczyć posługę z większą radością?

Istnieje wiele sposobów na świadczenie posługi z większą radością. Oto kilka pomysłów:

1. **Zrozum cel świadczonej przez ciebie posługi.** Istnieje wiele powodów pełnienia posługi. Ostatecznie nasze wysiłki powinny być zgodne z celem Boga, jakim jest „przynieść nieśmiertelność i wieczny żywot człowiekowi" (Mojżesz 1:39). Jeśli przyjmiemy zaproszenie od Prezydenta Russella M. Nelsona, który zachęcił nas do pomagania bliźnim w kroczeniu ścieżką przymierza, odnajdziemy radość w wykonywaniu Bożego dzieła[4]. (Aby uzyskać więcej informacji na temat celów posługi, zob. artykuł „Ministering Principles: The Purpose That Will Change Our Ministering" w czasopiśmie *Liahona* ze stycznia 2019 r.).
2. **Świadcząc posługę, koncentruj się na ludziach, a nie na tym, co pragniesz osiągnąć.** Prezydent Thomas S. Monson przypomniał nam: „Nigdy nie pozwalajcie, by problem, który rozwiązujecie, stał się ważniejszy niż miłość do danej osoby"[5]. Posługa polega na okazywaniu miłości naszym bliźnim, a nie na wykonywaniu wyznaczonych zadań. Rozwijając w sobie miłość na podobieństwo Zbawiciela, łatwiej dostrzeżemy radość, która wynika ze służenia bliźnim.
3. **Sprawuj posługę w prosty sposób.** Prezydent M. Russell Ballard, pełniący obowiązki Prezydenta Kworum Dwunastu Apostołów, powiedział: „Wielkie dzieła powstają dzięki drobnym i prostym rzeczom […]. Nasze drobne i proste akty dobroci i służby będą składać się razem na życie wypełnione miłością do Ojca w Niebie, oddaniem pracy Pana Jezusa Chrystusa oraz poczuciem spokoju i radości, za każdym razem, gdy wyciągamy do siebie nawzajem ręce"[6].
4. **Nie stresuj się, sprawując posługę.** Twoim obowiązkiem nie jest zapewnienie komuś zbawienia. Ta kwestia pozostaje pomiędzy tą osobą a Panem. Naszym obowiązkiem jest okazywać bliźnim miłość i pomóc im zwrócić się ku Jezusowi Chrystusowi, który jest ich Zbawicielem.

Nie zwlekaj z radosną służbą

Czasami ludzie niechętnie proszą o pomoc. W takich sytuacjach zaoferowana przez nas służba może być właśnie tym, czego potrzebują. Jednakże narzucanie się bliźnim również nie stanowi rozwiązania. Zapytanie, czy dana osoba przyjmie naszą posługę, jest dobrym wyjściem.

Starszy Dieter F. Uchtdorf z Kworum Dwunastu Apostołów opowiedział historię pewnej samotnej matki, która zachorowała na ospę wietrzną, a zaraz po niej zachorowały również jej dzieci. W zazwyczaj czystym domu zapanował bałagan i nieporządek. Wokół piętrzyły się brudne naczynia i pranie.

W chwili, gdy poczuła się całkowicie przytłoczona, do jej drzwi zapukały siostry ze Stowarzyszenia Pomocy. Nie powiedziały: „Daj nam znać, jeśli możemy jakoś pomóc". Kiedy ujrzały wnętrze jej domu, zabrały się do pracy.

„Uprzątnęły bałagan, wniosły światło i porządek do domu oraz zatelefonowały do przyjaciółki, aby przywiozła trochę niezbędnych zakupów. Kiedy w końcu zakończyły swą pracę i pożegnały się, pozostawiły tę młodą matkę we łzach — łzach wdzięczności i miłości"[7].

Zarówno osoby świadczące posługę, jak i ta, która ją otrzymała, odczuły ciepło radości.

WSKRZESZENIE CÓRKI JAIRA — JEFF HEN

Rozwijaj radość w swoim życiu

Im więcej radości, pokoju i zadowolenia jesteśmy w stanie rozwinąć w swoim życiu, tym więcej jesteśmy w stanie dać osobom, którym służymy. Radość przychodzi poprzez Ducha Świętego (zob. List do Galacjan 5:22 oraz Nauki i Przymierza 11:13). Możemy się o nią modlić (zob. Nauki i Przymierza 136:29) i wnieść ją do swojego życia. Oto kilka sposobów na odnalezienie radości w naszym własnym życiu:

1. **Policz łaski.** Rozważając to, co wydarzyło się w twoim życiu, zapisz w swoim dzienniku błogosławieństwa, które otrzymałeś od Boga[8]. Staraj się dostrzec dobro, które cię otacza[9]. Zwróć uwagę na to, co może powstrzymywać cię od odczuwania radości i napisz, w jaki sposób możesz rozwiązać lub usunąć te przeszkody. W okresie wielkanocnym poświęć trochę czasu, aby bardziej zbliżyć się do Zbawiciela (zob. Nauki i Przymierza 101:36).
2. **Bądź uważny.** Możesz łatwiej odnaleźć radość podczas osobistej medytacji[10]. Wsłuchaj się w to, co przynosi ci radość (zob. I Ks. Kronik 16:15). Będziesz bardziej uważny, jeśli na jakiś czas nie będziesz korzystał ze środków masowego przekazu[11].
3. **Unikaj porównywania się z innymi.** Mówi się, że porównywanie jest złodziejem radości. Paweł ostrzegał, że „nie mają […] rozumu [ci], [którzy] […] do siebie swoją własną miarę przykładają i siebie z samymi sobą porównują" (II List do Koryntian 10:12).
4. **Staraj się o osobiste objawienie.** Zbawiciel nauczał: „Jeżeli prosić będziecie, otrzymacie objawienie za objawieniem, wiedzę za wiedzą, abyście poznali tajemnice i ewangeliczne zasady pokoju — co przynoszą radość, co przynoszą życie wieczne" (Nauki i Przymierza 42:61).

Zaproszenie do działania

W jaki sposób możesz odnaleźć więcej radości w swoim życiu w wyniku świadczonej posługi? ■

Zasady przedstawione w tym artykule mogą być stosowane w codziennych relacjach z bliźnimi, ale mają również na celu pomóc posługującym braciom i siostrom w ich wysiłkach, by błogosławić poszczególne osoby i rodziny, które zostały im wyznaczone.

PRZYPISY

1. „Joy", słownik internetowy: en.oxforddictionaries.com
2. Russell M. Nelson, „Radość i duchowa wytrwałość", *Liahona*, listopad 2016, str. 82.
3. Jean B. Bingham, „Czynienie posługi tak, jak czyni ją Zbawiciel", *Liahona*, maj 2018, str. 107.
4. Zob. Russell M. Nelson, „Gdy razem idziemy naprzód", *Liahona*, kwiecień 2018, str. 4–7.
5. Thomas S. Monson, „Odnajdowanie radości w podróżowaniu", *Liahona*, listopad 2008, str. 86.
6. M. Russell Ballard, „Radość w służbie z miłością", *Liahona*, maj 2011, str. 49.
7. Dieter F. Uchtdorf, „Życie radością ewangelii", *Liahona*, listopad 2014, str. 120–123.
8. Zob. Henry B.Eyring, „Zapamiętaj, zapamiętaj", *Liahona*, listopad 2007, str. 67.
9. Zob. Jean B. Bingham, „Aby radość wasza była zupełna", *Liahona*, listopad 2017, str. 87.
10. Dieter F. Uchtdorf, „O tym, co najważniejsze", *Liahona*, listopad 2010, str. 21.
11. Zob. Gary E. Stevenson, „Duchowe zaćmienie", *Liahona*, listopad 2017, str. 46.

CHRYSTUS I DZIECI Z KSIĘGI MORMONA — DEL PARSON

W chwilach zniechęcenia wspomnijcie *wdowę z Nain*

Szczególnie, gdy czujemy się zapomniani lub nieistotni, musimy pamiętać jedno: Jezus udzielił pomocy wdowie z Nain dokładnie w chwili, w której tego potrzebowała. Tak samo przyjdzie i do nas.

Keith J. Wilson
Profesor starożytnych pism świętych na Uniwersytecie Brighama Younga

Czasami pośród wzlotów i upadków, którymi wypełnione jest życie, możemy czuć, że Bóg nie jest aktywnie zaangażowany w naszą sytuację. Codzienna rutyna wydaje się dość nudna i monotonna. Niewiele się dzieje i nie zawsze jest łatwo wskazać aspekt, w który Bóg bezpośrednio zainterweniował. Ilekroć odczuwam, że moje życie jest nieistotne, wspominam kobietę z Nowego Testamentu, która też tak mogła się czuć. W pismach świętych nie wymieniono jej z imienia, ale określono ją za pomocą nazwy jej wioski i jej stanu cywilnego.

Ta kobieta to wdowa z Nain, i jedynie ewangelista Łukasz zapisał jej niesamowitą historię. Dla mnie stanowi ona doskonały przykład dostosowanej do konkretnych potrzeb posługi Zbawiciela i pomocy, jakiej udzielał zniechęconym i zwykłym ludziom ze Swojego społeczeństwa. Ta historia w dobitny sposób odpowiada na pytanie, czy Bóg nas zna i czy się o nas troszczy.

Krótkie streszczenie cudu z 7. rozdziału Ew. Łukasza ukazuje Jezusa przerywającego procesję pogrzebową i w cudowny sposób przywracającego do życia zmarłego młodzieńca. Jednakże warto zgłębić okoliczności tego wydarzenia. Podobnie jak w przypadku wszystkich cudów, ale szczególnie jeśli chodzi o ten konkretny, musimy poznać kontekst wydarzeń. Jako były wykładowca w Jerozolimskim Centrum Uniwersytetu Brighama Younga mogę podzielić się z wami osobistymi spostrzeżeniami na temat tego cudu.

Za czasów Jezusa Nain to była mała wioska rolnicza u podnóża góry More, która leżała przy wschodniej granicy doliny Jezreel. Wioska znajdowała się na uboczu. Dostęp do niej ograniczał się do zaledwie jednej drogi. Za czasów Jezusa ta osada była niewielka i dość uboga, co nie uległo zmianie do tej pory. W pewnym punkcie swojej historii to miasteczko obejmowało zaledwie 34 domy i liczyło jedynie 189 mieszkańców[1]. Dziś jest domem dla około 1500 osób.

Łukasz rozpoczyna swoją relację, zauważając, że dzień wcześniej Jezus był w Kafarnaum, gdzie uzdrowił sługę setnika (zob. Ew. Łukasza 7:1–10). Następnie dowiadujemy się, że „*zaraz potem*" (werset 11., wyróżnienie dodane), Zbawiciel udał się do miejscowości zwanej Nain w towarzystwie dużej grupy uczniów. Ta kolejność wydarzeń jest bardzo ważna. Kafarnaum znajduje się na północnym brzegu Morza Galilejskiego, 183 m poniżej poziomu morza. Nain leży około 48 km na południowy zachód od Kafarnaum na wysokości 213 m nad poziomem morza, co wiąże się ze żmudną wspinaczką. Podróż z Kafarnaum do Nain zajmowała co najmniej jeden lub dwa dni. Niedawno grupa dziesięciu młodych studentów z Jerozolimskiego Centrum BYU spędziła 10 godzin, maszerując tą trasą po utwardzonych drogach. Oznacza to, że Jezus musiał wyruszyć bardzo wcześnie rano albo rozpocząć podróż w nocy, by „następnego dnia" przerwać procesję pogrzebową[2].

Gdy Chrystus zbliżył się do miasta po bardzo wycieńczającej podróży, zauważył, że młody człowiek prawdopodobnie w wieku 20 lat[3] był niesiony na pogrzeb. Łukasz mówi nam, że ten młody człowiek był jedynym synem wdowy, a niektórzy uczeni interpretują grecki tekst, sugerując, że nie miała ona innego potomstwa[4]. Duża grupa mieszkańców wioski towarzyszyła jej w tej niezmiernie przygnębiającej rodzinnej tragedii.

Oczywiście śmierć syna stanowiłaby tragedię w każdej rodzinie, ale rozważmy konsekwencje dla tej wdowy. Z czym wiązało się bycie wdową bez spadkobiercy w starożytnym Izraelu pod

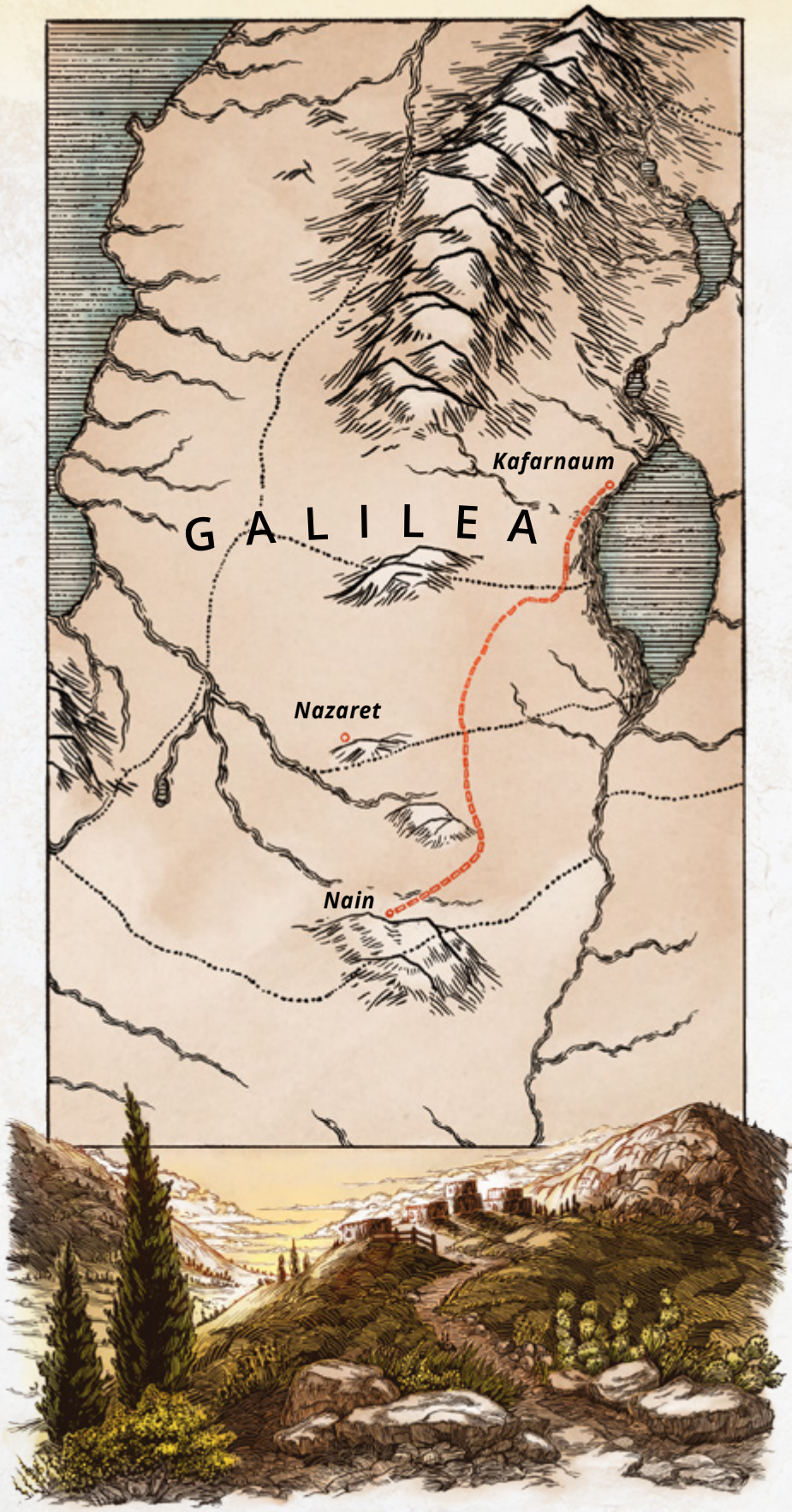

względem społecznym, duchowym i finansowym? W kulturze panującej za czasów Starego Testamentu wierzono, że gdy mąż umarł w młodym wieku, był to znak sądu Bożego wydanego za popełniony grzech. Dlatego niektórzy uważali, że Bóg wymierzył karę tej ocalałej wdowie. W Księdze Rut, gdy Naomi owdowiała w młodym wieku, skarżyła się, mówiąc: „Pan wystąpił przeciwko mnie, a Wszechmogący zło mi zgotował" (Ks. Rut 1:21)[5].

Wdowa z Nain odczuwała nie tylko ból natury duchowej i emocjonalnej, ale stała w obliczu finansowej ruiny — głód był dla niej realnym zagrożeniem[6]. Po ślubie kobieta była przydzielana do rodziny męża celem zapewnienia jej opieki finansowej. Po śmierci męża miał się o nią troszczyć jej pierworodny syn. W przypadku wdowy z Nain jej pierworodny i jedyny syn zmarł, przez co znalazła się w niezwykle trudnej sytuacji finansowej. Jeśli jej syn miał około 20 lat, to ona prawdopodobnie była kobietą w średnim wieku mieszkającą w małej, ustronnej rolniczej wiosce, a teraz znalazła się w nędzy zarówno o charakterze duchowym, społecznym, jak i finansowym.

W tym niewielkim przedziale czasowym, kiedy to mieszkańcy tej wsi prowadzili jej syna na pochówek, Jezus zatrzymał procesję i „użalił się nad [wdową]" (Ew. Łukasza 7:13). W rzeczywistości może to być największe niedomówienie ze strony Łukasza. Jezus w jakiś sposób wyczuł kompletnie rozpaczliwą sytuację tej wdowy. Być

może spędziła noc na piaszczystej podłodze, błagając Ojca Niebieskiego, by wytłumaczył jej, dlaczego tak potoczyły się jej losy. Być może nawet otwarcie zapytała, dlaczego wymagał od niej, by dalej żyła na tej ziemi. A może była przerażona czekającą ją samotnością. Tego nie wiemy. Jednakże posiadamy wiedzę o tym, że Zbawiciel natychmiast zdecydował się opuścić Kafarnaum, co mogło się wiązać z pieszą podróżą w nocy, aby następnego dnia móc zatrzymać procesję, nim złoży do ziemi ciało zmarłego młodzieńca.

Nie ma wątpliwości, że kiedy Jezus ujrzał jej zalaną łzami twarz, gdy szła za procesją, odczuł wobec niej wielkie współczucie — ale wydaje się, że Jego współczucie wynikało z uczuć, których doświadczył na długo przedtem, zanim „udało" Mu się zatrzymać procesję. Przybył dokładnie w chwili, w której tego najbardziej potrzebowała.

Następnie Jezus powiedział wdowie, aby nie płakała (zob. werset 13.). Nie obawiając się rytualnej nieczystości, „dotknął się noszy, a ci, którzy je nieśli, stanęli". Następnie przykazał: „Młodzieńcze, tobie mówię: Wstań.

I podniósł się zmarły, i zaczął mówić. I [Jezus] oddał go jego matce" (wersety 14–15). Nie ma w tym nic dziwnego, że tłum składający się z mieszkańców wsi i uczniów Jezusa był zszokowany, gdy odczuwany przez nich smutek zamienił się w prawdziwą radość. Wszyscy „wielbili Boga, mówiąc: Prorok wielki powstał wśród nas i Bóg nawiedził lud swój" (werset 16.). Ale ten cud miał na celu również uratowanie jednej zrozpaczonej duszy. Jezus był świadomy, że ta kobieta, na którą patrzono z góry z powodu zwyczajów kulturowych, znajdowała się w bardzo złej sytuacji. Wymagała Jego natychmiastowej uwagi, nawet jeśli wiązało się to z podróżą, by znaleźć się przy niej w tej konkretnej chwili. Znał jej rozpaczliwą sytuację i szybko przybył jej z pomocą. Prezydent Thomas S. Monson (1927–2018) wyraził niezaprzeczalną prawdę w następujących słowach: „Pewnego dnia, kiedy spojrzymy wstecz na coś, co wyglądało na zbieg okoliczności, zdamy sobie sprawę z tego, że być może jednak nie był to zbieg okoliczności"[7].

Biorąc pod uwagę, jak podnoszące na duchu jest to wydarzenie, nie może ono być dla nas zaledwie ciekawą biblijną historią. Bez wątpienia wskazuje na to, że Jezus wiedział o tej biednej, zapomnianej i pogrążonej w nędzy kobiecie. Szczególnie, gdy czujemy się zapomniani, pominięci lub nieistotni, musimy pamiętać jedno: Jezus udzielił pomocy wdowie z Nain dokładnie w chwili, w której tego potrzebowała. Tak samo

przyjdzie i do nas. Ponadto drugą lekcją, którą możemy wynieść z przykładu Zbawiciela, jest to, że błogosławienie bliźnich poprzez troskę, jaką im okazujemy, jest niezmiernie ważne. Wiele bliskich ci osób będzie od czasu do czasu czuć zniechęcenie. Jeśli podzielisz się z nimi wiedzą o „siostrze z Nain" i o tym, jak Pan dokładnie wiedział o jej zniechęceniu i wielkim osobistym kryzysie, być może ulży to ich cierpieniu. Wspomnij wzruszające słowa Prezydenta Spencera W. Kimballa, który powiedział: „Bóg nas widzi i troszczy się o nas. Zazwyczaj jednak zaspokaja nasze potrzeby poprzez innych ludzi"[8].

Ze wszystkich cudów, jakich dokonał Jezus podczas Swojego życia na ziemi, jednym z najczulszych i najbardziej przepełnionych miłosierdziem cudów jest Jego posługa wobec wdowy z Nain. Przypomina nam o tym, że jesteśmy dla Niego ważni i że On nigdy o nas nie zapomni. Nie zapominajmy o tym. ■

PRZYPISY

1. Zob. E. Mills, *Census of Palestine 1931: Population of Villages, Towns, and Administrative Areas* (1932), str. 75.
2. Zob. S. Kent Brown, *The Testimony of Luke* (2015), str. 364.
3. Zob. Brown, *The Testimony of Luke,* str. 365.
4. Zob. Brown, *The Testimony of Luke,* str. 365.
5. W Ks. Izajasza 54:4 Pan mówi owdowiałemu Izraelowi, że „nie [będzie] pamiętać opłakanego stanu [swojego] wdowieństwa".
6. Zob. Brown, *The Testimony of Luke,* str. 365.
7. Thomas S. Monson, w: Joseph B. Wirthlin, „Lessons Learned in the Journey of Life", *Liahona,* maj 2001, str. 38.
8. *Teachings of Presidents of the Church: Spencer W. Kimball* (2006), str. 82.

Aby obejrzeć film biblijny pt. „Widow of Nain" [Wdowa z Nain], odwiedź stronę internetową: **lds.org/go/041917.**

Prezydent Henry B. Eyring
Drugi Doradca w Pierwszym Prezydium

UFAJ, ŻE PAN CIĘ wyzwoli

Dzięki Zadośćuczynieniu i Zmartwychwstaniu Zbawiciel otrzymał moc, by wzmocnić nas w próbach, których doświadczamy i nas od nich uwolnić.

Dla tych z nas, którzy stracili bliską im osobę, dalsza podróż przez życie może być smutna i samotna — tym bardziej dla tych, którzy nie posiadają wiedzy i świadectwa o Zadośćuczynieniu i Zmartwychwstaniu Zbawiciela, Jezusa Chrystusa. Zapewne pamiętacie Jego dwóch zmartwionych uczniów na drodze do Emaus. Zmartwychwstały Pan zbliżył się do nich i zapytał, dlaczego są zasmuceni. Łukasz podaje, że smucili się z powodu tego, co stało się

„z Jezusem Nazareńskim, który był mężem, prorokiem mocarnym w czynie i w słowie przed Bogiem i wszystkim ludem,

[i tym] jak arcykapłani i zwierzchnicy […] wydali na niego wyrok śmierci i ukrzyżowali go.

A [oni] się spodziewali, że On odkupi Izraela" (Ew. Łukasza 24:19–21).

Odnajdujemy pocieszenie w wiedzy i świadectwie, że to właśnie On *był* tym, który odkupił Izrael. On *był* tym, który „zerwał więzy śmierci" (Mosjasz 15:23). On *był* „pierwiastkiem tych, którzy zasnęli" (I List do Koryntian 15:20). On *był* tym, który zapewnił nam przymierza świątynne, które łączą nas z tymi, których kochamy, a którzy odeszli[1].

Podczas tego okresu wielkanocnego pragnę podzielić się częścią przesłania, które wygłosiłem kilka lat temu na temat mocy, jaką posiada Zbawiciel, by nas wyzwolić.

FRAGMENT OBRAZU: *W TYM CELU* — YONSUNG KIM; DZIĘKI UPRZEJMOŚCI HAVEN LIGHT

Przygotowując i wygłaszając to przesłanie, zostałem wzmocniony. Modlę się, abyście i wy zostali wzmocnieni, kiedy będziecie je czytać.

Zbawiciel jest świadomy naszego smutku

Dla niektórych osób życie dobiega końca wcześniej niż dla pozostałych, ale wszyscy umieramy. Każdy z nas zostanie poddany próbie związanej ze śmiercią bliskiej osoby.

Niedawno spotkałem człowieka, którego nie widziałem od śmierci jego żony. Natknąłem się na niego przypadkiem podczas miłego spotkania towarzyskiego z okazji świąt. Podchodząc do mnie, uśmiechnął się. Pamiętając o śmierci jego żony, bardzo ostrożnie sformułowałem zwyczajowe pozdrowienie: „Jak się masz?".

Z jego twarzy zniknął uśmiech, oczy stały się wilgotne, a on odpowiedział cicho i z wielką powagą: „Wszystko w porządku, choć teraz życie jest bardzo ciężkie".

Życie po stracie bliskiej osoby *jest* bardzo ciężkie, o czym zapewne przekonała się już większość z was, a pozostali kiedyś zaznają tego uczucia. Najtrudniejszą częścią tej próby jest

FRAGMENT OBRAZU: *PAN MODLITWY* — YONGSUNG KIM; DZIĘKI UPRZEJMOŚCI HAVEN LIGHT

poradzenie sobie ze smutkiem, samotnością i stratą, którą odczuwamy, gdyż w pewnym sensie straciliśmy część siebie. Smutek może utrzymywać się jak przewlekły ból. Niektórzy mogą odczuwać z tego powodu gniew lub uważać to za niesprawiedliwe.

Dzięki Zadośćuczynieniu i Zmartwychwstaniu Zbawiciel otrzymał moc, dzięki której może nas wyzwolić z takiej próby. Poprzez to, czego doświadczył, poznał wszystkie nasze smutki. Mógł poznać je dzięki natchnieniu od Ducha, ale zamiast tego postanowił osobiście doświadczyć tego, przez co przechodzimy. Informują nas o tym następujące wersety:

„I narodzi się On z Maryi w Jerozolimie, w kraju naszych przodków, i będzie ona dziewicą, cennym i wybranym naczyniem. Okryje ją moc Ducha Świętego, że pocznie i wyda na świat Syna, Syna Boga.

I pójdzie On doświadczając boleści, cierpienia i wszelkich pokus; i stanie się to, aby wypełniły się słowa, że przejmie boleści i choroby swego ludu.

I przyjmie śmierć, aby mógł zerwać jej więzy trzymające w niewoli Jego lud, i weźmie na siebie ich słabości, aby Jego serce przepełniło się miłosierdziem przez doświadczenia w ciele, aby przez doświadczenia w ciele poznał, jak może pomagać swoim w ich słabościach" (Alma 7:10–12).

Dobrzy ludzie z waszego otoczenia będą starać się zrozumieć smutek, jaki odczuwacie po śmierci ukochanej osoby. Sami również mogą zmagać się z tym uczuciem. Natomiast Zbawiciel nie tylko rozumie i odczuwa smutek, ale zna również *wasze* cierpienie, zna konkretną sytuację, w jakiej się znajdujecie. On zna was doskonale. Wie, co kryje się w waszym sercu.

Zaproście Ducha Świętego

Kiedy zapraszacie Ducha Świętego, by was pocieszył i pobłogosławił, Zbawiciel wie, która z wielu rzeczy, jakie możecie uczynić, jest dla was najlepsza. On wie, od czego powinniście zacząć.

Zbawiciel mógł poznać nasze smutki dzięki natchnieniu od Ducha, ale zamiast tego postanowił osobiście doświadczyć tego, przez co przechodzimy.

Czasami będziecie musieli rozpocząć od modlitwy. Innym razem będziecie mieli za zadanie pocieszyć bliźniego. Znam wdowę cierpiącą na wyniszczającą chorobą, która poczuła natchnienie, by odwiedzić inną wdowę. Nie było mnie tam, ale jestem pewien, że Pan natchnął Swoją wierną uczennicę, aby okazała troskę innej siostrze, w wyniku czego mógł im obu pomóc.

Istnieje wiele sposobów, w jakie Zbawiciel może pomóc tym, którzy cierpią, i uczyni to w sposób odpowiedni dla danej osoby. Możecie być pewni, że On wie, jak to zrobić i zrobi to w najlepszy możliwy sposób, mając na względzie zarówno dobro osoby, która odczuwa smutek, jak osób z jej otoczenia. Jedną niezmienną rzeczą, która ma miejsce, kiedy Bóg wyzwala ludzi od smutku, jest poczucie dziecięcej pokory wobec Niego. Doskonały przykład mocy wynikającej z wierności i pokory pochodzi z życia Joba (zob. Ks. Joba 1:20–22). Innym pewnikiem, który posiadał Job, jest niezachwiana wiara w moc Zmartwychwstania Zbawiciela (zob. Ks. Joba 19:26).

Wszyscy zmartwychwstaniemy, także wasi bliscy, którzy już odeszli. Kiedy ich ponownie zobaczymy, charakter naszego spotkania nie będzie arealny, gdyż będziemy mieli ciała, które nie ulegną śmierci, starzeniu się ani chorobie.

Kiedy Zbawiciel ukazał się Swoim Apostołom po Zmartwychwstaniu, pocieszył zarówno ich, jak i każdego, kto doświadcza smutku. Powiedział:

„Pokój wam! […].

Spójrzcie na ręce moje i nogi moje, że to Ja jestem. Dotknijcie mnie i patrzcie: Wszak duch nie ma ciała ani kości, jak widzicie, że Ja mam" (Ew. Łukasza 24:36, 39).

Pan może natchnąć nas, abyśmy zwrócili się o moc wyzwolenia z odczuwanego smutku w sposób, który jest dla nas najbardziej odpowiedni. Możemy wybrać służbę bliźnim w imieniu Pana. Możemy świadczyć o Zbawicielu, o Jego ewangelii, o przywróceniu Jego Kościoła i Jego Zmartwychwstaniu. Możemy przestrzegać Jego przykazań.

Wszystkie te wybory zapraszają Ducha Świętego. To Duch Święty może nas pocieszyć w sposób dostosowany do naszych potrzeb. I dzięki Jego natchnieniu możemy zdobyć świadectwo o Zmartwychwstaniu i mieć jasną wizję wspaniałego zjednoczenia z naszymi bliskimi, które nastąpi w przyszłości. Odczułem to pocieszenie, gdy spojrzałem na nagrobek osoby, którą znam — kogoś, kogo w przyszłości będę mógł chwycić w ramiona.

Możecie być pewni, że Zbawiciel wie, jak pocieszyć osoby odczuwające smutek i osoby będące w ich otoczeniu — i On zrobi to w najlepszy możliwy sposób.

Świadomość tego nie tylko uwolniła mnie od smutku, ale także spowodowała, że z radością oczekuję tej chwili.

Gdyby tej małej osóbce dane było dożyć dorosłości, potrzebowałaby wyzwolenia od innego rodzaju prób. Jej wierność wobec Boga zostałaby wypróbowana przez fizyczne i duchowe wyzwania, które napotykają wszyscy. Chociaż ciało jest wspaniałym dziełem, utrzymanie go w dobrym zdrowiu jest wyzwaniem, z którym wszyscy się zmagamy. Każdy z nas musi stawić czoła chorobom i skutkom starzenia się.

Bądźcie pokorni

Moc, która może wyzwolić nas od prób, jest nam dostępna. Działa w ten sam sposób, jak wyzwolenie z próby wynikającej ze śmierci bliskiej osoby. Tak jak to wyzwolenie nie zawsze ma na celu ocalenie życia ukochanej osoby, tak uwolnienie od innych prób nie musi polegać na usunięciu ich z naszej drogi. Pan może pobłogosławić nas ulgą dopiero wtedy, gdy rozwiniemy wiarę, by dokonywać wyborów, dzięki którym moc Zadośćuczynienia zacznie działać w naszym życiu. Nie wymaga On tego, ponieważ jesteśmy Mu obojętni. Wręcz przeciwnie, oczekuje tego, ponieważ nas kocha.

Wskazówki dotyczące otrzymania mocy Pana, która może nas wyzwolić od życiowych przeciwności, dane zostały Thomasowi B. Marshowi,

FRAGMENT OBRAZU: *ZAGUBIONA OWCA* — YONGSUNG KIM; DZIĘKI UPRZEJMOŚCI HAVEN LIGHT

ówczesnemu Prezydentowi Kworum Dwunastu Apostołów. Zmagał się wówczas z trudnymi próbami i Pan wiedział, że doświadczy ich jeszcze więcej. Oto rada, jaką otrzymał, a którą odnoszę również do siebie, i udzielam jej każdemu z was: „Bądź pokorny, a Pan, twój Bóg, powiedzie cię za rękę i da ci odpowiedź na modlitwy twoje" (Nauki i Przymierza 112:10).

Pan zawsze pragnie wieść nas ku wybawieniu wynikającemu z naszej wciąż wzrastającej prawości. Wymaga to pokuty. I wymaga też pokory. Tak więc droga ku wybawieniu zawsze wymaga pokory, która pozwala Panu wieść nas za rękę w trudnych chwilach i ku uświęceniu.

Próby mogą wywołać w nas poczucie urazy lub zniechęcenia. Pokora, której potrzebujemy, aby Pan prowadził nas za rękę, wynika z wiary. Wiary, że Bóg naprawdę żyje, że nas kocha i że to, czego On chce — jakkolwiek trudne by to nie było — zawsze będzie dla nas najlepsze.

Zbawiciel dał nam przykład takiej pokory. Czytaliście, jak modlił się w ogrodzie Getsemane, doświadczając w naszym imieniu próby, której nie jesteśmy w stanie zrozumieć, przezwyciężyć ani tym bardziej opisać. Zapewne pamiętacie modlitwę, jaką zmówił: „Ojcze, jeśli chcesz, oddal ten kielich ode mnie; wszakże nie moja, lecz twoja wola niech się stanie" (Ew. Łukasza 22:42).

On znał i ufał Swojemu Ojcu Niebieskiemu, wielkiemu Elohimowi. Wiedział, że Jego Ojciec jest wszechpotężny i nieskończenie dobry. Umiłowany Syn prosił w pokorze — tak jak czyni to małe dziecko — by moc wyzwolenia przyszła Mu z pomocą.

Miejcie odwagę i bądźcie dobrej myśli

Ojciec nie wybawił Syna, usuwając próbę. Nie uczynił tego ze względu na nas. Pozwolił Zbawicielowi dokończyć misję, którą przyszedł wypełnić. Dzięki temu już zawsze będziemy mogli wykazywać się odwagą i być dobrej myśli, pamiętając o pomocy, którą Ojciec zapewnił:

„Ukazał mu się anioł z nieba, umacniający go.

I w śmiertelnym boju jeszcze gorliwiej się modlił; i był pot jego jak krople krwi, spływające na ziemię.

A wstawszy od modlitwy, przyszedł do uczniów i zastał ich śpiących ze smutku.

I rzekł do nich: Dlaczego śpicie? Wstańcie i módlcie się, abyście nie popadli w pokuszenie" (Ew. Łukasza 22:43–46).

Zbawiciel modlił się o wyzwolenie. To, co otrzymał, nie było ucieczką od próby, ale wystarczającą dozą pocieszenia, by zwycięsko przez nią przejść.

> *Jezus Chrystus zapłacił dług za wszystkie nasze grzechy i za grzechy wszystkich dzieci Ojca Niebieskiego, abyśmy mogli zostać wyzwoleni od grzechu i śmierci.*

Słowa, które skierował do Swych uczniów, którzy sami byli poddawani próbie, są dla nas wskazówką. Możemy zdecydować, że będziemy zgodnie z nią postępować. Możemy zdecydować, że powstaniemy i będziemy modlić się z wielką wiarą i pokorą. Możemy również postąpić zgodnie z poleceniem wspomnianym w Ewangelii Marka: „Wstańcie, pójdźmy" (Ew. Marka 14:42).

To jest rada, która pomoże wam przejść przez fizyczne i duchowe próby życia. Będziecie potrzebowali Bożej pomocy, kiedy już uczynicie wszystko, co w waszej mocy. Powstańcie więc i pójdźcie, lecz wpierw zwróćcie się do Niego o pomoc tak szybko, jak możecie, nie czekając, aż wydarzy się w waszym życiu kryzys, kiedy będziecie musieli błagać o wyzwolenie.

Składam wam moje uroczyste świadectwo, że Bóg Ojciec żyje i nas kocha. Wiem to. Jego plan szczęścia jest doskonały i bez wątpienia *jest* planem szczęścia. Jezus Chrystus zmartwychwstał i my też zmartwychwstaniemy. Cierpiał, aby pomóc nam we wszystkich naszych próbach. Zapłacił dług za wszystkie nasze grzechy i za grzechy wszystkich dzieci Ojca Niebieskiego, abyśmy mogli zostać wyzwoleni od grzechu i śmierci.

Wiem, że w Kościele Jezusa Chrystusa Duch Święty może przyjść, aby nas pocieszyć i oczyścić, gdy podążamy za Mistrzem. Obyście otrzymali Jego pocieszenie i pomoc w chwilach potrzeby, we wszystkich sprawdzianach i próbach waszego życia. ■

Fragment z przesłania „The Power of Deliverance" [Moc wyzwolenia] wygłoszonego podczas uroczystego spotkania na Uniwersytecie Brighama Younga 15 stycznia 2008 roku.

PRZYPIS

1. Zob. „Światłem mnie wiedź", *Hymny*, nr 46.

FRAGMENT OBRAZU: *GETSEMANE* — J. KIRK RICHARDS; ZDJĘCIE GAŁĄZEK OLIWNYCH — GETTY IMAGES

Tam, gdzie święty ogród był

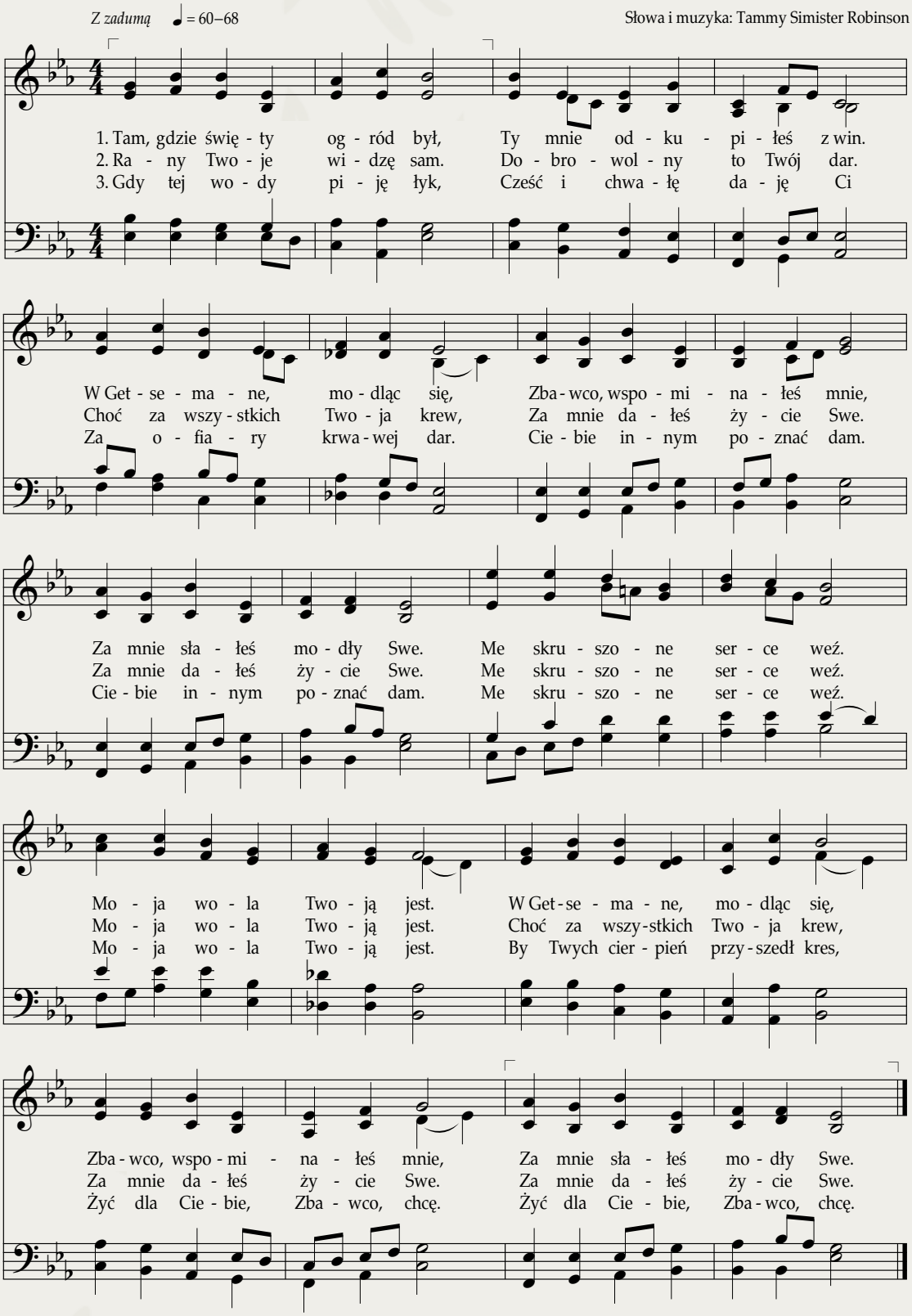

© 2003 Tammy Simister Robinson. Wszelkie prawa zastrzeżone.
Pieśń ta może być powielana na potrzeby Kościoła lub na użytek domowy, bez prawa sprzedaży.
Informacja ta musi znajdować się na każdym egzemplarzu.

Brian K. Ashton
Drugi doradca w Generalnym Prezydium Szkoły Niedzielnej

Trzy lekcje na temat miłości, radości i pokoju

Postępowanie zgodnie z tymi trzema wskazówkami może przyczynić się do wielkiej zmiany w waszym życiu i pomóc wam poczuć owoce Ducha.

Będąc na studiach, dużo myślałem o mojej przyszłości. Kiedy w końcu dotrwałem do przyszłości, czyli do życia po studiach, przyswoiłem sobie trzy przełomowe lekcje, które zmieniły moje życie. Chcę się z wami nimi podzielić z nadzieją, że opanujecie je szybciej niż ja. Poznawszy je, odnajdziecie większą radość w życiu i ostatecznie uzyskacie wyniesienie z waszym Ojcem Niebieskim.

1. Szukajcie szczęścia, pokoju i Ducha Świętego

Spotkałem moją żonę, Melindę, podczas drugiego roku studiów, około sześć miesięcy po powrocie z misji. Od razu wiedziałem, że chcę ją poślubić. Ona nie odniosła takiego samego wrażenia. Dopiero pięć lat później otrzymała odpowiedź, że mogłaby mnie poślubić.

Te pięć lat było największą próbą w moim życiu. Wiedziałem, kogo mam poślubić, i Duch mnie ponaglał, ale z jakiegoś powodu nie mogłem osiągnąć tego celu.

Czyniąc małe rzeczy i ufając ofierze Jezusa Chrystusa, możecie odnaleźć miłość, radość i spokój bez względu na okoliczności, w jakich się znajdujecie.

Krótko po tym, jak ukończyłem studia, Melinda zdecydowała się służyć na misji — jestem przekonany, że po części dlatego, żeby uciec ode mnie. Kiedy ona była na misji, były chwile, w których byłem nieszczęśliwy, ponieważ koncentrowałem się na tym, czego nie miałem. Jednakże codziennie studiowałem pisma święte i modliłem się, służyłem w Kościele i starałem się robić rzeczy, które zapraszały do mojego życia Ducha Świętego.

Pewnego wczesnego, bardzo mroźnego niedzielnego poranka w Minneapolis w stanie Minnesota, jadąc do Kościoła, pomyślałem: „Powinienem być teraz naprawdę nieszczęśliwy. Nic nie wydaje się iść zgodnie z planem. Ale nie jestem nieszczęśliwy. Wręcz przeciwnie, czuję się niewiarygodnie szczęśliwy!".

Jakim cudem mogłem być szczęśliwy, mimo że doświadczałem tego, co wydawało mi się być bardzo trudną próbą?

Odpowiedź znajduje się w Liście do Galacjan 5:22–23: „Owocem zaś Ducha są: miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność, wstrzemięźliwość".

Ponieważ robiłem rzeczy, które wnosiły Ducha do mojego życia, czułem Bożą miłość. Czułem radość i spokój. Mógłbym długo cierpieć i nadal być szczęśliwym.

Miłość, radość i spokój w naszym życiu, naszych rodzinach i naszych małżeństwach nie wynikają z posiadania dużego domu, ładnych samochodów, modnych ubrań, sukcesu zawodowego ani żadnej innej rzeczy, o której świat mówi, że przynosi szczęście. Ponieważ uczucia miłości, radości i spokoju pochodzą od Ducha, odczuwanie ich wcale nie musi być związane z okolicznościami, w jakich się znajdujemy.

Nie mówię, że zawsze będziemy szczęśliwi lub że nasze doczesne okoliczności nie mają wpływu na nasze szczęście. W rzeczywistości, jeśli nie skosztujemy goryczy, nie docenimy dobra (zob. Nauki i Przymierza 29:39; zob. także Mojżesz 6:55).

Musimy czasem stawiać czoła próbom. Co więcej, niektóre warunki fizyczne i emocjonalne mogą skutkować wielkim cierpieniem i sprawić, że bardzo trudno będzie nam odczuwać Ducha. Jeśli jednak będziemy się starać mieć Ducha w swoim życiu i zaufamy Bogu, będziemy mogli osiągnąć stan szczęścia.

Świadczę z własnego doświadczenia, że to prawda. Dzięki doświadczeniom, które wydarzyły się, podczas gdy Melinda służyła na misji, zauważyłem, że jeśli robię rzeczy, które zapraszają Ducha do mojego życia, wliczając w to kultywowanie wiary i akceptację tego, że wszystko wydarzy się zgodnie z wolą Boga, zwykle odczuwam szczęście (zob. Jakub 3:2)[1].

2. Nie dajcie się oszukać

Szatan oferuje marną imitację wszystkiego, co Bóg czyni, aby nas zmylić i oszukać. Pomimo jego prób, aby przekonać nas, że jest inaczej, Zbawiciel uczy nas, iż „złe drzewo [nie może] wydać dobrych owoców" (3 Nefi 14:18). Ponieważ Szatan jest zepsutym drzewem, nie może sprawić, że poczujemy „miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność [i] wstrzemięźliwość" (List do Galacjan 5:22–23). Przeciwnie, Szatan chce nas unieszczęśliwić (zob. 2 Nefi 2:27).

W jaki sposób chce to osiągnąć? Próbuje nas zwieść.

Moja przyjaciółka, jedna z wybranych, została zwiedziona. Służyła na misji i była wspaniałą misjonarką. Po powrocie do domu zamierzała robić wszystkie małe rzeczy, które wnosiły Ducha w jej życie i wzmacniały ją podczas misji. Przez pewien czas tak czyniła.

Miała jednak przyjaciół, którzy również wrócili z misji i co niedziela chodzili do kościoła, ale poza nim żyli na sposób świata. Wydawali się być szczęśliwi. Robili „fajne" rzeczy. A ich styl życia nie wymagał

Szatan oferuje marną imitację wszystkiego, co Bóg czyni, aby nas zmylić i oszukać. Zbawiciel uczy nas o tym, iż „złe drzewo [nie może] wydać dobrych owoców”

(3 Nefi 14:18).

tak dużego nakładu pracy, co styl, który ona wybrała.

Powoli przestała robić małe rzeczy, które dawały jej duchową siłę na misji. Nadal miała świadectwo, ale powiedziała mi, że doszła do następującego wniosku: „Wystarczało mi, że jedynie uczęszczałam na spotkania kościelne. Wszystko było ze mną w porządku. Robiłam, co powinnam była robić”. Niemniej dodała: „Duchowo byłam nieaktywna”[2]. Żyjąc na sposób świata, dokonywała wielu złych wyborów, i wkrótce zaszła w ciążę.

W końcu spotkały ją konsekwencje podjętych przez nią złych decyzji. Nie była szczęśliwa i wiedziała o tym. Na szczęście zdała sobie sprawę, że została zwiedziona, i odpokutowała.

Jej historia dowodzi tego, że nawet najlepsi z nas mogą zostać oszukani. Co więcej, jej doświadczenia wskazują na to, że musimy nieustannie chronić się przed oszustwem. Osiągamy to, robiąc małe rzeczy, które zapraszają Ducha do naszego życia.

Z radością pragnę poinformować, że teraz moja przyjaciółka jest szczęśliwa, stara się przestrzegać przykazań i jest aktywna w ewangelii, zarówno fizycznie, jak i duchowo.

Oszustwa Szatana przybierają różne formy. Wspomnę tylko o kilku.

Szatan próbuje nas przekonać, abyśmy stawiali sprawy doczesne nad rzeczami duchowymi. Możemy sprawdzić, czy mamy źle obrane priorytety, zwracając uwagę na to, jak często mówimy: „Jestem po prostu zbyt zajęty lub zbyt zmęczony, żeby _____”. Uzupełnijcie puste miejsce, korzystając z tej listy: pójść do świątyni, świadczyć posługę, studiować i rozważać pisma święte, wypełniać swoje powołanie czy choćby zmówić modlitwę.

Jednym z powodów, dla których czujemy się tak zajęci, jest to, że Szatan ciężko pracuje, aby rozproszyć naszą uwagę. Korzysta z telefonu w naszej dłoni, radia w samochodzie, telewizorów w domu i mnóstwa innych rzeczy, które rozpraszają naszą uwagę prawie przez cały czas. W rezultacie czujemy się bardziej zajęci, niż jesteśmy w rzeczywistości.

Prócz tego coraz rzadziej oddajemy się rozważaniom. Szatan stara się odwrócić naszą uwagę, ponieważ wie, że rozważanie, szczególnie jeśli chodzi o pisma święte, prowadzi do głębszego nawrócenia i objawienia.

Kolejne oszustwo Szatana wynika z tego, że nasze zewnętrzne działania mają większe znaczenie niż nasze wewnętrzne motywacje. Kiedy brakuje nam właściwej motywacji do robienia rzeczy duchowych, nie doświadczamy radości płynącej z ewangelii. W rezultacie przestrzeganie przykazań to dla nas męczarnia, a Szatan wie, że jeśli zmusi nas do tego, byśmy tak się czuli, prawdopodobnie przestaniemy robić to, co wiemy, że powinniśmy czynić.

Szatan zwodzi nas w kierunku myślenia, że radość i szczęście wynikają z łatwego życia lub po prostu z dobrej zabawy, która trwa cały czas. Tak nie jest. Prawda jest taka, że radość i szczęście związane są z przeciwnościami (zob. 2 Nefi 2:11, 23).

Ostatnim oszustwem Szatana, o którym pragnę wspomnieć, jest to, że próbuje on nas przekonać, że niegodziwość i związane z nią ulotne przyjemności są prawdziwym szczęściem. Szatan wie, że przynajmniej w danej chwili pewne uczucia czy emocje mogą (1) sprawić, że będziemy myśleć, że odczuwamy owoce Ducha, (2) przesłonić nasze pragnienie tych owoców lub (3) uważać je za odpowiednią alternatywę.

Na przykład Szatan może nęcić nas do poszukiwania pożądania zamiast miłości. Może nęcić nas do poszukiwania uczuć podekscytowania zamiast

trwałej radości. Będziemy wówczas odczuwać, za jego sprawą, rozproszenie uwagi zamiast spokoju. Chce, abyśmy byli zadufani w sobie, nadgorliwi i poprawni politycznie zamiast być osobami bezinteresownymi, stale okazującymi posłuszeństwo i skupionymi na duchowości. Jego pokusy mają na celu nas zmylić, w wyniku czego możemy pomyśleć, że łamanie przykazań przyniesie nam szczęście.

3. Czyńcie małe rzeczy

Zazwyczaj małe rzeczy, które zapraszają Ducha do naszego życia, powstrzymują nas od stania się ofiarami oszustwa i ostatecznie pomagają nam zdobyć siłę, aby przestrzegać przykazań i zyskać życie wieczne. Zbawiciel nauczał tej zasady starszych Kościoła w Kirtland w stanie Ohio: „Przeto nie bądźcie znużeni czynieniem dobra, bowiem kładziecie podwaliny wielkiego dzieła. I z małych rzeczy wynika to, co jest wielkie" (Nauki i Przymierza 64:33).

Dlaczego te małe rzeczy są tak istotne? W następnym wersecie Zbawiciel wyjaśnił, że „Pan wymaga serca i ochotnego umysłu" (Nauki i Przymierza 64:34). Dlaczego Zbawiciel połączył czynienie małych rzeczy z sercem i ochotnym umysłem? Ponieważ konsekwentnie czyniąc małe rzeczy, oddajemy nasze serca i umysły Bogu, który nas oczyszcza i uświęca (zob. Helaman 3:35).

To oczyszczenie i uświęcenie stopniowo zmienia naszą naturę, dzięki czemu stajemy się coraz bardziej podobni do Zbawiciela. Dzięki temu jesteśmy również bardziej otwarci na podszepty Ducha Świętego, co czyni nas bardziej odpornymi na oszustwa.

Podczas mojego ostatniego roku liceum mój tata prowadził dla mnie lekcje seminarium w

naszym domu. W związku z tym, że tematem była Księga Mormona, tata zdecydował, że przeczytamy ją wspólnie, zdanie po zdaniu i omówimy to, czego się dowiedzieliśmy. Kiedy czytaliśmy, tata zadawał pytania, które sprawiały, że zastanawiałem się nad tym, co czytałem, i wyjaśniał rzeczy, których nie rozumiałem. Wciąż pamiętam, jak uczyłem się o Zbawicielu i poczułem, że On naprawdę odwiedził Nefitów i że naprawdę mogłem otrzymać przebaczenie grzechów dzięki Jego Zadośćuczynieniu.

Wiedza, jaką posiadam na temat pism świętych, opiera się na tych wspólnych lekcjach z tatą. Czytając wraz z nim, coś czułem. I być może ważniejsze jest to, że zmieniły się moje pragnienia, motywacje i działania. Chciałem być lepszy. Zacząłem dostrzegać sytuacje, w których przeciwnik próbował mnie zwieść. Częściej dokonywałem pokuty. Pod koniec pierwszego roku studiów codziennie czytałem pisma święte.

W tamtym czasie Prezydent Ezra Taft Benson (1899–1994) poprosił członków Kościoła, aby codziennie czytali Księgę Mormona i stosowali to, czego się uczyli[3]. Tak więc prócz innych książek, którymi byłem wtedy zainteresowany, zawsze czytałem Księgę Mormona.

Na misji nauczyłem się, jak naprawdę studiować i napawać się pismami świętymi. Nie tylko odczuwałem Ducha Świętego, ale zacząłem również odczuwać radość, kiedy przeszukiwałem pisma święte, aby znaleźć odpowiedzi na moje problemy i problemy moich zainteresowanych.

Po misji nadal codziennie napawałem się pismami świętymi. Ponieważ ten nawyk zapraszał Ducha Świętego do mojego życia, otrzymałem Jego kierownictwo, by móc lepiej zarządzać

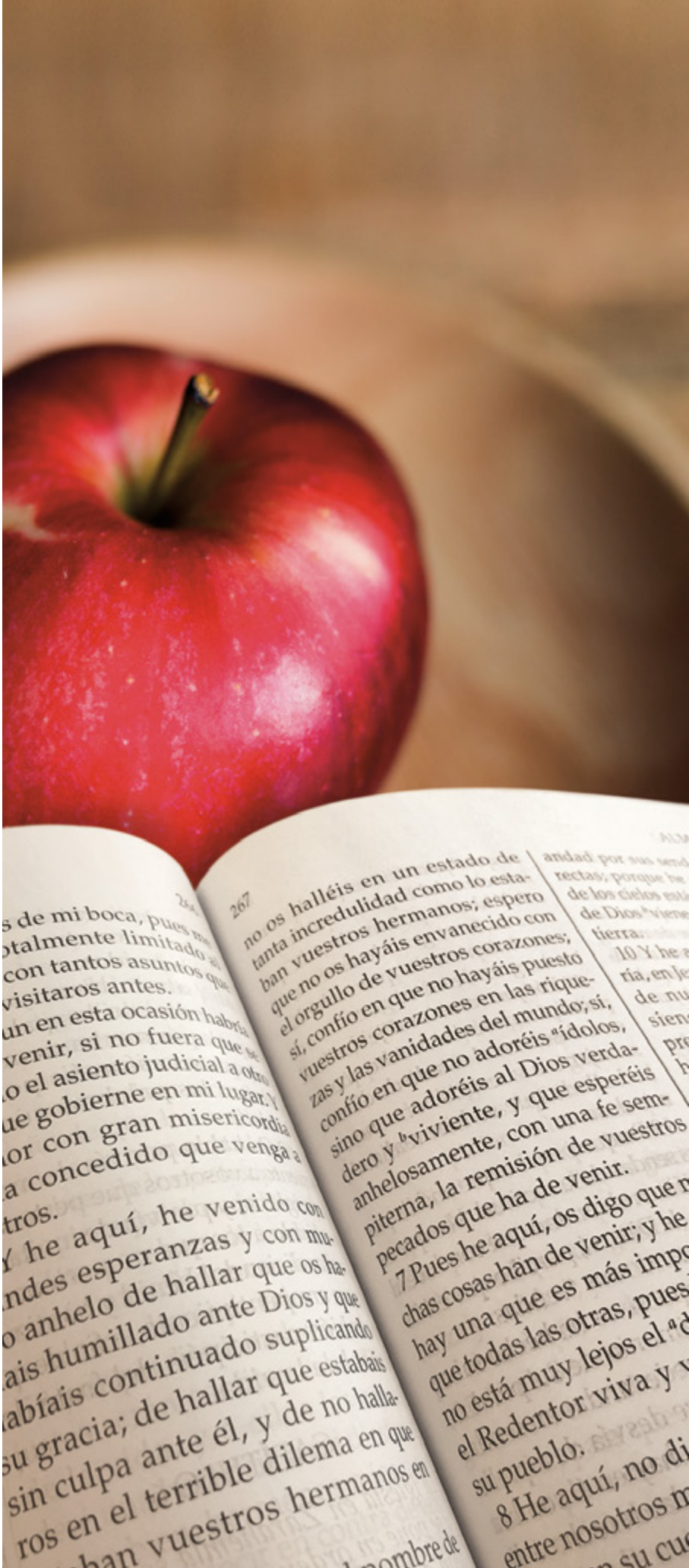

czasem. W rezultacie odnosiłem większe sukcesy w szkole, a później i w pracy. Łatwiej było mi podejmować dobre decyzje. Częściej się modliłem i byłem bardziej sumienny w wypełnianiu kościelnych powołań. Codzienne napawanie się pismami świętymi nie rozwiązało wszystkich moich problemów, ale życie stało się łatwiejsze.

W sierpniu 2005 roku Prezydent Gordon B. Hinckley (1910–2008) dał członkom wyzwanie, aby przeczytali Księgę Mormona przed końcem roku[4]. Ponieważ i tak czytałem codziennie Księgę Mormona, byłem już na księdze Etera lub Moroniego. W rezultacie, po skończeniu jej tydzień lub dwa tygodnie później, doszedłem do wniosku, że sprostałem wyzwaniu Prezydenta Hinckleya.

Wtedy jednak wierny nauczyciel domowy przyszedł odwiedzić naszą rodzinę. Zapytał, jak mi szło czytanie, do którego wezwał nas Prezydent Hinckley.

Powiedziałem mu, że miałem szczęście, gdyż zacząłem czytać Księgę Mormona, zanim Prezydent Hinckley ogłosił to wyzwanie. Następnie, z pewną obłudą, oświadczyłem, że wykonałem to zadanie.

Na szczęście mój nauczyciel domowy widział to inaczej. Kiedy delikatnie mnie poprawiał, Duch szeptał mi, że mój nauczyciel domowy ma rację.

Musiałem wówczas czytać dwa rozdziały dziennie, aby ukończyć Księgę Mormona przed końcem roku. Kiedy zwiększyłem liczbę stron, które czytałem z Księgi Mormona, otrzymałem jeszcze więcej mocy w swoim życiu. Odczuwałem więcej radości. Widziałem rzeczy wyraźniej. Jeszcze częściej dokonywałem pokuty. Chciałem świadczyć posługę i iść na ratunek bliźnim. Byłem mniej podatny na oszustwa i pokusy Szatana. Bardziej kochałem Zbawiciela.

Obiecuję, że jeśli będziecie napawać się słowami pism świętych, a zwłaszcza Księgi Mormona, zaprosicie do swojego życia Ducha Świętego.

W listopadzie tamtego roku zostałem powołany na biskupa naszego okręgu. Wykonanie tego, do czego wezwał Prezydent Hinckley, przygotowało mnie do tego powołania. Od tamtego czasu zauważyłem, że im bardziej jestem zajęty pracą albo sprawami kościelnymi, tym większą mam potrzebę studiowania pism świętych, szczególnie Księgi Mormona.

Możecie otrzymać te same błogosławieństwa i moc w swoim życiu, jeśli będziecie codziennie napawać się pismami świętymi. Obiecuję, że jeśli codziennie będziecie napawać się słowami pism świętych, a zwłaszcza Księgi Mormona, zaprosicie do swojego życia Ducha Świętego i rozwiniecie nawyk codziennego modlenia się, częstszego dokonywania pokuty i łatwiej wam będzie uczęszczać do kościoła, a także przyjmować sakrament w każdą niedzielę.

Świadczę, że robiąc małe rzeczy i ufając Panu, możecie odnaleźć miłość, radość, spokój i szczęście niezależnie od okoliczności, w jakich się znajdziecie. Świadczę również, że jest to możliwe dzięki ofierze Jezusa Chrystusa. Wszystko, co dobre, pochodzi od Niego (zob. Moroni 7:22, 24). ■

Fragment z przesłania „Happiness, Deceit, and Small Things" [Szczęście, podstęp i małe rzeczy] wygłoszonego podczas uroczystego spotkania na Uniwersytecie Brighama Younga 5 grudnia 2017 r.

PRZYPISY

1. Posiadając nieugiętą wiarę w Chrystusa, możemy napawać się miłością, jaką darzy nas Bóg, bez względu na okoliczności, w jakich się znajdujemy.
2. Notatki i transkrypt z wywiadu znajdują się w posiadaniu autora.
3. Zob. Ezra Taft Benson, „A Sacred Responsibility", *Ensign,* maj 1986, str. 77–78; zob. także „The Book of Mormon — Keystone of Our Religion", *Ensign,* listopad 1986, str. 4–7.
4. Zob. Gordon B. Hinckley, „First Presidency Message: A Testimony Vibrant and True", *Ensign,* sierpień 2005, str. 2–6.

Nawet huragan nie mógł nam przeszkodzić

Wkrótce po powrocie z misji zostałam zaproszona na tańce. Podczas zabawy tanecznej zgubiłam telefon i pewien młody mężczyzna zaoferował, że pomoże mi go znaleźć. Kiedy tak rozmawialiśmy, okazało się, że oboje służyliśmy na misji i mieliśmy podobne idee i cele.

Relacja między nami się pogłębiała, aż w końcu się zaręczyliśmy. Marzyliśmy o tym, abyśmy mogli zostać zapieczętowani w Świątyni Waszyngton D.C. jeszcze przed jej renowacją w marcu 2018 roku. Po podjęciu tej decyzji zostaliśmy wystawieni na próbę. Po pierwsze, straciłam pracę i nie miałam możliwości, by zaoszczędzić na naszą podróż do świątyni. Po drugie, w kierunku Portoryka zbliżał się huragan i miał w nas uderzyć na kilka dni przed naszym ślubem.

Huragan Maria zniszczył naszą piękną wyspę. Zamknięto sklepy. Nie było prądu, a woda, jedzenie i inne podstawowe artykuły były trudne do zdobycia. Straciliśmy wszystko, co odkładaliśmy na nasze wesele. Musieliśmy odwołać przyjęcie. Wyglądało na to, że będziemy musieli również odwołać nasz ślub. Możliwość podróżowania zarówno po Portoryko, jak i poza jego granice była ograniczona i nikt nie wiedział, na jak długo. Czułam się zniechęcona, strapiona i pełna wątpliwości.

Pewnego wieczoru ja i mój narzeczony rozmawialiśmy o naszej sytuacji. Podróż do świątyni stała pod znakiem zapytania, straciliśmy ubrania ślubne i wiedzieliśmy, że nie będzie przyjęcia weselnego, ale mimo to Duch utwierdził nas w przekonaniu, że musimy zaufać Panu. Najważniejszą rzeczą było zapieczętowanie w świątyni. Modliliśmy się do Ojca Niebieskiego o pomoc.

Po wznowieniu lotów z Portoryko musieliśmy dokonać nowej rezerwacji i zmienić termin naszego zapieczętowania. Przez kilka tygodni po huraganie byliśmy pozbawieni środków łączności, ale na szczęście moja koleżanka posiadała działający telefon komórkowy. Pozwoliła nam go użyć, żebyśmy mogli skontaktować się ze świątynią. Udało nam się wszystko tak zaplanować, abyśmy pomimo przeciwności mogli zostać zapieczętowani! Kilka tygodni przed naszą podróżą członkowie rodziny i przyjaciele podarowali nam buty i ubrania, a także pomogli nam zdobyć wiele rzeczy potrzebnych do ślubu.

Kiedy w końcu weszliśmy do świątyni, pozostawiliśmy za sobą wszystkie nasze zmartwienia. Trzymaliśmy się za ręce, stawiając krok w naszą wspólną przyszłość. Naprawdę czułam, że Pan nas prowadził i zapewniał, że jeśli będziemy Mu ufać, to wszystko będzie w porządku. Dzisiaj cieszymy się błogosławieństwem, jakim jest nasz piękny syn, i tym, że jesteśmy rodziną zapieczętowaną na wieczność. ■

Koraima Santiago de Jesus, San Juan, Portoryko

Obawialiśmy się, że z powodu huraganu Maria będziemy zmuszeni odwołać nasz ślub.

ILUSTRACJA — SUZANNE SIMMONS

ILUSTRACJA — JOHN KACHIK

„To jest to!”

Pewnej zimy, z powodu wielu wywiadów, które jako biskup przeprowadziłem tego dnia, wróciłem do domu bardzo późnym wieczorem. Byłem wyczerpany. Od kilku tygodni moja praca była bardzo stresująca, a obowiązki rodzinne i kościelne wykonywałem ostatkiem sił.

Tego wieczoru musiałem naprawić samochód, aby następnego ranka dojechać do pracy. Zakładając na siebie ubranie robocze, przestałem pełnić rolę biskupa, a wcieliłem się w rolę mechanika. Położyłem się pod samochodem na zimnej podłodze w garażu i zabrałem się do dzieła. Dlaczego musiałem marznąć, czuć się wykończony i kaleczyć sobie ręce? Czyż tego dnia już nie wystarczająco dużo się napracowałem? Tracąc cierpliwość, zacząłem zwracać się do Ojca Niebieskiego w żałosnej i błagalnej modlitwie.

„Czy mógłbyś mi choć trochę pomóc?”, zapytałem. „Staram się, jak mogę, aby być dobrym ojcem, mężem i biskupem oraz żyć zgodnie z przykazaniami. Czy nie służyłbym lepiej, gdybym mógł trochę odpocząć? Proszę, pomóż mi to dokończyć, abym mógł pójść spać”.

Nagle trzy wyraźne słowa wypełniły mój umysł: „To jest to!”.

„Co?”, zapytałem.

Usłyszałem je ponownie: „To jest to!”.

Gdy po raz trzeci usłyszałem „To jest to!”, do mojego umysłu i serca zaczęło napływać zrozumienie. Te słowa stanowiły przesłanie dla mojego ducha. „To” oznaczało życie doczesne i moment wzrostu, którego właśnie doświadczałem, a który miał mi pomóc stać się takim człowiekiem, jakim Ojciec Niebieski pragnął, abym się stał. Było to tak, jakby przemówił do mnie Duch: „Czy spodziewałeś się, że podczas tej ziemskiej podróży nie napotkasz na swojej drodze trudności?”. Kiedy powstałem z tej lodowatej betonowej posadzki, nie byłem już tą samą osobą.

W zależności od tego, jak na nie reagujemy, próby mogą być postrzegane jako dary od kochającego Ojca w Niebie. On daje nam możliwość zmierzenia się z nimi, abyśmy nauczyli się zwracać do Niego o pomoc. Kiedy to czynimy, jesteśmy błogosławieni wiedzą i duchowym rozwojem.

Gdy reperowałem samochód, w moim umyśle pojawiła się prosta i jasna wiadomość.

Trzy słowa, które przyszły mi do głowy podczas tej mroźnej nocy na betonowej posadzce mojego garażu, błogosławiły mnie przez ponad 35 lat. Staram się ze wszystkich sił nie zmarnować nawet jednej próby. Próby stanowią dla mnie okazję do uczenia się tego, o czym mogę nie dowiedzieć się w żaden inny sposób. ■

Richard J. Anderson, Utah, USA

Widząc śpiewającego tatę

Służyłam na misji w Honolulu na Hawajach od zaledwie czterech i pół miesiąca, kiedy dostałam ataku silnych wstrząsów, który jak się później okazało, był objawem padaczki. Kolejne miesiące były wypełnione wizytami w szpitalu, licznymi badaniami oraz nowym lekiem, który powodował irytujące skutki uboczne.

Do tej pory byłam tak skoncentrowana na pracy misjonarskiej, że nie tęskniłam zbytnio za domem, lecz z chwilą, gdy doświadczyłam pierwszego ataku, moje serce przepełnił ból. Tęskniłam za rodzicami i czułam się samotna nawet w otoczeniu wspaniałych, troskliwych ludzi. Nie chciałam wracać do domu, ale pragnęłam poczuć spokój.

Za zgodą mojego prezydenta misji porozmawiałam przez telefon z rodzicami na temat moich leków. Mój ojciec, który dopiero co dołączył do Chóru Tabernakulum z Placu Świątynnego, co stanowiło spełnienie jego życiowego marzenia, zapewnił mnie, że będzie dla mnie śpiewał z głębi serca podczas konferencji generalnej, która miała rozpocząć się następnego dnia.

Następnego ranka w żarliwej modlitwie prosiłam o pokój, którego tak bardzo potrzebowałam. Podczas minionych konferencji otrzymałam odpowiedzi na konkretne pytania i ufałam, że teraz również otrzymam potrzebne mi kierownictwo. Na rozpoczęcie konferencji chór odśpiewał hymn „Drogie dzieci, Bóg jest blisko" (*Hymny,* nr 45). W ciągu pierwszej minuty zobaczyłem mojego tatę na ekranie telewizora. Kamera skupiła się na jego twarzy przez jakiś czas.

Łzy napłynęły mi do oczu, gdy ogarnęło mnie uczucie błogiego spokoju. Wiedziałam, że Bóg mnie kocha. Dokładnie wiedział, czego potrzebowałam tamtego dnia — zwykłego zapewnienia, że jest blisko i że wie, kim jestem. Odczułam miłość Boga, a co za tym idzie, miłość mojej rodziny, moich towarzyszek misjonarskich i mojego prezydenta misji. Już nie czułam się przytłoczona, gdyż dostrzegłam możliwość zbliżenia się do Pana.

Wyzwania zdrowotne, z którymi musiałam się zmierzyć, nie zniknęły. Choć musiałam wcześniej ukończyć misję, wiedziałam, że Bóg jest blisko i mnie kocha. Ta pewność towarzyszyła mi podczas wielu trudnych chwil i dała mi nadzieję w najmroczniejszych chwilach mojego życia. Niektórzy mogą nazywać to zbiegiem okoliczności, ale ujrzenie mojego ojca śpiewającego o Bożej miłości stanowiło dla mnie mały cud, który otrzymałam w chwili największej potrzeby. ■

Maria Oka, Kalifornia, USA

ILUSTRACJA — ALLEN GARNS

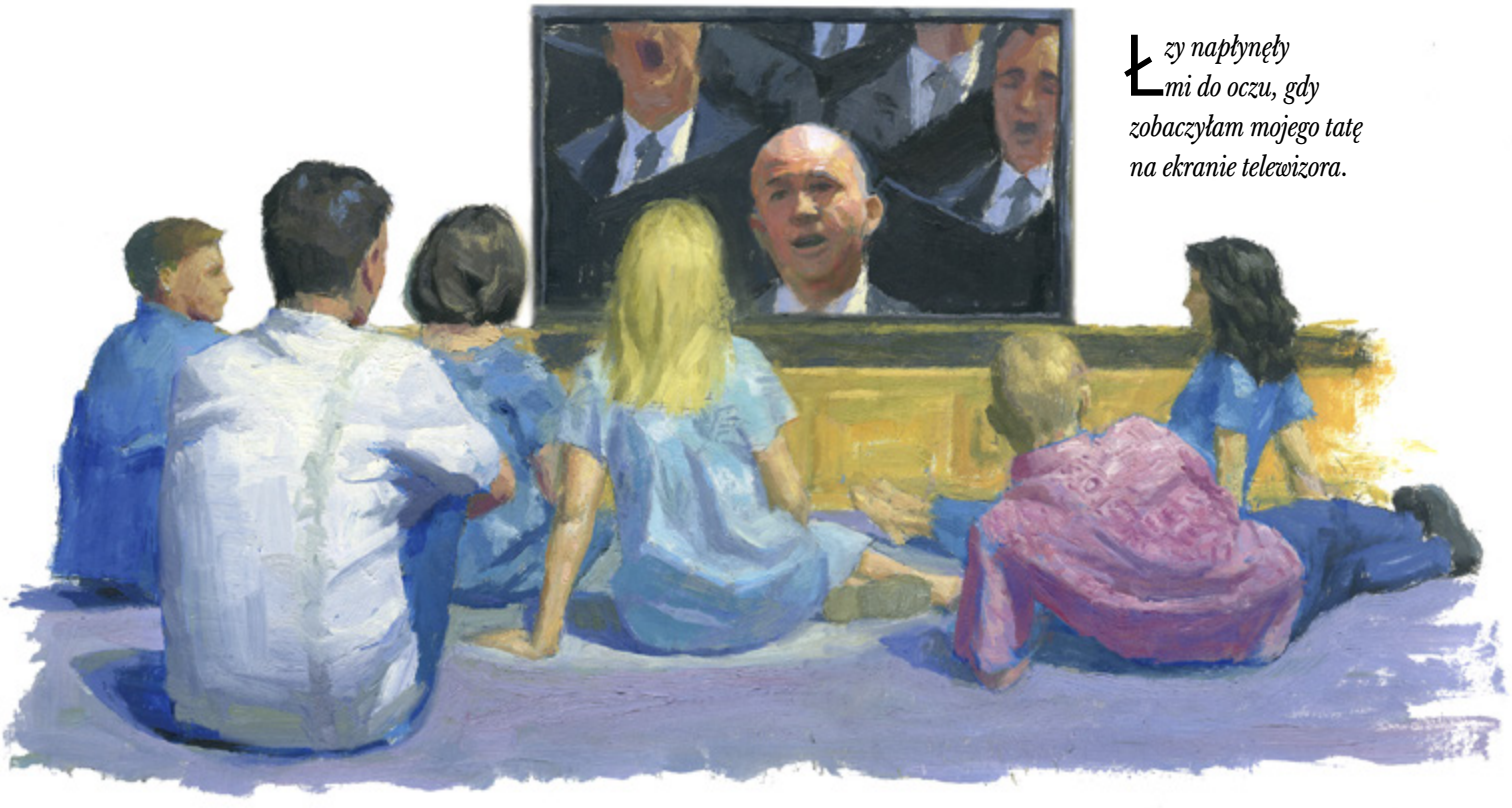

Łzy napłynęły mi do oczu, gdy zobaczyłam mojego tatę na ekranie telewizora.

Zaproszenie skierowane do Ricarda

ILUSTRACJA — KATY DOCKRILL

Rozdałem dziewięć zaproszeń osobom z pracy. Zostało mi jedno. Nie wiedziałem, komu je dać.

Za każdym razem, kiedy słyszę, że coś jest organizowane w Kościele, zapraszam 10 osób, które nie są członkami. Robię tak od lat. Przygotowuję zaproszenia, umieszczam każde z nich w białej kopercie i modlę się, aby Duch mną pokierował. Następnie je rozdaję. Rzadko kiedy wszystkie zaproszone osoby przyjdą na dane spotkanie, ale nawet, gdy przyjdzie tylko jedna, czuję, że odniosłem sukces.

Kilka lat temu przygotowałem dziesięć zaproszeń na ognisko dla małżeństw. Rozdałem dziewięć z nich osobom z pracy. Zostało mi jedno. Nie wiedziałem, komu je dać. Kilka minut później obok mojego biurka przeszedł Ricardo, przedstawiciel handlowy. Poczułem, że powinienem go zaprosić, mimo że odmówił on wcześniej, kiedy został zaproszony na spotkanie kościelne przez jednego z moich współpracowników. Nie sądziłem, że Ricardo będzie zainteresowany.

Kiedy jednak wychodząc z biura, ponownie przeszedł koło mojego biurka, znów poczułem silne natchnienie. Lecz on wyszedł tak szybko, że nie miałem okazji z nim porozmawiać. Modliłem się, żeby wrócił, jeśli miałem mu dać to zaproszenie.

Kiedy skończyłem się modlić, Ricardo wrócił, by zadać mi pytanie. Na koniec powiedziałem: „Ricardo, w moim kościele odbędzie się spotkanie dla małżeństw. Będziemy dzielić się doświadczeniami o tym, co możemy robić, aby codziennie znajdować w życiu radość. Potem odbędzie się impreza taneczna. Czy przyjdziesz, jeśli cię zaproszę?”.

„Oczywiście!”, odpowiedział Ricardo, ale jego słowa mnie nie przekonały.

„Przynajmniej zrobiłem to, co do mnie należało”, pomyślałem.

Wraz z żoną przyjechaliśmy na to spotkanie znacznie wcześniej, aby witać gości. Nagle zobaczyłem Ricarda i jego żonę, Reginę. Przedstawiłem ich mojej żonie oraz pozostałym osobom. Wyglądało na to, że przez cały wieczór Ricardo i Regina dobrze się bawili. Byłem zaskoczony, gdy powiedzieli, że przyjadą do kościoła w niedzielę, aby dowiedzieć się więcej.

Ale tak się stało — Ricardo, Regina i ich dwoje dzieci dowiedzieli się dużo więcej. W końcu przyłączyli się do Kościoła. Później zostali zapieczętowani w świątyni. Ricardo powiedział mi kiedyś, że wraz z żoną rozmawiali o rozwodzie, ale potem Pan skierował go do mojego biura.

Od tamtej chwili zwracałem się do Boga w modlitwie, aby wybaczył mi, że myślałem, iż Ricardo nie przyjmie mojego zaproszenia. Przekonałem się, że ważne jest, aby zapraszać wszystkich ludzi. Nigdy nie wiadomo, kto przyjmie nasze zaproszenie. ■

Martin Apolo Cordova, Paraná, Brazylia

Kwitnący biznes

Joshua J. Perkey
Czasopisma kościelne

Dzięki temu, czego nauczył się na zajęciach z samowystarczalności, Teddy Reyes był w stanie — po tym, jak zamknęły się przed nim jedne drzwi — otworzyć następne.

Jest 4:00 rano w Santo Domingo w Republice Dominikany, a Teddy jest już na nogach i w pracy. Ma dziś wiele do zrobienia, aby utrzymać swój dynamicznie rozwijający się biznes. Zaczyna od pokrojenia pomidorów i chleba. Potem robi swój wyjątkowy sos.

Około 6:00 przyjeżdżają do pomocy dwaj pracownicy i przygotowania nabierają tempa. Wybija 8:00. Zrobionych zostało 300 kanapek — każda zapakowana osobno w folię i włożona do torebki. Pojawia się kolejnych sześciu pracowników i cała ekipa wychodzi na dwór, by rozpocząć sprzedaż.

Jeszcze nie ma 9:00, a wszystkie kanapki — prócz kilku, które Teddy odłożył dla swoich współpracowników — zostały sprzedane.

To był dobry dzień dla Teddy'ego. Ale sprawy nie zawsze się tak układały. W rzeczywistości przez ostatnie pięć lat nie był w stanie znaleźć stałej pracy w swoim wybranym zawodzie — jako prawnik.

Więc dlaczego zamiast doradzać klientom, teraz sprzedaje kanapki? Wymagało to od niego wiele wysiłku, ale również starannego zastosowania zasad, których nauczył się na zajęciach oferowanych przez kościelną inicjatywę ds. samowystarczalności.

Utrata pracy

Pięć lat temu życie Teddy'ego układało się wspaniale. Miał dobrą pracę jako prawnik, niedawno się ożenił, i ochrzcił swoją żonę. „Lecz pojawiły się pewne wyzwania", powiedział, „i straciłem pracę".

Przez następne cztery lata Teddy miał trudności ze znalezieniem nowej. „Było dużo zajęć, za które mogłem się zabrać, ale nikt nie chciał mi płacić. Próbowałem samodzielnie coś rozkręcić, ale to też nie przynosiło efektów".

Jego żona, Stephany, miała dobrą pracę, ale jej pensja nie pokrywała rachunków. Wkrótce urodziło im się dziecko. Byli wniebowzięci, ale ich finanse stawały się coraz bardziej napięte. Stracili dom, musieli sprzedać samochód i wydali wszystkie swoje oszczędności. Ostatecznie musieli przenieść się do małego domu należącego do matki Stephany.

Ale Teddy się nie poddał. Wkrótce pojawiła się nieoczekiwana szansa.

Moc wynikająca z samowystarczalności

Po latach zmagań Teddy wiedział, że nadszedł czas na zmianę.

„Zdecydowałem się wziąć udział w kościelnych zajęciach na temat samowystarczalności", powiedział. „Słyszałem o nich, ale zawsze uważałem, że to nie dla mnie. Myślałem, że chodziło w nich tylko o robienie rzeczy na własną rękę. Okazało się, że zajęcia były niesamowite".

Najpierw Teddy dołączył do grupy „Finanse osobiste". Następnie dołączył do grupy „Założenie i rozwijanie firmy". Zajęcia grupowe pomogły Teddy'emu nie tylko w zdobyciu wiedzy nt. biznesu, ale także w rozwinięciu się pod względem duchowym.

„Udział w tych zajęciach wszystko zmienił", powiedział. „Postanowiłem zrobić wszystko, czego mnie nauczono. Moje finanse natychmiast się poprawiły. Zacząłem płacić pełną dziesięcinę, codziennie się modlić, studiować pisma święte i wykazywać się wiarą. I sytuacja uległa zmianie — zacząłem oszczędzać pieniądze i zachowywać świętość dnia Sabatu. Każda zasada mnie błogosławiła".

W grupie „Założenie i rozwijanie firmy" Teddy nauczył się, jak rozpoznać potencjalny produkt, który mógłby przynieść korzyść klientom w miejscu jego zamieszkania. Zastanawiając się nad tym, czego potrzebowali mieszkańcy jego okolicy, otrzymał natchnienie. Ludzie z sąsiedztwa lubili świeżo zrobione kanapki, które mogli zamówić i mieć dostarczone pod wskazany adres.

„Wiele restauracji ma specjalny sos, który sprawia, że ich jedzenie się wyróżnia", powiedział Teddy. „Więc opracowałem swój własny wyjątkowy sos do kanapek!".

Rozwój firmy

W dniu, w którym rozpoczął swoją działalność, Teddy zrobił 30 kanapek.

„Trzydzieści minut później wróciłem do domu", powiedział. „Moja żona zaniepokoiła się, kiedy znalazła mnie na kanapie. Spytała mnie, dlaczego już jestem w domu i czy nie powinienem przypadkiem sprzedawać kanapek. Ależ ja już je wszystkie sprzedałem!".

W ciągu następnych kilku tygodni Teddy skontaktował się z lokalnymi firmami i szkołami. Wiele osób było zainteresowanych kupnem jego kanapek i biznes zaczął się rozkręcać. Teddy szybko nauczył się, jak przechowywać warzywa, aby jak najdłużej zachowały swoją świeżość. Wie również dokładnie, jak długo może przechowywać swój specjalny sos. Każdego wieczoru zamawia i odbiera chleb. W soboty kupuje warzywa po niższej cenie, wiedząc, że nadal będą nadawały się do spożycia w poniedziałek.

Wkrótce zaczął otrzymywać zamówienia na konkretne rodzaje kanapek, a nawet na duże ilości na specjalne okazje. Potrzebował pomocy i zaczął zatrudniać pracowników.

Nawiązując pozytywne relacje z lokalnymi szkołami i firmami, Teddy zbudował aktywną i stałą klientelę. Po czterech miesiącach zatrudniał już ośmiu pracowników i sprzedawał 300 kanapek dziennie przez pięć dni w tygodniu. Jego zespół był tak wydajny, że sprzedawał wszystkie kanapki nawet w wakacje, kiedy szkoły były zamknięte. Obecnie Teddy jest gotowy do ponownego powiększenia swojej firmy.

Ponieważ wziął udział w zajęciach na temat samowystarczalności, otrzymał natchnienie i pomysł, aby założyć biznes kanapkowy. „Dzięki wskazówkom i błogosławieństwom, które otrzymałem w Kościele, posiadam bardzo silne świadectwo o Kościele i Jezusie Chrystusie", powiedział. ■

ZDJĘCIE — PAUL SANDOVAL

Nasz syn jest również synem Ojca Niebieskiego

Jerlyn Murphy

Kiedy nasz słodki synek, Hayden, przyszedł na ten świat, jego skóra miała siny kolor, nie oddychał i walczył o życie. Nie płakał. Nie ruszał się.

Podczas gdy lekarze i pielęgniarki biegali po szpitalnej sali, wiedziałam, że działo się z nim coś strasznie niedobrego. Mój mąż i mój ojciec szybko dali Haydenowi błogosławieństwo kapłańskie, po czym nasz synek został przeniesiony na oddział intensywnej terapii. Wkrótce zdiagnozowano u niego rzadką niewydolność serca. W ciągu kilku dni przeszedł kilka operacji.

Dzięki cudownej mocy błogosławieństw kapłańskich, postu i modlitwy Hayden pokonał wszelkie przeciwności i przeżył. Byliśmy ogromnie szczęśliwi, że mogliśmy przywieźć go do domu i rozpocząć wspólne życie.

Hayden wniósł do naszego życia niezmierną radość. Kochaliśmy go i uwielbialiśmy. Wraz z upływem czasu zaczęłam się martwić, że nie rozwijał się zgodnie z oczekiwaniami. Chociaż specjaliści zapewniali nas, że w końcu nadrobi zaległości, ciągle towarzyszyły mi dręczące lęki, gdy starałam się mu pomóc.

Wraz z mężem próbowaliśmy dowiedzieć się wszystkiego na temat choroby, na którą cierpiał. Zrobiliśmy wszystko, co zalecili nam lekarze. Jednak postęp nie nastąpił.

Stawałam się coraz bardziej zmęczona i zirytowana. Prosiłam mojego Ojca w Niebie, aby pomógł mi znaleźć kogoś, kto mógłby pomóc Haydenowi, ale pomoc nie przyszła. Jego stan się pogorszył. Zaczął mieć ataki choroby. Byliśmy przerażeni. Myśleliśmy, że go stracimy.

Pewnej nocy szukałam odpowiedzi na dręczące mnie pytania. Napisałam list do mojego synka. Powiedziałam mu, jak bardzo go kocham i jak bardzo staram się ułatwić mu życie. Obiecałam, że spędzę resztę życia, próbując uzyskać pomoc, której on potrzebuje.

Frustracja i niepewność chwilowo mnie przytłoczyły. Uklękłam i zapytałam mojego Ojca w Niebie: „Dlaczego?". Pomyślałam, że przysłał mi Haydena, ponieważ wiedział, że nigdy nie poddam się, szukając dla niego pomocy. Dlaczego więc nie mogłam znaleźć żadnych odpowiedzi? Dlaczego każdy nowy lekarz i każda nowa terapia prowadziła do kolejnej przeszkody? Czy Ojciec Niebieski nie kocha Haydena?

Nigdy nie zapomnę tamtej chwili. Nagle owładnęło mnie przemożne uczucie miłości. W mojej głowie pojawiły się słowa, które nie pochodziły ode mnie: „Jerlyn, czy uważasz, że kochasz go bardziej niż Ja?".

Zamarłam. Czas się zatrzymał. Łzy popłynęły mi po twarzy — nie z powodu frustracji, jak bywało wcześniej, ale z nadziei, zrozumienia i miłości.

W tym momencie wszystko się zmieniło. Moje serce skruszało. Moje pytania się zmieniły. Teraz wiem, że mój Ojciec w Niebie kocha Haydena doskonałą miłością. Mój synek został wysłany tutaj w ciele dostosowanym do jego potrzeb, możliwości rozwoju i nauki. Posiada on unikalny zestaw umiejętności i wyzwań, tak jak każdy z nas. Zrozumiałam, że dzieci niepełnosprawne są cennymi i umiłowanymi dziećmi Ojca Niebieskiego i mają specjalną misję do wypełnienia tutaj na tej ziemi.

Wraz z mężem nieustannie otrzymujemy odpowiedzi i błogosławieństwa, ale przychodzą one w czasie Pana, nie w naszym własnym. Zostaliśmy doprowadzeni do właściwych książek, terapii, szkół i nauczycieli, aby pomóc Haydenowi odnieść sukces w jego doczesnym życiu. Staramy się szukać drogi, którą nasz Ojciec w Niebie wybrał dla naszego synka, a nie ścieżki, którą my chcieliśmy, by szedł. Robimy wszystko, co w naszej mocy, by pomóc mu wypełnić jego boski potencjał i żyć w sposób, który zaplanował dla niego jego Ojciec Niebieski. Nasze zrozumienie planu Ojca Niebieskiego stało się o wiele bardziej wyraziste, ponieważ rozumiemy teraz, że Hayden należał do Niego, zanim przyszedł do nas. ■

Autorka mieszka w Arizonie w USA.

W mojej głowie pojawiły się słowa, które nie pochodziły ode mnie: „Czy uważasz, że kochasz go bardziej niż Ja?".

FOTOGRAFIA PRZEDSTAWIAJĄCA AUTORKĘ ORAZ JEJ SYNA

CIAŁO FIZYCZNE: BEZCENNY DAR

„Z zazwyczaj niewyjaśnionych powodów niektórzy ludzie rodzą się z fizycznymi upośledzeniami. Budowa niektórych części ich ciała odbiega od normy. Systemy regulujące pracę organizmu są zaburzone. Ponadto ciała nas wszystkich ulegają chorobom i śmierci. Niemniej jednak dar posiadania fizycznego ciała jest bezcenny. Bez niego nie możemy osiągnąć pełni radości.

Aby osiągnąć swe boskie przeznaczenie, nie musimy posiadać doskonałego ciała. W istocie niektóre z najsłodszych dusz zamieszkują kruche ciała. Osoby zmagające się z fizycznymi dolegliwościami często wypracowują w sobie ogromną duchową siłę właśnie z powodu swoich wyzwań. Są one godne otrzymania wszystkich błogosławieństw, które Bóg przygotował dla Swoich wiernych i posłusznych dzieci".

Prezydent Russell M. Nelson, „We Are Children of God", *Ensign,* listopad 1998, str. 86–87.

Radzenie sobie z życiową tragedią

Wcześniej czy później dzieci zetkną się w życiu z tragedią, czy to w bezpośrednim czy w dalszym otoczeniu. Lecz „nawet, kiedy świat wokół nas wrze, możemy cieszyć się błogosławieństwem wewnętrznego spokoju”[1]. Oto kilka sposobów na to, aby nauczyć dzieci odczuwać ten spokój.

Stabilność

Kiedy dzieje się coś tragicznego, dzieci mogą czuć, że ich świat wywraca się do góry nogami. Bądź dla nich przykładem wytrwałości. Spokojnie i z pewnością w głosie omów zaistniały problem. Zachowaj rutynę na tyle, na ile to możliwe. Zrób wszystko, co w twojej mocy, aby w twojej rodzinie dalej odbywał się domowy wieczór rodzinny, studiowanie pism świętych, modlitwa i inne przyjęte przez was zwyczaje. Z czasem dzieci nauczą się, że nawet kiedy ich świat wywraca się do góry nogami, to ewangelia zapewnia właściwą perspektywę, a życie może toczyć się dalej.

Szacunek

Podchodź z szacunkiem do okazywanych przez dzieci emocji. Wysłuchuj je i daj im do zrozumienia, że zdajesz sobie sprawę z tego, co czują. Okaż, że poważnie podchodzisz do ich problemów. Zostaw je w spokoju, jeśli tego potrzebują, ale daj im znać, że jesteś chętny, by z nimi rozmawiać, kiedy tylko będą na to gotowe. Uczciwie i stosownie do ich wieku odpowiadaj na zadane pytania. Daj swoim dzieciom do zrozumienia, że zawsze mogą z tobą rozmawiać o swoich lękach i zmartwieniach.

Kierownictwo

Twoje dzieci mogą cię zapytać: „Dlaczego Bóg dopuszcza, by zdarzały się złe rzeczy?”. Wyjaśnij, że zarówno dobre, jak i złe chwile są częścią życia i wiecznego planu przygotowanego przez Boga. On pozwala każdej osobie dokonywać wyborów i czasami ludzie podejmują złe decyzje, które niosą ze sobą cierpienie. Innym razem tragedie nie są niczyją winą, ale jedynie naturalną częścią życia. Bez względu na sytuację Ojciec Niebieski jest przy nas. Dzięki Jego pomocy możemy się uczyć i wzrastać, nawet w wyniku bolesnych doświadczeń. Możemy zwrócić się do Boga, aby znaleźć pokój.

Moc do działania

Pokaż dzieciom, że mają moc, aby coś zmienić, podpowiadając, jak mogą nieść pomoc. Na przykład, mogą pomóc w zbieraniu datków dla ofiar klęsk żywiołowych, mogą odwiedzić chorego lub kontuzjowanego przyjaciela w szpitalu, mogą pocieszyć osobę, która straciła kogoś bliskiego lub modlić się za tych, którzy zmagają się z przeciwnościami. Nie możemy naprawić wszystkiego, ale możemy uczynić dużo dobra i „[nieść] pokój zawsze, kiedy próbujemy ulżyć cierpiącemu”[2].

Pocieszenie

Przypomnij swoim dzieciom, że Bóg je kocha i że ty też je kochasz. Nie składaj fałszywych obietnic, że nic złego im się nigdy nie przydarzy, ale zapewnij je, że są teraz bezpieczne i że zrobisz wszystko, co w twojej mocy, aby je chronić. Utwierdź je w przekonaniu, że Ojciec Niebieski pomoże im przetrwać każdą próbę, jaką napotkają w swoim życiu.

Jeśli czujesz się zniechęcony przez przeciwności, pamiętaj, że w końcu dobro zatriumfuje nad złem. „Toczymy walkę z grzechem […], lecz nie trzeba nam rozpaczać”, nauczał Prezydent Thomas S. Monson (1927–2018). „To wojna, którą możemy wygrać i tak się stanie. Nasz Ojciec w Niebie dał nam potrzebne do tego narzędzia. On stoi u steru. Nie mamy się czego obawiać”[3]. ■

PRZYPISY

1. „Peace”, Gospel Topics, strona internetowa: topics.lds.org.
2. „Peace”, Gospel Topics.
3. Thomas S. Monson, „Patrzeć wstecz i iść naprzód”, *Liahona*, maj 2008, str. 90.

DLA DZIECI

W tym wydaniu *Przyjaciela*:

- „Znów go zobaczę” (strona P20)
- „Karty” (strona P21)

W celu zapoznania się z pozostałymi materiałami, odwiedź stronę internetową: lessonhelps.lds.org i wybierz zakładkę „Lesson Helps by Topic”.

DLA NASTOLATKÓW

W tym wydaniu:

- „Odnajdywanie pokoju w trudnych czasach” (strony 52–53).

W celu zapoznania się z pozostałymi materiałami, odwiedź stronę internetową: youth.lds.org.

Czy Bóg mnie prowadzi?

W życiu mamy do podjęcia wiele istotnych decyzji, m.in. jaką ścieżkę kariery obrać, kogo poślubić, jaką szkołę wybrać. Prócz tego musimy zająć się także sprawami dnia codziennego: zarządzaniem czasem, poznawaniem doktryny i poszukiwaniem spokoju pomimo przeciwności. Do tego wszystkiego **potrzebujemy osobistego objawienia**. Czasami możemy jednak nie wiedzieć, w jaki sposób je otrzymać lub jak je rozpoznać. Jeśli nie otrzymujemy lub nie rozpoznajemy odpowiedzi, możemy się zastanawiać: „Czy to był podszept Ducha czy tylko moje myśli?". „Dlaczego poczułem natchnienie, aby to uczynić, a to mi się nie udało?". „Dlaczego czuję, że Bóg nie odpowiada na moje modlitwy?".

Na szczęście w artykule pt. „Podejmowanie decyzji: wolna wola a objawienie" (str. 44) Erin dzieli się swoją historią na temat osobistego objawienia, kiedy to musiała podjąć bardzo istotną decyzję, która miała zmienić jej życie. **Bóg pragnie nie tylko nas prowadzić**, ale także chce nas nauczyć, w jaki sposób powinniśmy wykorzystywać naszą wolną wolę, by dokonywać dobrych wyborów.

Kolejnym istotnym elementem otrzymania i rozpoznania objawienia jest nauczenie się, w jaki sposób Duch Święty się z nami komunikuje. Sposób, w jaki to czyni, może być różny dla każdego z nas. Na stronie 48. **młodzi dorośli dzielą się tym, w jaki sposób otrzymują osobiste objawienie**.

W artykule dostępnym jedynie w wersji elektronicznej Aspen wyjaśnia, że aby otrzymać objawienie, należy ćwiczyć nasze duchowe mięśnie.

Rozważanie o przyszłości może cię przytłaczać, a nawet napawać lękiem. Szczególnie jeśli jesteś młodym dorosłym. Kiedy pamiętam o tym, w jaki sposób **Bóg pokierował moim życiem** w przeszłości, odnajduję odwagę, by iść naprzód i działać, ufając, że **nadal będzie mnie prowadził**.

Z poważaniem,

Katie Sue Embley

MŁODZI DOROŚLI

NAJLEPSZA RADA…

Młodzi dorośli dzielą się najlepszą radą, jaką otrzymali na temat osobistego objawienia:

„Mój doradca SDM raz mi powiedział: ‘Rozwiń relację z Bogiem jako z twoim dosłownym duchowym Ojcem. Im mocniejsza będzie łącząca cię z Nim relacja, tym więcej zrozumiesz i będziesz prowadzony’. Ta rada w dużym stopniu zmieniła to, jak się modlę”.
— Grant Goolsby, Kalifornia, USA

„Patriarcha mojego palika poprosił, aby każdy zapamiętał następujące wyrażenie: ‘aby otrzymać objawienie, czytaj objawienie’. Bardzo pomogło mi to w czytaniu pism świętych”.
— Shellby Tippetts, Missouri, USA

„Poświęć czas na rozważanie. Józef Smith rozważał werset z Listu Jakuba 1:5, zanim postanowił działać. Czasami Ojciec Niebieski pragnie, abyśmy modlili się i studiowali, nim udzieli nam odpowiedzi. W ten sposób najlepiej przyswajamy wiedzę”.
— Natasha Herbst, Utah, USA

„Słuchaj sercem, a nie uchem”.
— Sai Tua, Samoa Amerykańskie

Jaka jest najlepsza rada, jaką otrzymałeś na temat pokuty? Prześlij nam swoją odpowiedź, korzystając ze strony internetowej: ***liahona.lds.org*** do *30 kwietnia 2019 r.*

KILKA SŁÓW O AUTORACH TEKSTÓW

Erin Rider jest prawnikiem i współprowadzi podcast. Niedawno przebiegła swój pierwszy półmaraton. W wolnym czasie lubi czytać, wspinać się po górach, uprawiać wakeboarding i spędzać czas z rodziną i przyjaciółmi.

Aspen Stander jest pisarzem i redaktorem, mieszka w stanie Utah w USA. Lubi chodzić po górach, podróżować, czytać i grać na pianinie.

Katie Sue Embley uważa, że na świecie jest wielu wspaniałych ludzi, których historie warto poznać. Studiuje dziennikarstwo i język hiszpański, w mediach społecznościowych dzieli się swoimi opiniami, używając hashtagu #sharegoodness.

PODZIEL SIĘ SWOJĄ HISTORIĄ

Czy masz wspaniałą historię, którą pragniesz się podzielić? Czy chcesz, aby w następnym wydaniu znalazł się artykuł na jakiś konkretny temat? Jeśli tak, to pragniemy ją od ciebie usłyszeć! Możesz przesłać do nas swój artykuł lub opinię, korzystając z angielskiej strony internetowej: **liahona.lds.org**.

W TEJ CZĘŚCI

44 **Podejmowanie decyzji: wolna wola a objawienie**
Erin Rider

48 **Osobiste objawienie dostosowane do naszych potrzeb**

Opublikowane artykuły (i nie tylko) możesz znaleźć:

- na stronie internetowej: **liahona.lds.org**
- w **Tygodniku MD** (w zakładce „Młodzi dorośli” w aplikacji Biblioteka ewangelii)
- na stronie internetowej: **facebook.com/liahona**

TYLKO WERSJA ELEKTRONICZNA

Ćwiczenie naszych duchowych mięśni
Aspen Stander

Podejmowanie decyzji: wolna wola a objawienie

W jakim stopniu powinniśmy polegać na Bogu, aby powiedział nam, co mamy czynić, jeśli chodzi o podejmowanie ważnych decyzji?

Erin Rider

Codziennie każdy z nas podejmuje wiele decyzji. Niektóre są bardziej przyziemne, na przykład.: „W co powinnam się ubrać?". „Co powinnam zjeść na obiad?". „Czy powinnam kupić nowy samochód, czy też ten, który mam, jeszcze trochę pojeździ?". Lecz co jakiś czas musimy podjąć bardzo ważną decyzję, na przykład.: „Czy powinnam wrócić do szkoły?". „Czy powinnam przyjąć tę ofertę pracy?". „Czy powinnam przeprowadzić się do nowego miasta?". „Czy powinnam kupić dom?". „Czy powinnam umawiać się z tą osobą na randki?". „Czy powinnam poślubić tę osobę?" itp.

Stając przed takimi decyzjami, zwykle — co całkiem naturalne — poświęcamy trochę więcej czasu na dokonanie wyboru. Postępujemy zgodnie z radą, którą otrzymał Oliver Cowdery we fragmencie Nauki i Przymierza 9:8–9, w którym Pan powiedział:

„Ale oto mówię ci, że musisz to rozpatrzyć w umyśle; potem pytać mnie, czy jest to właściwe, a jeżeli tak, wówczas sprawię, że doznasz palącego uczucia w piersi i uczujesz, że jest to słuszne.

A jeżeli będzie to niewłaściwe, niczego nie doznasz poza drętwotą myśli, która sprawi, że zapomnisz o rzeczy niewłaściwej".

Choć z pewnością jest to dobra rada, kiedy chodzi o ważne decyzje, czasami za bardzo polegamy na tej części, w której Bóg mówi nam, co jest właściwe, a za mało na części, w której nakazuje nam rozpatrzyć dany wybór w naszym umyśle. Jesteśmy tak bardzo skupieni na oczekiwaniu, że Bóg potwierdzi naszą decyzję, iż pozwalamy, by omijały nas przełomowe możliwości. Możemy nawet zdawać sobie sprawę z roli, jaką w tym procesie odgrywa wolna wola, ale boimy się, że podejmiemy decyzję, która odwiedzie nas od naszego z góry określonego „planu", i w rezultacie zakładamy, że jedynie palące uczucie w piersi lub głos z nieba oznacza, iż nasza decyzja jest dobra. W przypadku wielu z nas to niewyrażone napięcie pomiędzy wolną wolą a osobistym objawieniem prowadzi do jednego ważnego pytania: Jaką rolę spełnia Bóg w procesie podejmowania przez nas decyzji?

Rola, jaką spełnia Bóg w procesie podejmowania decyzji

Być może na to pytanie najlepiej jest odpowiedzieć, opierając się na przykładzie brata Jereda. W jego historii ukazany jest ciekawy wzorzec rozwoju, na podstawie którego możemy nauczyć się sposobu,

ILUSTRACJE — DAVID GREEN

w jaki Bóg oczekuje, że będziemy podejmować decyzje. Po tym, jak języki zostały pomieszane w wyniku budowy wieży Babel, Jered poprosił swojego brata, aby zapytał Pana, czy powinni przeprowadzić się w inne miejsce i jeśli tak, to gdzie (zob. Eter 1:36–43). Brat Jereda zapytał o to Pana, który poprowadził ich na wybrzeże. Podczas ich podróży, Pan przemawiał do nich z obłoku i stale ich prowadził. W końcu dotarli na wybrzeże, gdzie mieszkali przez cztery lata.

Pod koniec tego okresu Bóg powiedział bratu Jereda, aby zbudował barki i przygotował się do przepłynięcia oceanu. Kiedy brat Jereda zdał sobie sprawę, że w barkach nie będzie powietrza, postąpił zgodnie z tym samym wzorcem, który zastosował wcześniej: zwrócił się do Boga, by dowiedzieć się, co powinien uczynić. Tak jak poprzednio, Pan mu odpowiedział, dając szczegółowe wskazówki, aby zrobił otwory w szczycie i dnie każdej barki. Zwróć uwagę na wzór otrzymywania objawienia, który został do tej pory użyty: Bóg dał im plan; oni zapytali, w jaki sposób mają go wykonać; Bóg odpowiedział, przekazując szczegółowe wskazówki i wyraźne odpowiedzi.

Jednakże kiedy brat Jereda zrobił dziury w barkach, zdał sobie sprawę, że będzie w nich również brakowało światła. Po raz kolejny zwrócił się do Boga z zapytaniem o to, co powinien uczynić. Zamiast udzielić mu odpowiedzi, Bóg zapytał: „Co chcesz, abym uczynił, abyście mieli światło w waszych barkach?" (Eter 2:23). Zamiast przekazać mu szczegółowe wskazówki, tak jak uczynił to wcześniej, Pan czekał, aż brat Jereda sam podejmie decyzję.

Taki rodzaj odpowiedzi udzielonej przez Pana jest zapewne najtrudniejszy do zrozumienia w sytuacji, gdy staramy się dokonać wyboru. Jesteśmy nauczani, aby się modlić i czekać na odpowiedź, więc nic dziwnego, że kiedy jej nie otrzymujemy, zaczynamy się martwić. Często zastanawiamy się, czy brak jasnej odpowiedzi zalicza się do „drętwoty myśli", która oznacza, że nasz wybór jest zły. Innym razem zastanawiamy się, czy oznacza on, że nie jesteśmy wystarczająco godni, by usłyszeć odpowiedź, czy też że nie pytamy „z prawdziwym zamiarem" (zob. Moroni 10:4). Istnieje jednak trzecia opcja, o której czasem zapominamy — być może, tak jak w przypadku brata Jereda, Bóg czeka, aż *sami podejmiemy* decyzję.

Podejmowanie decyzji

Niedawno znalazłam się w sytuacji, która zakwestionowała sposób, w jaki myślałam o wolnej woli i osobistym objawieniu. Pod koniec studiów wyższych otrzymałam kilka ofert pracy w różnych miastach i nie potrafiłam się zdecydować, którą z nich mam wybrać. Tak jak w przypadku brata Jereda, wiele razy po tym, jak pomodliłam się na temat niezwykle ważnej decyzji, Bóg udzielił mi jasnej odpowiedzi. Opierając się na tym wcześniejszym doświadczeniu, zaczęłam się modlić i prosić Boga, aby pomógł mi zdecydować, którą ofertę pracy powinnam wybrać. Robiłam to, co do mnie należało — szukałam dodatkowych informacji na temat każdej z nich i konsultowałam się z wieloma osobami. Ale bez względu na to, jak często się modliłam i pościłam, niebiosa milczały, a ja nie otrzymywałam odpowiedzi.

Zbliżał się termin podjęcia decyzji, a ja zaczęłam panikować. Dlaczego Pan nie odpowiadał, skoro bez wątpienia jest to jedna z tych decyzji, na jakich powinno Mu zależeć? Być może nie dba o to, jaką pracę wybiorę, ale na pewno troszczy się o to, do jakiego miasta powinnam się przeprowadzić, gdyż taka decyzja niewątpliwie miałaby wpływ na moje życie. W przeszłości Pan troszczył się o decyzje, które podejmowałam. Dlaczego więc nie czyni tego teraz?

Bez względu na to, jak bardzo się starałam, nie otrzymywałam odpowiedzi. Zaczęłam się zastanawiać, czy oddaliłam się od Boga na tyle, że nie mogłam Go usłyszeć. Zastanawiałam się również, czy nie potrafię usłyszeć Jego odpowiedzi, ponieważ podświadomie nie *chcę* jej otrzymać. W końcu na dzień przed upływem terminu musiałam dokonać wyboru, więc opierając się na swoim rozsądku, podjęłam decyzję. Tamtej nocy zmówiłam prostą modlitwę, w której zapytałam, czy Bóg da mi znać, jeśli podjęta przeze mnie decyzja jest zła. Nadal nie otrzymywałam odpowiedzi, więc postanowiłam przyjąć wybraną ofertę pracy.

Kilka miesięcy później wciąż miałam wątpliwości co do podjętej decyzji, dlatego poprosiłam o błogosławieństwo kapłańskie, aby otrzymać zapewnienie.

W błogosławieństwie powiedziano mi, że nie otrzymałam odpowiedzi na modlitwę, ponieważ Pan byłby zadowolony z każdej decyzji, jaką bym podjęła. To błogosławieństwo potwierdziło radę, jaką wcześniej otrzymałam od mojego prezydenta misji, który wytłumaczył mi, że często nie ma znaczenia, jaką decyzję podejmiemy. Bóg pragnie, abyśmy nauczyli się stać na własnych nogach i decydować o swoim własnym życiu. Mój prezydent misji przypomniał mi również, że Bóg, jako nasz Ojciec Niebieski, nie ukarze nas i nie odbierze obiecanych możliwości, jeśli szczerze staramy się dojść do zrozumienia, co powinniśmy uczynić w danej sytuacji.

Brat Jereda mógł prawdopodobnie zaproponować jakiekolwiek rozwiązanie dla oświetlenia barek, a Pan nie miałby nic przeciw temu. Celem tego doświadczenia nie było jedynie wzmocnienie wiary brata Jereda, ale nauczenie go, w jaki sposób należy podejmować decyzje.

Wykorzystywanie wolnej woli

Z wiecznej perspektywy wykorzystywanie wolnej woli jest niezbędnym elementem osobistego wzrostu. Bez niej nie jesteśmy w stanie podjąć decyzji, które pomogą nam w pełni osiągnąć nasz potencjał. Wzrost, podobnie jak wszystko inne w ewangelii, przychodzi „słowo po słowie, przykazanie po przykazaniu" (2 Nefi 28:30). Bóg pragnie, abyśmy byli przygotowanym, a nie sparaliżowanym ludem, i oczekuje od nas, że wykorzystamy swoją wolną wolę, by żyć w najlepszy możliwy sposób.

Kiedy tylko odnajdziemy równowagę pomiędzy wolną wolą a objawieniem, doświadczymy prawdziwego wzrostu duchowego. To miało miejsce w przypadku brata Jereda. Po przemyśleniu podjętej decyzji wytopił ze skały 16 kamieni i poprosił Boga, by je dotknął i sprawił, aby świeciły (zob. Eter 3:1–5). Tym razem, kiedy Bóg odpowiedział, wszystko się zmieniło. Zamiast głosu przemawiającego z obłoku, brat Jereda *ujrzał* Pana, który nie tylko mu się ukazał, ale dał mu również wizję tego świata i wszystkiego, co ma nastąpić (zob. Eter 3:6–26). Możliwe jest, że gdyby brat Jereda nie był duchowo przygotowany do otrzymania tej wizji, nie doświadczyłby osobistego rozwoju, który nastąpił dzięki samodzielnie podjętej decyzji.

Dokonując wyborów, powinniśmy zastosować radę Almy, który nauczał, by „[radzić] się Pana we wszystkim, co [czynimy]" (zob. Alma 37:37). Kiedy Pan będzie chciał, abyśmy podjęli konkretną decyzję, poinformuje nas o tym i nie pozwoli, abyśmy zbłądzili. Musimy być jednak gotowi, by stanąć o własnych siłach i iść naprzód z wiarą, bez względu na to, czy otrzymaliśmy odpowiedź na modlitwę czy też nie. Tak długo, jak dotrzymujemy naszych przymierzy i pozostajemy wierni ewangelii Jezusa Chrystusa, tak długo możemy być pewni naszych prawych decyzji i czuć pokój, mając świadomość tego, że Pan jest zadowolony z naszych wysiłków. ■

Autorka mieszka w Utah, USA.

Co pomaga ci odróżnić objawienie od własnych myśli?

Osobiste objawienie
DOSTOSOWANE DO NASZYCH POTRZEB

Żyjemy w świecie, który ma nam wiele do zaoferowania. Możemy swobodnie wybrać ścieżkę kariery, szkołę, osobę, którą poślubimy oraz miejsce, w którym chcemy mieszkać, a także mnóstwo innych rzeczy. Jest to błogosławieństwo naszego pokolenia. Z drugiej strony taka swoboda utrudnia podejmowanie decyzji, gdyż istnieje wiele ścieżek i możliwości, które prowadzą do czegoś dobrego. W jaki więc sposób możemy dokonać właściwego wyboru spośród tak wielu dobrych opcji? Kiedy czujecie się zagubieni i zakłopotani z powodu tak wielu decyzji, jakie musicie podjąć, pamiętajcie o tym, że Ojciec Niebieski pragnie wami pokierować. Możecie wybrać właściwą ścieżkę i uzyskać odpowiedzi, których szukacie, jeśli będziecie podążać za Jego głosem. Rozpoznajcie sposób, w jaki do was przemawia, ufajcie Mu, podążajcie za prorokiem, bądźcie cierpliwi, bardziej optymistyczni i miejcie wiarę, a ostatecznie zostaniecie poprowadzeni we właściwym kierunku.

— Vira Vashchenko, Kijów, Ukraina

Wiele razy dostrzegłam rękę Pana prowadzącą mnie w moim życiu i wiem, że wszystko, co osiągnęłam, jest dzięki Niemu. Nawet w chwilach, kiedy wydaje mi się, że kroczę przez życie samotnie, On daje mi znać i poczuć, że zawsze mi towarzyszy. Właśnie dlatego podjęłam decyzję, by iść naprzód z wiarą, nawet wtedy, gdy czuję, że jestem zdana na samą siebie. Czasami trudno mi dostrzec ścieżkę, którą mam podążać, i często nie wiem, co przyniesie przyszłość, ale zawsze, kiedy kroczę naprzód z wiarą, zaczynam dostrzegać światło i rozpoznaję rękę Boga w moim życiu. Wiem, że nasz Ojciec w Niebie i Jego Syn, Jezus Chrystus, kochają nas i są gotowi nas prowadzić, ale oczekują od nas tego, że będziemy pokładać w Nich wiarę i postępować zgodnie z otrzymanymi od Ducha podszeptami.

— Indhira Mejia, Republika Dominikany

ILUSTRACJE — BRIAN KERSHISNIK

Członkowie mojej niewielkiej rodziny, a zwłaszcza ja i mój mąż, rozpoznają Ducha, gdy odczuwają spokój. Kiedy są to nasze własne myśli, nigdy nie odczuwamy stuprocentowej pewności, że dana rzecz jest właściwa — zawsze mamy pewne wątpliwości lub odczuwamy strach. Natomiast gdy otrzymujemy objawienie, to za każdym razem napełnia nas uczucie pokoju, nawet jeśli próbujemy racjonalizować daną decyzję lub na pierwszy rzut oka wydaje nam się, że nie ma ona większego sensu. Gdy postępujemy zgodnie z otrzymanym objawieniem i trwamy w postanowieniu, aby być mu posłuszni, to zawsze dostrzegamy, jak wszystko trafia na właściwe miejsce i życie układa się dokładnie tak, jak powinno. Wtedy patrzymy na siebie i mówimy: „Teraz wszystko ma sens!".
— Maryana Wright, Utah, USA

Moim zdaniem jedną z najbardziej zadziwiających technik, które musimy opanować, jest umiejętność rozpoznawania cichych podszeptów Ducha Świętego. Pilne studiowanie pism świętych pomogło mi ją opanować. Od zawsze wierzyłem, że ten, kto pilnie szuka, znajdzie, a tajemnice Boga zostaną mu wyjawione mocą Ducha Świętego (zob. 1 Nefi 10:19). Innymi słowy, jeśli pragnę rozpoznać Ducha, nie mogę pozwolić, by mój umysł zaprzątały bezużyteczne myśli lub troski życia codziennego. Muszę raczej poświęcić się służbie i zapomnieć o sobie. Będzie mi wtedy łatwiej rozpoznać Ducha, ponieważ będę na to przygotowany! Tak samo jak statkowi trudno jest dotrzeć do celu podczas burzy, tak i my nie możemy usłyszeć Ducha, jeśli zamartwiamy się sprawami, które są poza naszą kontrolą.
— Emmanuel Borngreat Dogbey, Akra, Ghana

Z czasem musiałam nauczyć się języka Ducha. Duch przemawia do mnie poprzez proste myśli. Przyzwyczajenie się do tego zajęło mi trochę czasu, ale zwykle Duch naucza mnie w cichych miejscach, na przykład kiedy jadę samochodem do pracy. Wiem, że to nie są po prostu moje myśli, ponieważ Duch komunikuje się ze mną na temat, nad którym w danej chwili nawet się nie zastanawiałam.
— Clarissa Mae Taylor, Utah, USA

Choć każdy z nas w inny sposób otrzymuje osobiste objawienie, jedna rzecz jest pewna: Bóg do nas przemawia i czyni to często. Musimy tylko pragnąć przyłożyć się do rozwinięcia zdolności rozpoznawania i słuchania Jego głosu. Prezydent Russell M. Nelson radził: „Módlcie się w imię Jezusa Chrystusa w sprawie waszych obaw, lęków, słabości — w sprawie najskrytszych pragnień waszego serca. A potem nadstawcie uszu! Zapiszcie myśli, które spłyną do waszego umysłu. Zapiszcie swoje uczucia i wprowadźcie je w czyn zgodnie z danym wam natchnieniem. Kiedy będziecie powtarzać ten proces dzień po dniu, miesiąc po miesiącu, rok po roku, 'zasada objawienia utwierdzi się w was'" („Objawienie dla Kościoła, objawienie dla nas", *Liahona,* maj 2018, str. 95). ■

MŁODZIEŻ

Kiedy po raz

pierwszy poszedłem do liceum, zmagałem się z jedną rzeczą: za każdym razem, kiedy przedstawiano nowy temat, trudno mi było go zrozumieć. Pewnego wieczoru pomodliłem się do Ojca Niebieskiego, aby pomógł mi zrozumieć daną kwestię i pokonać to wyzwanie. Następnie wykazałem się wiarą, i byłem w stanie zrozumieć to, czego uczono mnie w szkole. Odtąd, kiedykolwiek czegoś się podejmowałem, czy to w szkole, czy poza nią, zawsze pamiętałem o wierze i modlitwie.

Uczęszczanie do szkoły dla chłopców jest wyzwaniem z powodu niemoralnego zachowania niektórych uczniów. W takich sytuacjach przychodzą mi na myśl słowa moich rodziców: „Nie rób niczego, co odepchnie Ducha Świętego". Jestem wdzięczny za moją mamę, która zawsze mi przypomina, abym słuchał podszeptów Ducha Świętego. Kiedy czynimy to, co właściwe, Bóg nas błogosławi.

Nyame S., 16 lat, Ghana

W TEJ CZĘŚCI

52 **Odnajdowanie pokoju w trudnych czasach**
Alex Hugie i Aspen Stander

54 **Życie jest jak maraton**
Sally Johnson Odekirk

60 **Pytania i odpowiedzi: W jaki sposób moje błogosławieństwo patriarchalne może mi pomóc w podjęciu właściwej decyzji?**

62 **Nowe tradycje wielkanocne warte poznania**
David Dickson

64 **Na zakończenie: Najdoskonalszy wyraz Bożej miłości**
Prezydent M. Russell Ballard

ODNAJDOWANIE POKOJU

Czasami życie wywraca się do góry nogami. Źródłem naszych zmartwień mogą być sprawy rodzinne, problemy zdrowotne, problemy w szkole lub niepokojące wydarzenia, które dzieją się na świecie. W jaki sposób możemy odnaleźć pokój w swoim życiu w trudnych czasach? Niezależnie od tego, czy odczuwany przez nas brak pokoju jest związany z wydarzeniami pozostającymi poza naszą kontrolą czy też rzeczami, na które mamy wpływ i które możemy zmienić, poniżej znajdziesz kilka sposobów na odnalezienie wewnętrznego spokoju poprzez Jezusa Chrystusa.

CZTERY SPOSOBY NA ODNALEZIENIE SPOKOJU WE WŁASNYM ŻYCIU

1. Skupiajmy się na tym, co jest wieczne

Trudno jest odczuwać spokój, gdy koncentrujemy się tylko na krótkotrwałych zmartwieniach. Ale jeśli spojrzymy na życie z szerszej perspektywy i skupimy się na Bożym planie szczęścia, będziemy w stanie odnaleźć spokój, wiedząc, że to, co teraz sprawia ból, nie będzie trwać wiecznie. Na przykład, świątynia pomaga nam skupić się na sprawach, które mają wieczny charakter. Prezydent Gordon B. Hinckley (1910–2008) powiedział, że w świątyni „możemy odczuć pokój, którego nie zaznamy nigdzie indziej”[1].

2. Nie martwmy się tym, nad czym nie mamy kontroli

Kiedy coś, nad czym nie mamy kontroli, zabiera nam spokój, możemy z łatwością oddać się uczuciu beznadziejności lub złości. Roztrząsanie tego, czego nie możemy zmienić, nie stanowi rozwiązania. Zamiast tego zbliżmy się do Zbawiciela, aby odnaleźć wewnętrzny spokój, nawet gdy życie nie układa się po naszej myśli. On obiecał, że pośle nam Pocieszyciela, Ducha Świętego (zob. Ew. Jana 14:26–27).

3. Wybaczajmy innym

Często najtrudniej jest porzucić negatywne uczucia względem osoby, która wyrządziła nam krzywdę. Lecz Starszy Dieter F. Uchtdorf z Kworum Dwunastu Apostołów nauczał, że „otrzymamy radość wybaczenia w naszym własnym życiu, kiedy będziemy gotowi udzielić obficie tej radości innym […]. W wyniku tego Duch Pana napełni nasze dusze radością, która towarzyszy boskiemu spokojowi sumienia (zob. Mosjasz 4:2–3)”[2]. Zwracając się do Zbawiciela, możemy uwolnić się od emocjonalnych ciężarów i zostać napełnieni pokojem.

4. Odpokutujmy i polegajmy na Chrystusie

Bez względu na to, co dobrego dzieje się w naszym życiu, dźwiganie ciężaru grzechu zawsze pozbawia nas spokoju. Czasami potrzebujemy pomocy biskupa, aby dokonać pełnej pokuty. Każdy z nas musi regularnie dokonywać pokuty, aby dzięki Zadośćuczynieniu Jezusa Chrystusa oczyścić się od wszystkiego, co powstrzymuje nas od stania się jak On.

w trudnych czasach

Alex Hugie i Aspen Stander
Czasopisma kościelne

Oto osiem sposobów, w jakie możesz odczuć spokój, gdy ty i inne osoby napotykacie w życiu przeciwności.

TŁO ILUSTRACJA — GETTY IMAGES

CZTERY SPOSOBY NA TO, ABY POMÓC BLIŹNIM W ODNALEZIENIU SPOKOJU

1. Dzielmy się ewangelią Jezusa Chrystusa

Tak jak sami możemy odnaleźć pokój we własnym życiu poprzez koncentrowanie się na Zbawicielu, tak też możemy skłonić naszych bliźnich ku Temu, który „ustanawia pokój" (Mosjasz 15:18). Spróbujmy, na przykład, podzielić się fragmentem z pism świętych lub cytatem z przemówienia z konferencji generalnej, dzięki któremu dowiedzieliśmy się więcej o Jezusie Chrystusie.

2. Bądźmy rozjemcami

Pomóżmy swoim przyjaciołom lub rodzeństwu rozwiązać istniejące między nimi spory. Podobnie jak Anti-Nefi-Lehici w Księdze Almy możemy zakopać naszą symboliczną broń — którą jest m.in. plotkowanie, pragnienie zemsty lub bycie samolubnym — i zamienić ją na to, co niesie pokój: bycie uprzejmym, przestrzeganie Bożych przykazań i wybaczanie bliźnim (zob. Alma 24:19).

3. Bądźmy dobrymi słuchaczami

Czasami osoby, które borykają się z problemami, potrzebują otwarcie porozmawiać o swoich myślach i uczuciach, zamiast trzymać je w sobie. Nie musimy starać się rozwiązać ich problemów, ale możemy po prostu wysłuchać ich obaw i zapewnić wsparcie, okazując Chrystusową miłość i zrozumienie.

4. Świadczmy posługę osobom z naszego okręgu i społeczności

Można pomagać jako wolontariusz w schronisku dla bezdomnych, udzielać korepetycji lub odwiedzić nową rodzinę z sąsiedztwa. Pomóżmy bliźnim odnaleźć spokój w prostych rzeczach. Posiadanie stałego miejsca, w którym można spożyć posiłek lub odpocząć, posiadanie mentora, na którym można polegać lub uzyskanie zapewnienia, że ktoś się o nas troszczy, może znaczyć dla danej osoby bardzo wiele.

Jezus pragnął pocieszyć tych wszystkich, którzy poszukują pokoju, mówiąc: „Pokój zostawiam wam, mój pokój daję wam; nie jak świat daje, Ja wam daję. Niech się nie trwoży serce wasze i niech się nie lęka" (Ew. Jana 14:27). Zbliżając się do Jezusa Chrystusa i pomagając w tym naszym bliźnim, możemy odnaleźć spokój, nawet gdy nasze życie wypełniają przeciwności. ■

PRZYPISY

1. Gordon B. Hinckley, w: „Rejoice in the Blessings of the Temple", *Liahona,* grudzień 2002, str. 33.
2. Dieter F. Uchtdorf, „Punkt bezpiecznego powrotu", *Liahona,* maj 2007, str. 101.

ŻYCIE JEST JAK **M**

ARATON

Ci młodzi święci w dniach ostatnich mieszkają dzisiaj tam, gdzie mieszkał Apostoł Paweł w czasach Nowego Testamentu. Prócz tego w swoim życiu podążają za jego naukami.

Sally Johnson Odekirk
Czasopisma kościelne

Kilka miesięcy temu na Areopagu, w okolicy Aten w Grecji, gdzie Apostoł Paweł wygłosił przepełnione mocą kazanie (zob. Dzieje Apostolskie 17:22–34), odbyły się zajęcia seminarium. Uczniowie rozmawiali o wpływie, jaki seminarium, w tym również nauki Pawła, wywarło na ich życie.

„Dzięki temu, że mieszkam w Grecji, wydarzenia opisane w Nowym Testamencie są mi bliższe", powiedziała Alexis H., lat 18. „Mój ojciec lubi odwiedzać różne ruiny, w których nauczał Paweł i czytać wersety z pisma świętego lub opowiadać historię, by wyjaśnić tło danych wydarzeń".

Tak jak Paweł doświadczył przeciwności w swoim życiu, tak samo młodzież w Grecji musi zmierzyć się ze społecznymi, politycznymi i ekonomicznymi problemami. Konferencje młodzieży i obozy Młodych Kobiet odbywają się w Grecji dość rzadko, a nawet uczęszczanie na seminarium może być dość trudne. Pomimo tych i innych przeciwności, tamtejsza młodzież żyje zgodnie z następującą zachętą, jakiej udzielił Paweł: „[Stójcie] w jednym duchu, jednomyślnie walcząc społem za wiarę ewangelii" (List do Filipian 1:27).

Życie w Grecji wiąże się dla tych młodych członków Kościoła z ciepłym klimatem, plażami, jedzeniem i imprezami tanecznymi. Prócz tego bardzo lubią się ze sobą spotykać. Udział w seminarium i zajęciach kościelnych wzmocnił ich wiarę i przyjaźń.

Seminarium na Areopagu

Kiedy kilka lat temu w Grecji odbyły się pierwsze zajęcia seminarium, uczestniczyło w nich zaledwie pięciu uczniów. Obecnie młodzież spotyka się rano trzy razy w tygodniu, a kilkoro uczniów przyłącza się do lekcji poprzez multimedialną usługę wideokonferencji.

„Przekonałam się, że ewangelia jest wszędzie taka sama. Mieszkając za granicą, nauczyłam się koncentrować na prawdach ewangelii i odczuwać Ducha, i nie pozwolić, by moja uwaga była rozproszona inną kulturą”.
— Bryana W., lat 15

„Napisałam na swoim lusterku słowo ‘pamiętaj’, abym pamiętała o wszystkim, co wydarzyło się w tym roku: DWM, Obozie Młodych Kobiet, seminarium. Pomaga mi to pamiętać o tym, skąd pochodzę”.
— Marie H., lat 17

„Wiem, że kiedy uczęszczam na seminarium, odczuwam satysfakcję z wiedzy o tym, że czynię to, co do mnie należy i że dzięki temu wszystko będzie w porządku”.
— Lizzie T., lat 17

Loukia C., lat 15, po raz pierwszy złożyła swoje świadectwo na obozie Młodych Kobiet, wkrótce po czym została ochrzczona.

Uczniowie seminarium przed domem spotkań w Atenach.

ZDJĘCIA DZIĘKI UPRZEJMOŚCI LEEANN HEDER

W środy seminarium prowadzone jest po południu, po czym odbywają się dodatkowe zajęcia. Młodzież zbliżyła się do siebie i stała się światłem dla swoich przyjaciół, którzy dostrzegają jej przykład. Kiedy zadają im pytania, młodzi członkowie Kościoła zapraszają ich na seminarium lub Wspólne Zajęcia.

Pewien młody mężczyzna, Pavlos K., lat 15, powiedział: „Uczęszczanie na seminarium jest dobrym sposobem na rozpoczęcie dnia i pomaga mi pozostać silnym. Dzięki tym zajęciom mogę pamiętać o tym, że jestem przykładem dla moich bliźnich. Poranne seminarium pomaga mi w rozpoczęciu dnia od myślenia o Jezusie Chrystusie”.

W wyniku tego, że młodzież wzrasta w siłę i staje się bardziej zjednoczona, otrzymuje wiele błogosławieństw i możliwości. Na przykład, w 2017 r. została pobłogosławiona możliwością wzięcia udziału w konferencji Dla wzmocnienia młodzieży (DWM), dużej regionalnej konferencji dla młodzieży. Młode Kobiety wzięły również udział w pierwszym obozie dla Młodych Kobiet na terenie Grecji. Dzięki temu doświadczeniu zacieśniły się łączące je więzy przyjaźni, a dwie młode kobiety przystąpiły do Kościoła.

Międzynarodowa konferencja „Dla wzmocnienia młodzieży” (DWM)

W konferencji, która odbyła się w Niemczech, wzięli udział młodzi ŚwDO z całej Europy. Młodzież z Grecji i Cypru przebyła setki kilometrów, a to, czego doświadczyła podczas tej konferencji, wywarło na niej ogromny wpływ. Maximos A., lat 14, „najlepiej [wspomina] z konferencji DWM spotkanie ze składaniem świadectw. Każdy z uczestników odczuwał Ducha, i sam otrzymałem natchnienie, aby rozwijać swoje świadectwo”.

„Z początku w konferencji miały wziąć udział zaledwie cztery osoby”, dodał Loukia C., lat 15, „ale ostatecznie grupa chętnych liczyła 15 osób, w tym trzech młodych ludzi nie będących członkami. To rekord, jeśli chodzi o Grecję!”.

„Fajnie było być z młodzieżą, której wiara opiera się na tej samej ewangelii i gdzie nie jesteś uważany za ‘odmieńca’. Byliśmy wszyscy razem i czuliśmy tego samego Ducha. Takie doświadczenia mi pomagają”.

„Mój ojciec nie jest członkiem i nie chciał mi pozwolić, abym wzięła udział w DWM lub została ochrzczona”, powiedziała Jesiana, lat 16. „Lecz później członkowie gminy pościli w mojej intencji i moja babcia porozmawiała z moim

W drodze na DWM w Stuttgarcie w Niemczech.

ojcem, który w końcu wyraził zgodę na mój udział w DWM!".

Podczas DWM doświadczyła wielu rzeczy, których dotąd nie zaznała. „Dzięki lekcjom i zajęciom oraz w wyniku złożonego przeze mnie świadectwa, zrozumiałam, na czym polega odczuwanie Ducha Świętego. Nigdy wcześniej nie miałam takich uczuć, więc byłam z tego powodu bardzo szczęśliwa i podekscytowana. Po raz pierwszy złożyłam swoje świadectwo".

Podczas konferencji młodzież została nie tylko nakarmiona duchowo, ale miała również okazję, by odpocząć i wspólnie się bawić. Haig T., lat 14, przyjechał na konferencję z Cypru. „Stałem się bardziej towarzyski, nauczyłem się zawierać prawdziwe przyjaźnie i świetnie się bawić, nawet w trudnych czasach".

Obóz Młodych Kobiet

Obóz Młodych Kobiet wywarł na jego uczestniczki podobny wpływ. Dwanaście młodych kobiet spotkało się ze swoimi przywódcami blisko miejsca, gdzie odbyła się starożytna bitwa pod Maratonem. Spędziły tam trzy dni, ucząc się, jak polegać na sobie nawzajem, by odnaleźć siłę i zachętę.

„Kiedy miałam 12 lat", powiedziała Loukia, „poszłam pierwszy raz do kościoła i byłam bardzo szczęśliwa, ale zorientowałam się, że byłam jedyną osobą w moim wieku. Teraz, dwa lata później, jest tyle młodych kobiet, że po raz pierwszy odbył się Obóz Młodych Kobiet". Podczas obozu „zdałam sobie sprawę, co to naprawdę znaczy

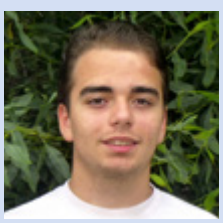

„Moją ulubioną częścią DWM były zajęcia sportowe, imprezy taneczne oraz spotkania grupowe, do których zaliczały się spotkania rozpoczynające i zajęcia powtórzeniowe. Dzięki nim stałem się bardziej pomocny i cierpliwy i bardziej doceniam pisma święte". **— Haig T., lat 14**

Na konferencji DWM, przeliterowywanie słowa „Ask" [Zwróć się] z Jakuba 1:5.

„[Stójcie] w jednym duchu, jednomyślnie walcząc społem za wiarę ewangelii".

List do Filipian 1:27

Występ Irini S. podczas DWM

„Dzięki DWM zjednoczyliśmy się i to nas wzmocniło. To pomogło ukształtować młodzież w Grecji i wywarło na nią pozytywny wpływ, dzięki czemu znamy się znacznie lepiej". **— Alexis H., lat 18**

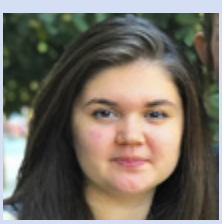

„Jedną z najodważniejszych rzeczy, jakich kiedykolwiek się podjęłam, było zaśpiewanie na scenie podczas DWM. Była to także jedna z najbardziej magicznych chwil w moim życiu. Wtedy przekonałam się, jak ważną rolę odgrywamy w tym pięknym świecie". **— Irini S., lat 17**

„Podczas obozu Młodych Kobiet nauczyłam się, że życie jest jak maraton. Moja wiara wzrosła, kiedy zrozumiałam, że musimy kroczyć właściwą ścieżką tak samo, jak kiedy biegniemy w maratonie. To doświadczenie pomaga mi rozwijać świadectwo i żyć z wiarą, pozostając na właściwej ścieżce”.
— Winifred K., lat 14

„Życie to maraton, nie sprint”

Myśl przewodnia obozu Młodych Kobiet

Młode Kobiety w Maratonie w Grecji

„Wszystkie jesteśmy wyjątkowe, tak jak kamyki na plaży”. **— Bryana W.**

„Wschód słońca obdarzył nas spokojnym, pięknym duchem”. **— Lizzie T.**

być świętą w dniach ostatnich. Kiedy żyjemy zgodnie z ewangelią, otacza nas światło”, dodała.

W przypadku Bryany W., lat 15, DWM i Obóz Młodych Kobiet pomógł jej w nabraniu odwagi w rozmawianiu z innymi. „Moja rodzina często się przeprowadza i jest mi trudno nawiązywać przyjaźnie, ponieważ jestem nieśmiała”, powiedziała. „Ale dzięki więzi, jakie połączyły moją grupę podczas DWM, mogłam znaleźć naprawdę dobrych przyjaciół. Podczas spotkania ze składaniem świadectw dzieliliśmy się swoimi uczuciami i wtedy zrozumiałam, że inni czują to, co ja”.

Marie H., lat 17, pamięta myśl przewodnią obozu, która brzmi: „Życie to maraton, nie sprint”. „Młode kobiety i ich przywódczynie omawiały, jak ważne jest wytrwanie do końca i ukończenie wyścigu”, powiedziała. „To przypomniało mi, że mogę wytrwać, wybrać swoje tempo i koncentrować się na dotarciu do mety. Dzięki temu mogę wykonać wszystko, co Ojciec Niebieski pragnie, abym uczyniła”.

Jednym z głównych wydarzeń było poranne spotkanie, które odbyło się na plaży w ostatni dzień obozu. Lizzie T., lat 17, powiedziała: „Zabrałyśmy ze sobą pisma święte, wzięłyśmy udział w uroczystym spotkaniu i patrzyłyśmy na wschód słońca. Wszystkie odczuwałyśmy miłość Boga. To było wspaniałe zakończenie obozu, podczas którego spędziłyśmy wspólnie tak dużo czasu”.

Odważne stawianie czoła przyszłości

„Podczas DWM i Obozu Młodych Kobiet nauczyłam się bardzo dużo na temat ewangelii i w jaki sposób może ona pomóc mi w życiu”, powiedziała Irini S., lat 17. „Nawiązałam wiele przyjaźni i nauczyłam się, jak istotne jest dzielenie się swoimi myślami i uczuciami. Głęboko odczułam Ducha Świętego i miłość naszego Zbawiciela, Jezusa Chrystusa”.

Obóz Młodych Kobiet, 2017 — po raz pierwszy w Grecji.

Przebywanie pośród innych młodych ludzi ŚwDO dodało jej pewności siebie. „Zanim wzięłam udział w DWM, nie dostrzegałam dobrych i pięknych rzeczy, jakie Bóg dla nas uczynił, oraz planów, które dla nas przygotował".

„Nie powinniśmy ulegać wpływowi kogokolwiek ani czegokolwiek, co znajduje się wokół nas i stara się odciągnąć nas od życia zgodnie z ewangelią", powiedział Manasseh A., lat 17. „Ewangelia jest wszędzie taka sama i powinniśmy się zawsze starać pozostać na właściwej ścieżce".

Bez względu na to, czy mieszkamy w Grecji czy w innym miejscu na świecie, wspólne kroczenie tą ścieżką pomaga nam zjednoczyć się w duchu. ■

Kościół w Grecji

We wczesnych latach XX wieku Rigas Pofantis, drukarz z Aten, zwrócił się z prośbą do przywódców Kościoła Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich o więcej informacji na temat Kościoła. Prezydent misji Kościoła w Turcji nauczał Pofantisa, który został ochrzczony w październiku 1905 roku.

Kościół w Grecji doświadczał nieznacznego wzrostu aż do lat 50. XX wieku, gdy grecko-amerykańscy członkowie Kościoła w Salt Lake City w stanie Utah zorganizowali Hellenic Latter-day Saint Society [Greckie Towarzystwo Świętych w Dniach Ostatnich] w celu zachowania dziedzictwa i utrzymania więzi z ich ojczyzną.

Przywódcy Kościoła zorganizowali niewielką kongregację w Atenach w 1965 r., którą zreorganizowali w 1967 r. W lipcu 1990 r. założono Grecką Ateńską Misję, a w maju 1999 r. ukończono budowę pierwszego domu spotkań na terenie Grecji.

Liczba członków: 802

Liczba kongregacji: 3

Ateny, Grecja. Dom spotkań w Chalandri

IKONY PRZEDSTAWIAJĄCE CHRZEST I KOŚCIÓŁ — GETTY IMAGES

„Bardzo chciałem zobaczyć, jak to jest być pośród młodzieży, która podziela moją wiarę. Poczułem, że łączy nas wszystkich coś szczególnego — coś, co znacznie wykracza poza znajomość swoich imion".

— Pavlos K., lat 15

„Jestem wdzięczny za to, że miałem okazję poznać innych młodych ludzi, którzy doświadczają codziennie podobnych rzeczy".

— Joshua K., lat 17

„Duch, jaki towarzyszy uczestnikom DWM i obozu Młodych Kobiet, jest taki sam bez względu na, gdzie na świecie odbywają się te spotkania. Bardziej podobał mi się mniejszy obóz Młodych Kobiet, ponieważ łatwiej mi było nawiązać kontakty z innymi".

— Olivia H., lat 15

„Nie jestem członkiem Kościoła, ale uczęszczam na spotkania, kiedy tylko mogę. Podoba mi się to, za czym opowiadają się Młode Kobiety".

— Irene C., lat 14

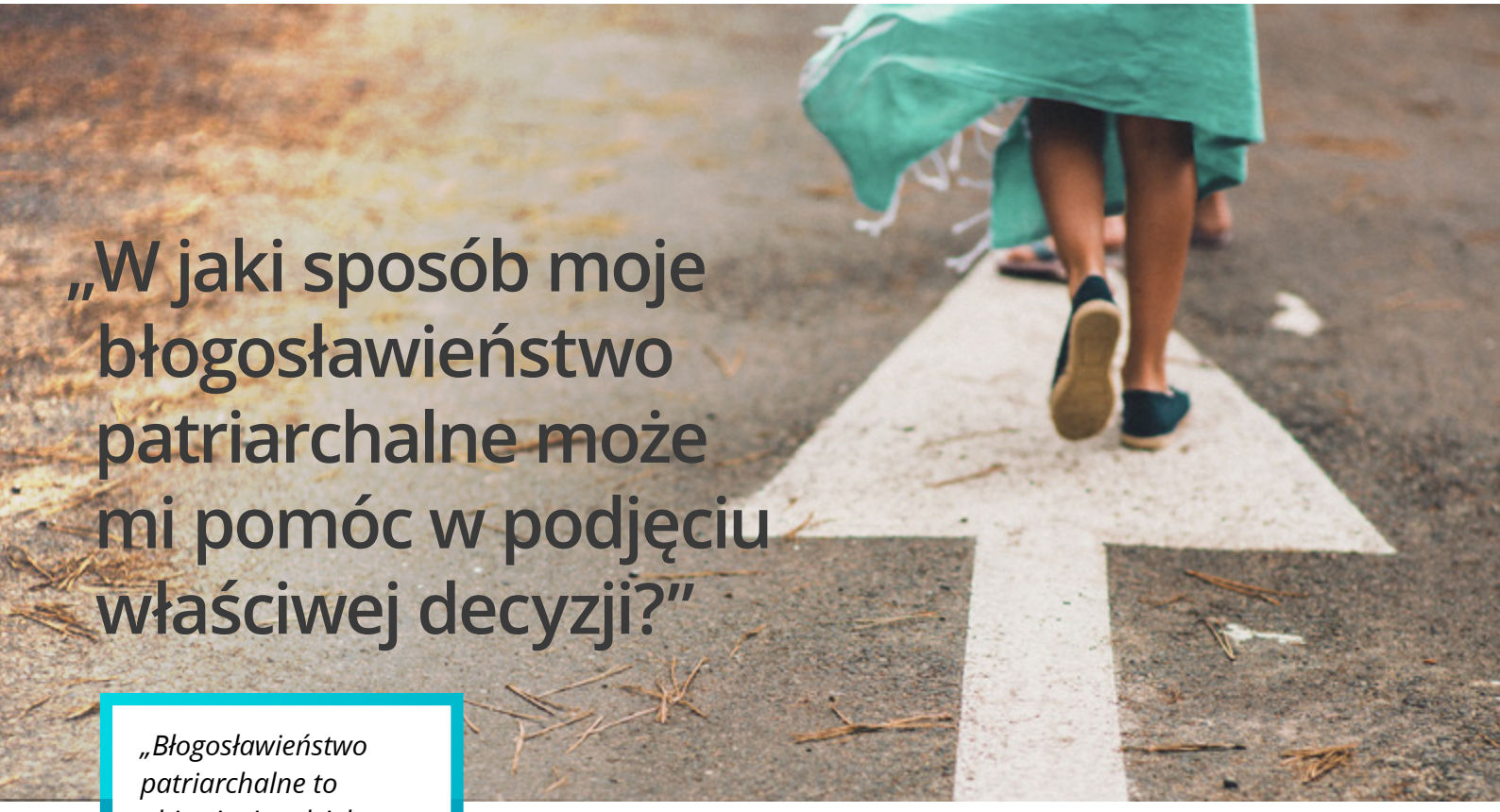

„W jaki sposób moje błogosławieństwo patriarchalne może mi pomóc w podjęciu właściwej decyzji?”

„Błogosławieństwo patriarchalne to objawienie udzielone odbiorcy, które — podobnie jak biała linia pośrodku drogi — chroni, inspiruje i motywuje do działania i prawości. Ono dosłownie zawiera rozdziały z twojej księgi wiecznych możliwości […].

Jest Liahoną emitującą światło, które poprowadzi cię bezbłędnie do twojego niebiańskiego domu”.

Prezydent Thomas S. Monson (1927–2018), „Your Patriarchal Blessing: A Liahona of Light”, *Ensign,* listopad 1986, str. 65, 67.

Nasza osobista Liahona

Błogosławieństwa patriarchalne są sposobem, w jaki Ojciec Niebieski pomaga nam poznać naszą przedziemską, doczesną i wieczną tożsamość. Wiedza o tych trzech szczególnych prawdach, które nas dotyczą, pomaga nam w realizacji planu, jaki Bóg dla nas przygotował. Wiemy, kim jesteśmy, dlaczego tu jesteśmy i dokąd zmierzamy. Tak jak Liahona działała zgodnie z wiarą i pilnością, z jaką Nefi i jego rodzina przestrzegali jej wskazówek (zob. 1 Nefi 16:28), tak i my możemy być wierni i pilni w podążaniu za radami, jakich udziela nam nasza osobista Liahona, która pozwoli nam wypełnić nasz boski potencjał.

Starszy Utai, 20 lat, Argentyńska Misja Salta

Wieczna perspektywa

Ilekroć nie wiem, jakiego powinnam dokonać wyboru, otwieram moje błogosławieństwo patriarchalne i rozważam zawarte w nim boskie objawienie. To ułatwia mi podjęcie decyzji. Błogosławieństwo patriarchalne nie tylko pomaga mi przechodzić przez doczesne próby oraz czerpać obiecane błogosławieństwa, ale także przypomina mi, że przygotowuję się do godnego wejścia pewnego dnia do królestwa Pana. Nieustannie pomaga mi wzrastać w wierze, ufać woli Pana i żyć z wieczną perspektywą.

Abegail F., 18 lat, Cagayan Valley, Filipiny

Porady z niebios

Moje błogosławieństwo patriarchalne zawiera rady od mojego Ojca Niebieskiego. Jeśli będę zgodnie z nimi postępować, otrzymam objawienie, jakie decyzje mam podjąć. Ojciec Niebieski odpowiada na niektóre moje pytania, zanim jeszcze je zadam.

Cami H., 16 lat, Utah, USA

Słuchaj Ducha

Jeśli poszukujesz pocieszenia, kierownictwa lub odpowiedzi na naglące pytanie, możesz szczerze się o to pomodlić, a następnie przeczytać swoje błogosławieństwo patriarchalne z prawdziwym zamiarem w sercu, wsłuchując się w podszepty Ducha. Studiowanie pism świętych także może ci pomóc. Wierzę, że jeśli uczynisz to z prawdziwą wiarą, Pan odpowie ci w Swoim czasie i w najlepszy sposób.

Kezia B., 15 lat, Hawaje, USA

Obiecane błogosławieństwa

Z błogosławieństw patriarchalnych dowiadujemy się, w jaki sposób Bóg pragnie nas pobłogosławić. Pan nas ostrzega i wyjaśnia, w jaki sposób możemy się do Niego upodobnić. Kiedy wiemy, co Ojciec Niebieski dla nas przygotował oraz w jaki sposób możemy to otrzymać, wybierzemy i uczynimy to, co jest właściwe, by cieszyć się tymi błogosławieństwami.

Hunter H., 18 lat, Utah, USA

Odpowiedzi mają na celu pomóc i przedstawić różne punkty widzenia; nie są oficjalnymi oświadczeniami dotyczącymi doktryn Kościoła.

Czy jako młoda kobieta powinnam bardziej skupiać się na wykształceniu i karierze czy też na swojej przyszłej roli żony i matki?

Wiemy, że „Rodzina zajmuje centralne miejsce w planie Stworzyciela" i „głównym obowiązkiem matek jest dbałość o duchowy i fizyczny rozwój dzieci"[1]. Wiemy również, że z różnych dobrych powodów prorocy radzą zarówno mężczyznom, jak i kobietom, aby zdobyli wykształcenie[2]. Ponadto wiele kobiet potrzebuje lub pragnie rozwijać się zawodowo.

Prezydent Dallin H. Oaks, Pierwszy Doradca w Pierwszym Prezydium, powiedział, że w przypadku kobiet wybór nie leży pomiędzy rodziną, wykształceniem a karierą. „Wybór polega na zdecydowaniu, kiedy jest właściwy moment na to, by podjąć się osiągnięcia tych celów", powiedział. „By dokonać tego wyboru, musimy starać się o natchnienie od Pana i studiować nauki Jego sług"[3].

Zaplanuj, że zdobędziesz wykształcenie i założysz rodzinę. Możesz także planować swoją karierę. Czyniąc to, koncentruj się na realizacji planu, jaki przygotował dla ciebie Ojciec Niebieski i poznaniu Jego woli.

PRZYPISY

1. „Rodzina: Proklamacja dla świata", strona internetowa: familyproclamation.lds.org.
2. Zob. ***Dla wzmocnienia młodzieży*** (2011), str. 9.
3. Dallin H. Oaks, Spotkanie z cyklu „Twarzą w twarz" ze Starszym Oaksem i Starszym Ballardem (ogólnoświatowe spotkanie dla młodych dorosłych, 19 listopada 2017), strona internetowa: broadcasts.lds.org.

Na stronie internetowej: **lds.org/go/41961** młoda dorosła kobieta podzieliła się swoimi wątpliwościami odnośnie do tego, czy powinna skoncentrować się na rozwijaniu kariery czy też założeniu rodziny. Poznaj odpowiedź, jakiej udzielił jej Prezydent Russell M. Nelson.

Co myślisz?

„Co mówisz, kiedy twoi przyjaciele nie wierzą, że mogło się wydarzyć coś takiego jak Pierwsza Wizja?"

Przyślij swoją odpowiedź i, jeśli chcesz, także swoje zdjęcie w dobrej rozdzielczości, do 15 maja 2019 r. na angielską stronę: liahona.lds.org (naciśnij „Submit an Article" lub Feedback). Możesz także wysłać swoją odpowiedź i zdjęcie na adres: liahona@ldschurch.org. Dołącz pełne imię i nazwisko, adres domowy oraz nazwę okręgu i palika (lub gminy i dystryktu).

Listy mogą być skracane lub przeredagowywane dla większej jasności przekazu.

David Dickson
Czasopisma kościelne

Ze wszystkich świąt Boże Narodzenie przyciąga najwięcej uwagi. Jednak gdyby nie wydarzenia, które miały miejsce w odległej przeszłości, a które świętujemy w Wielkanoc, nie obchodzilibyśmy Bożego Narodzenia.

Prezydent Gordon B. Hinckley (1910–2008) nauczał: „Nie byłoby Bożego Narodzenia, gdyby nie było Wielkanocy. Dzieciątko Jezus z Betlejem byłoby po prostu zwyczajnym niemowlęciem, gdyby nie było Chrystusa z Getsemane i Kalwarii ani triumfalnego faktu Zmartwychwstania”[1].

Oto kilka tradycji, którymi możesz wzbogacić swoje coroczne obchody Wielkanocy.

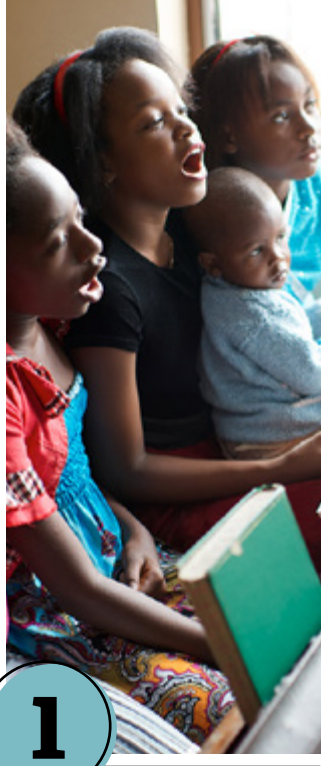

1

Weź udział w wielkanocnym kolędowaniu

Pomijając żartobliwe piosenki o reniferach i elfach, bożonarodzeniowe kolędy koncentrują się na Jezusie Chrystusie. Wielkanoc to doskonała okazja, by nie tylko słuchać utworów muzycznych, w których mowa o Zbawicielu, ale i śpiewać je swoim sąsiadom.

Jeśli potrzebujesz dodatkowych pomysłów, zajrzyj do śpiewnika, gdzie w części „Tematy” pod hasłem „Wielkanoc” i „Zadośćuczynienie” odnajdziesz listę pieśni na ten temat. Każdą pieśń, która wychwala Jezusa Chrystusa, można śpiewać podczas wielkanocnego kolędowania.

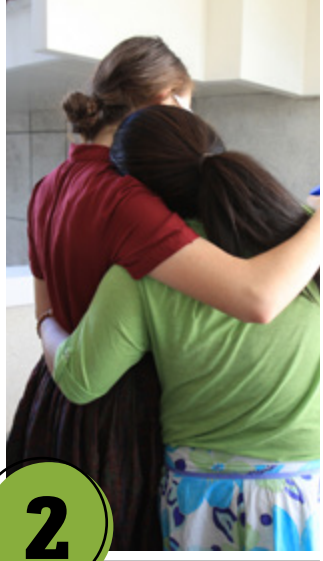

2

Wybacz komuś

Jak często odczuwasz wdzięczność za dar pokuty? Wielkanoc daje szansę na zastanowienie się, w jaki sposób wykorzystujemy ten dar w naszych relacjach z bliźnimi.

Jezus nauczał: „Przeto powiadam wam, że powinniście sobie nawzajem wybaczać [...].

Ja, Pan, odpuszczę, komu będę chciał odpuścić, ale od was jest wymagane, abyście odpuścili wszystkim ludziom” (Nauki i Przymierza 64:9–10).

Zadaj sobie pytanie: Wobec kogo żywię złe uczucia? Módl się o siłę, aby przebaczyć tej osobie i pozwól, by Zbawiciel pomógł ci wyzbyć się tych uczuć.

3

Weź udział w widowisku, przedstawieniu lub występie

Z okazji Wielkanocy możesz przygotować specjalny występ artystyczny, czego prostym przykładem może być czytanie pism świętych podczas domowego wieczoru rodzinnego lub koncert z udziałem osób z twojej okolicy.

FRAGMENT OBRAZU: *DLA NAS NARODZIŁO SIĘ DZIECIĘ* — LYNNE MILLMAN WEIDINGER

Nowe tradycje wielkanocne
warte poznania

4

Odwiedź groby swoich bliskich

Dzięki Jezusowi Chrystusowi śmierć straciła swoje żądło (zob. I List do Koryntian 15:55). Poświęć czas, aby odwiedzić groby swoich bliskich i rozważyć tę wspaniałą nowinę.

Będąc na cmentarzu, możesz również odczytać na głos kilka ulubionych fragmentów z pism świętych, z których uczymy się o Zmartwychwstaniu. Niektóre z nich (a jest ich *wiele)* to: I List do Koryntian 15:20–22; Alma 11:42–44; oraz Nauki i Przymierza 88:14–16.

5

Postaraj się być lepszym człowiekiem

Obchodzimy Wielkanoc na pamiątkę tego, co stało się w Getsemane i na krzyżu, na pamiątkę Zbawiciela, który trzeciego dnia powstał z martwych, oraz posługi, którą czynił przez 40 dni, zanim wstąpił do nieba.

Ponadto, niedługo po Swoim wniebowstąpieniu, Jezus Chrystus ukazał się Nefitom i czynił pośród nich posługę (zob. 3 Nefi 11–28). To bardzo wiele powodów do świętowania!

A może warto wydłużyć okres wielkanocny? Pozwól, by twoja dusza dłużej radowała się cudami, które w tym czasie świętujemy. Dokonaj świadomego wysiłku, aby być bardziej podobnym do Chrystusa w ciągu 40 dni po Wielkanocy.

FRAGMENT OBRAZU: *JEZUS CHRYSTUS ODWIEDZA AMERYKĘ* — JOHN SCOTT

Podczas tegorocznych świąt wielkanocnych poświęć trochę czasu, aby rozważyć najwspanialszy dar, jaki kiedykolwiek otrzymaliśmy.

Poszukując natchnienia, rozważ następujące zaproszenie, które skierował do nas Prezydent Russell M. Nelson: „Zacznijcie poświęcać pewną część swojego tygodnia na poznawanie *wszystkiego*, co Jezus powiedział i zrobił w czasach Starego Testamentu, jako że jest On Jehową Starego Testamentu. Studiujcie Jego prawa zapisane w Nowym Testamencie, jako że jest On Chrystusem Nowego Testamentu. Studiujcie Jego doktrynę zapisaną w Księdze Mormona, bo nie ma pisma świętego, w którym Jego misja i Jego posługa byłaby objawiona w bardziej przejrzysty sposób. Studiujcie Jego słowa zapisane w Naukach i Przymierzach, bo On uczy Swój lud także i w obecnej dyspensacji”[2].

Wdrażaj nowe tradycje

Starszy Dieter F. Uchtdorf z Kworum Dwunastu Apostołów nauczał: „By odnaleźć najważniejszy dzień w dziejach świata, musimy cofnąć się do wieczoru w Ogrodzie Getsemane, niemal dwa tysiące lat temu, gdzie Jezus Chrystus klęczał pogrążony w żarliwej modlitwie i gdzie złożył samego siebie jako okup za nasze grzechy”[3].

Warto jest co roku rozważać najważniejsze wydarzenia w historii świata. Pomóc ci w tym może wdrożenie nowych tradycji, niezależnie od tego, czy będą one pochodzić z omówionej powyżej listy czy z innego źródła.

O jakie tradycje wzbogacisz tegoroczne obchody Wielkanocy? ■

PRZYPISY

1. Gordon B. Hinckley, „The Wondrous and True Story of Christmas”, *Ensign,* grudzień 2000, str. 5.
2. Russell M. Nelson, „Prorocy, przywództwo i boskie prawo” (ogólnoświatowe uroczyste spotkanie dla młodych dorosłych, 8 stycznia 2017), strona internetowa: broadcasts.lds.org.
3. Dieter F. Uchtdorf, „Oto Człowiek!”, *Liahona,* maj 2018, str. 108.

Najdoskonalszy wyraz Bożej miłości

Starszy M. Russell Ballard
Pełniący obowiązki Prezydenta Kworum Dwunastu Apostołów

Bóg okazuje nam Swą miłość, dając nam przewodnictwo, którego potrzebujemy, by wzrastać i osiągnąć swój potencjał. Ten, który wie najwięcej o nas, naszym potencjale i naszych wiecznych możliwościach, przekazał nam boskie rady i przykazania w Swych przewodnikach z instrukcjami — w pismach świętych. Kiedy rozumiemy i postępujemy zgodnie z tymi instrukcjami, nasze życie ma cel i znaczenie. Zyskujemy wiedzę o tym, że nasz Stwórca kocha nas i pragnie naszego szczęścia. On w niezrównany sposób okazał nam Swoją boską miłość, posyłając na ziemię Swego Jednorodzonego Syna, Jezusa Chrystusa.

„Albowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny.

Bo nie posłał Bóg Syna na świat, aby sądził świat, lecz aby świat był przez niego zbawiony" (Ew. Jana 3:16–17).

Jezus narodził się na tym świecie, otrzymując śmiertelne ciało. Prowadząc doskonałe życie, ustanowił dla nas przykład godny naśladowania. Nauczał On Swoich uczniów: „Ja jestem światłością świata; kto idzie za mną, nie będzie chodził w ciemności, ale będzie miał światłość żywota" (Ew. Jana 8:12).

Możemy zacząć rozumieć głębię miłości, jaką Chrystus nas darzy, jeśli rozważymy to, że był On gotów zadośćuczynić i cierpieć ból za nasze grzechy, „a cierpienia te sprawiły, że nawet [On] sam, będąc Bogiem, ponad wszystko, [drżał] z bólu, i [krwawił] ze wszystkich porów, i [cierpiał] w ciele i duchu" (Nauki i Przymierza 19:18).

W tę Wielkanoc złóżmy Bogu szczególne podziękowania za Zadośćuczynienie i Zmartwychwstanie Jego umiłowanego Syna, Jezusa Chrystusa. Ponieważ to w Nim, dzięki Niemu i przez Niego ten tymczasowy doczesny stan może zostać przekształcony w trwałą, doskonałą egzystencję, podczas której odczujemy radość, jakiej nie da się wyrazić słowami.

Wszystkie cuda natury stanowią zaledwie przebłysk Jego boskiej mocy i miłości. Jednakże największy ze wszystkich cudów nastąpi, kiedy dzięki Jego mocy opuścimy grób i stan śmierci fizycznej i wejdziemy do nowego świata, który nie przeminie, w którym, jeśli będziemy godni, będziemy przebywać na wieczność z naszym Zbawicielem i Ojcem Niebieskim. ■

Zaczerpnięte z przemówienia wygłoszonego podczas konferencji generalnej w kwietniu 1988 r.

IKONY — ANDREW ROBERTS

Na początku lat 50. pracował w **punkcie sprzedaży samochodów** należącym do jego ojca i był **najlepszym sprzedawcą.**

Urodził się 8 października 1928 roku w **Salt Lake City w stanie Utah w USA.**

Studiował na **Uniwersytecie Utah.**

Prezydent

M. RUSSELL BALLARD

Służył na pełnoetatowej misji w **Anglii.**

Dziadek: *Starszy Melvin J. Ballard z Kworum Dwunastu Apostołów*

Dziadek: *Starszy Hyrum Mack Smith z Kworum Dwunastu Apostołów*

Służył jako **prezydent misji** w Toronto w Kanadzie w latach 1974–1977.

Na Uniwersytecie podczas imprezy tanecznej **„Hello Day Dance"** spotkał swoją żonę, Barbarę Bowen.

Poślubił **Barbarę Bowen** *28 sierpnia 1951 roku w Świątyni Salt Lake.*

Ma **7** dzieci, **43** wnucząt i **91** prawnucząt.

6 października 1985 roku został poparty na członka **Kworum Dwunastu Apostołów.**

14 stycznia 2018 roku został wyświęcony na **pełniącego obowiązki Prezydenta** Kworum Dwunastu Apostołów.

Po konferencji generalnej, która odbyła się w październiku 1980 roku, napisał ponad **600 listów,** by dodać otuchy członkom Kościoła, których świadectwa osłabły.

Na jego biurku stoi w pamiątkowym pudełku **ciasteczko Oreo,** które przypomina mu o chłopcu, który po długiej podróży do obozu dla uchodźców otrzymał pudełko ciasteczek i podzielił się pierwszym z nich z Prezydentem Ballardem.

WIĘCEJ STRON DLA DZIECI

Dobrze wykorzystaj sekcję *Przyjaciel*. Jeśli nie masz dzieci, możesz:

- Przekazać sekcję *Przyjaciel* rodzinie, która nie dostaje *Liahony*.
- Dać ją przyjaciołom lub sąsiadom.
- Przekazać przywódczyni lub nauczycielowi Organizacji Podstawowej.

MŁODZI DOROŚLI
MASZ DO PODJĘCIA WAŻNĄ DECYZJĘ?
42

MŁODZIEŻ
ODNAJDOWANIE POKOJU
52

WIELKANOC
NOWE TRADYCJE
62

KOŚCIÓŁ
JEZUSA CHRYSTUSA
ŚWIĘTYCH
W DNIACH OSTATNICH

4 02186 04166 0
POLISH

Kwiecień 2019

Sekcja dla dzieci w czasopiśmie *Liahona* wydawanym przez Kościół Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich

Przyjaciel

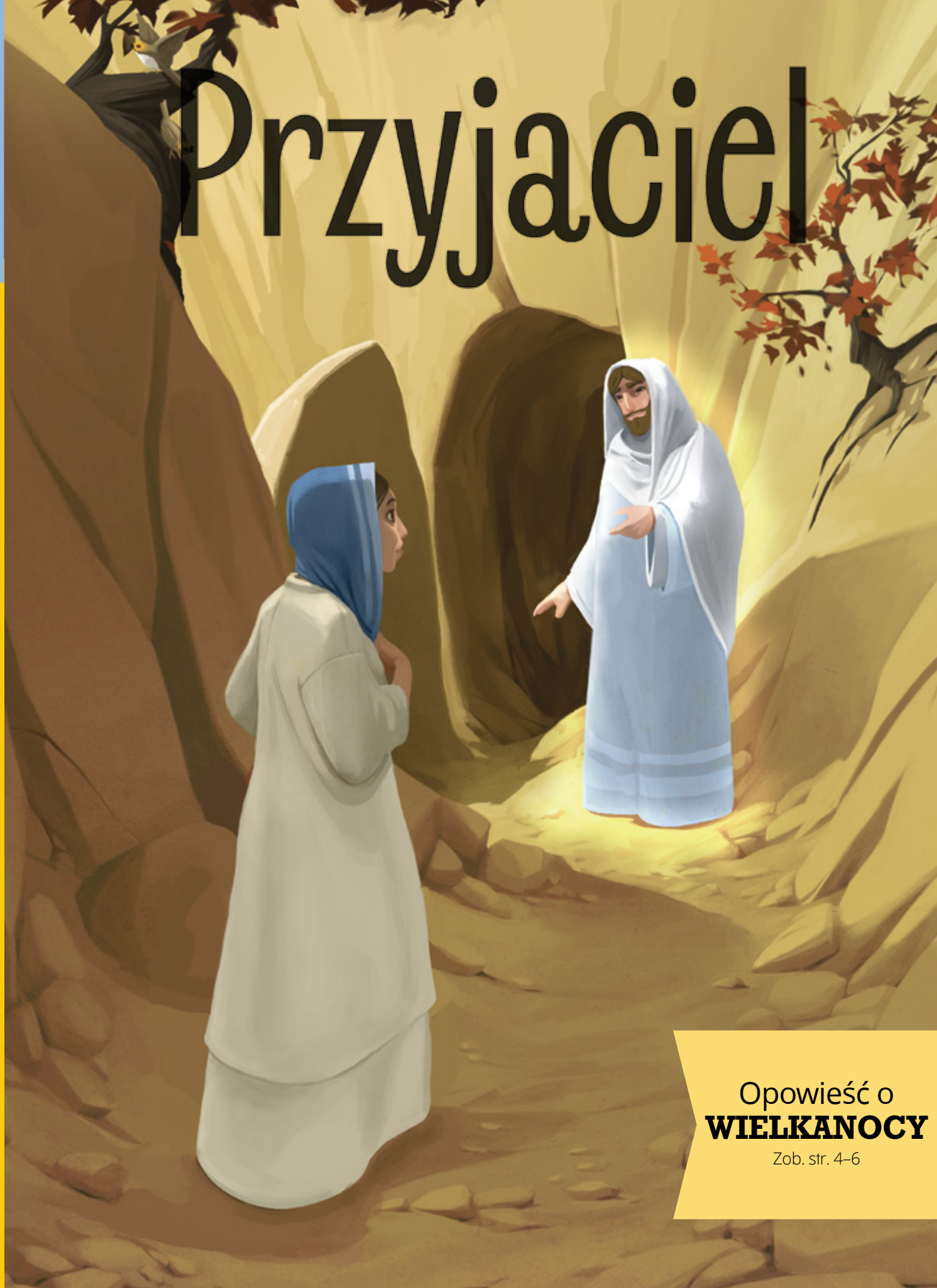

Opowieść o
WIELKANOCY

Zob. str. 4–6

Prezydent Russell M. Nelson

Wspaniały DAR Boga

Pewnego dnia Siostra Nelson i ja przyglądaliśmy się rybom tropikalnym podczas wizyty w akwarium. Jaskrawo ubarwione ryby o różnych kształtach i rozmiarach pływały w tę i z powrotem. Zapytałem stojącą w pobliżu pracownicę: „Kto karmi te piękne ryby?".

Odpowiedziała: „Ja".

Potem zapytałem: „A powiedziały kiedyś: dziękuję?".

Odpowiedziała: „Jeszcze nie!".

Niektórzy ludzie przypominają te ryby. Nie są świadomi istnienia Boga i Jego dobroci wobec nich. O ileż lepiej by było, gdybyśmy byli bardziej świadomi istnienia Bożej miłości i wyrażali Mu wdzięczność.

Wdzięczność za Jezusa Chrystusa

Bóg zesłał Swojego Syna, Jezusa Chrystusa, aby nam pomógł. Uczynił to, ponieważ bardzo nas kocha.

Jezus przyszedł, aby nas **odkupić**.

Dzięki Jego **Zadośćuczynieniu** możemy zmartwychwstać po śmierci.

Dzięki Jego Zadośćuczynieniu możemy powrócić do życia z naszym Ojcem Niebieskim na zawsze.

Jezus wyjaśnił:

> „Jam jest zmartwychwstanie i żywot; kto we mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie. A kto żyje i wierzy we mnie, nie umrze na wieki" (Ew. Jana 11:25–26).

Takie jest wspaniałe przesłanie Wielkiej Nocy! ●

Odkupić: zapłacić za nasze grzechy, abyśmy mogli powrócić do Boga.

Zadośćuczynienie: dokonało się, kiedy Jezus cierpiał za nasze grzechy w Ogrodzie Getsemane i zmarł na krzyżu na Kalwarii.

Z artykułu „Bogu niech będą dzięki!", Liahona, *maj 2012, str. 77–80.*

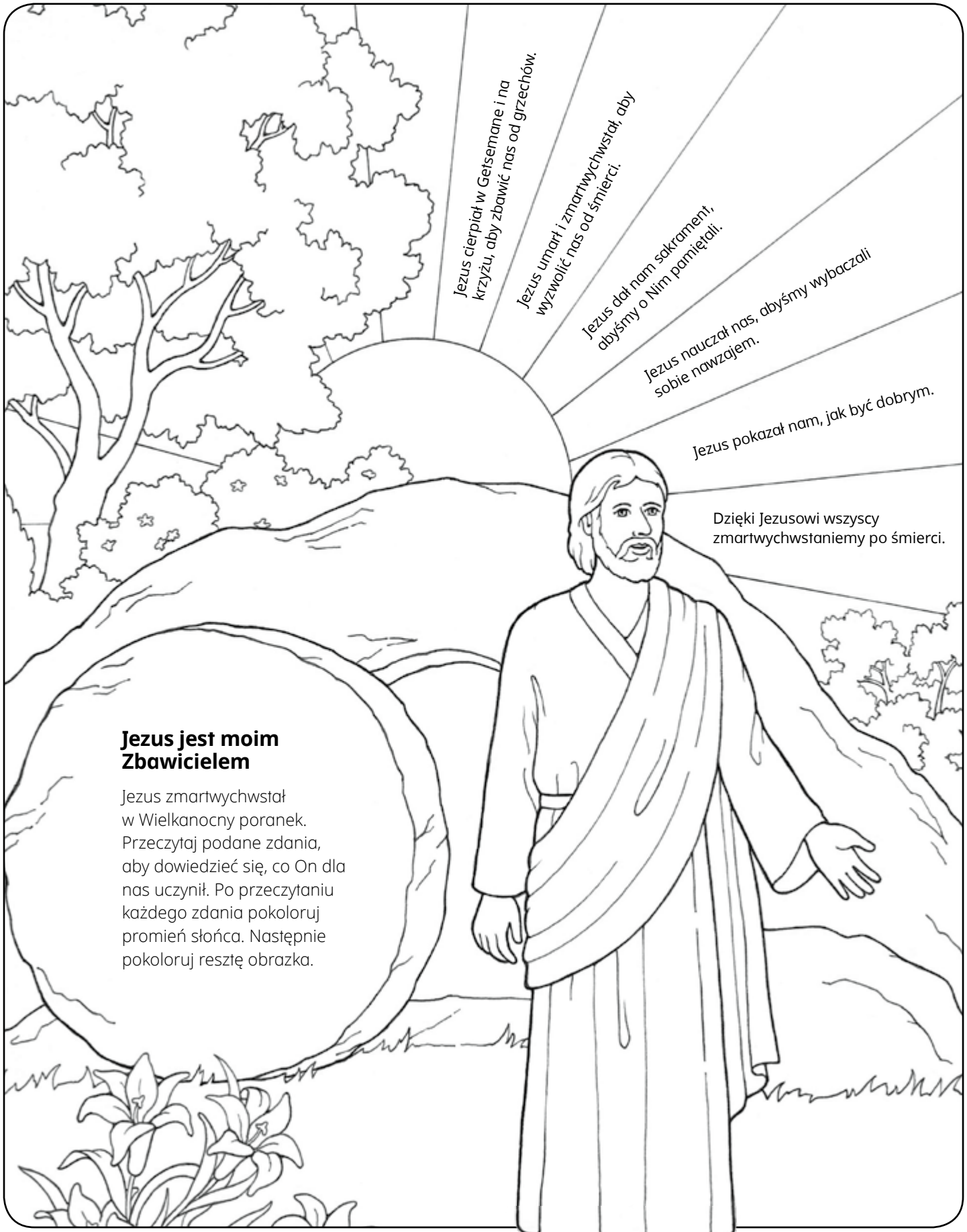

Jezus jest moim Zbawicielem

Jezus zmartwychwstał w Wielkanocny poranek. Przeczytaj podane zdania, aby dowiedzieć się, co On dla nas uczynił. Po przeczytaniu każdego zdania pokoloruj promień słońca. Następnie pokoloruj resztę obrazka.

PO LEWEJ: ILUSTRACJA — SIMINI BLOCKER; PO PRAWEJ: ILUSTRACJA — BETH WHITTAKER

Opowieść o Wielkanocy

Jezus kochał Swoich przyjaciół. Obmył ich stopy. Następnie dał im sakrament. Powiedział im, aby o Nim pamiętali. Powiedział, aby kochali się nawzajem.

Później Jezus udał się do ogrodu. Modlił się za nas wszystkich. Odczuwał ból naszych chorób. Odczuwał ból naszych grzechów.

Rozgniewani ludzie zabrali Jezusa ze sobą. Skrzywdzili Go. Umarł za nas na krzyżu. Przyjaciele złożyli Jego ciało w grobie.

Trzy dni później przyjaciele powrócili. Grób był pusty! Aniołowie powiedzieli im: „On zmartwychwstał”. Jezus znowu żył! Dzięki Jezusowi wszyscy znowu będziemy żyć po śmierci.

ILUSTRACJE — APRYL STOTT

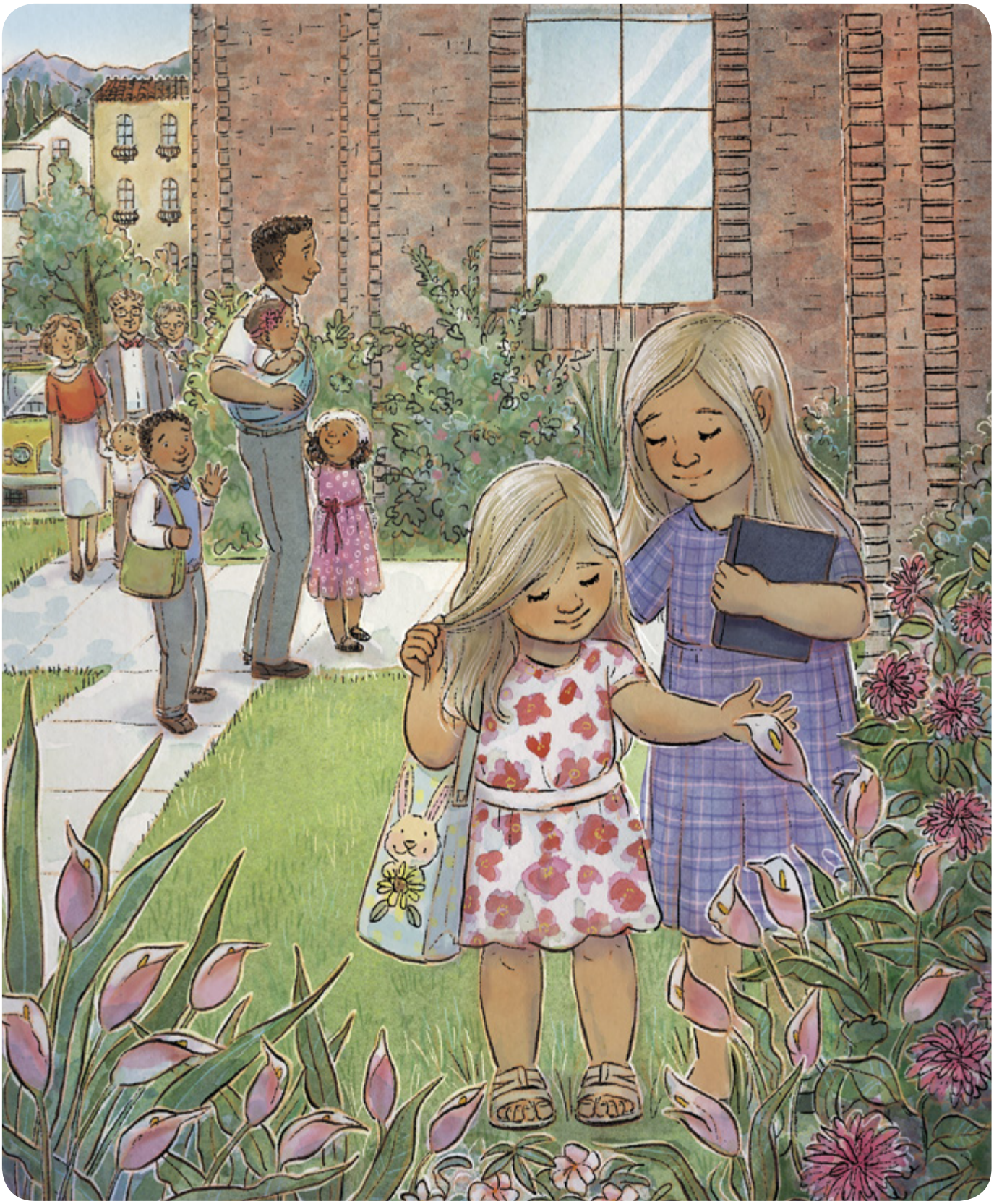

Jezus mnie kocha. Mogę sprawić, że Wielkanoc będzie wyjątkowa, gdy będę o Nim pamiętać. ●

Przeczytaj o poranku Wielkanocnym w Ew. Mateusza 28.

Z powrotem będę z Nim

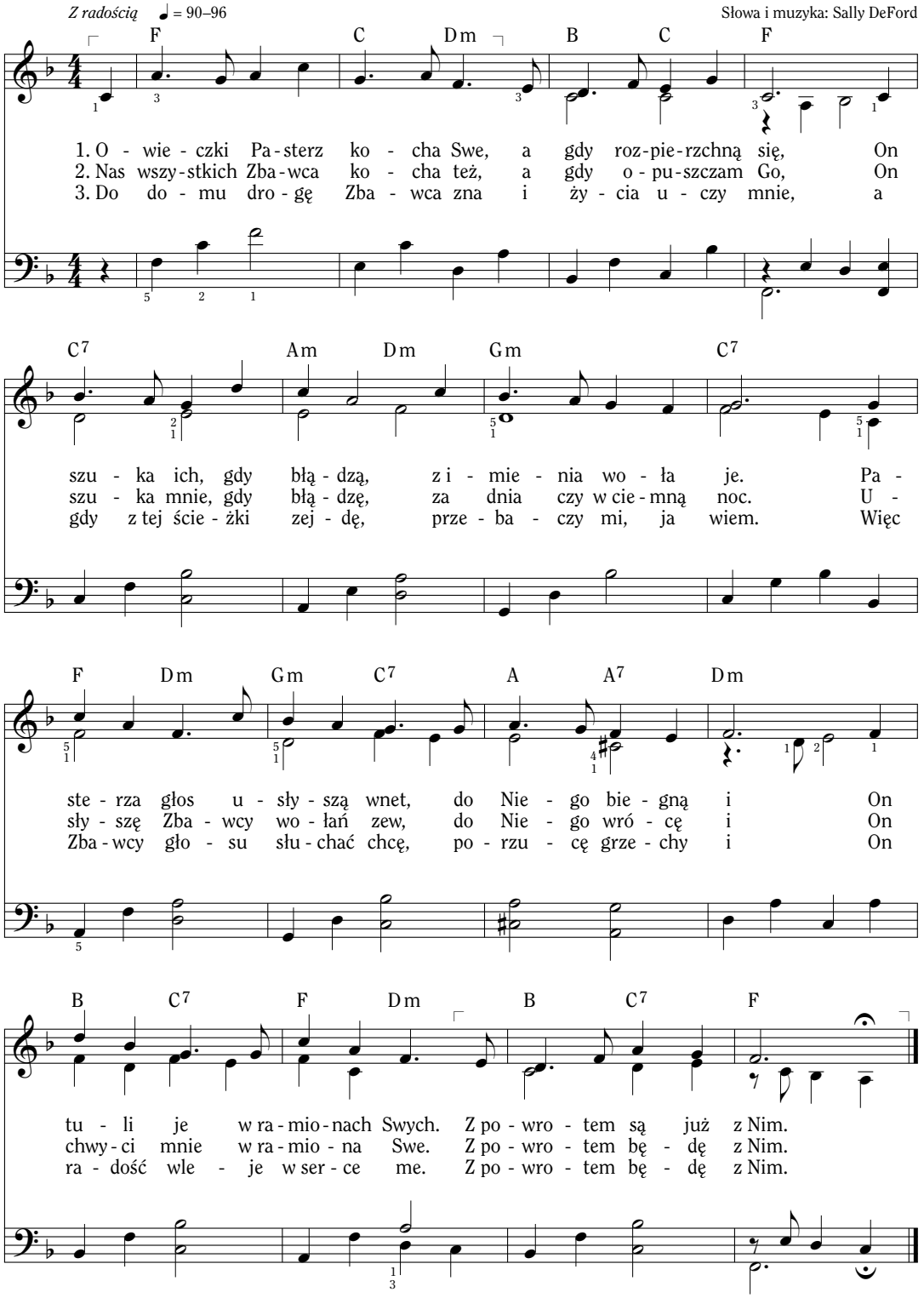

© 2019 Sally DeFord. Wszelkie prawa zastrzeżone.
Pieśń ta może być powielana na potrzeby Kościoła lub na użytek domowy, bez prawa sprzedaży.
Informacja ta musi znajdować się na każdym egzemplarzu.

Słodka uczciwość

Jane McBride
Historia oparta na faktach

„[Czyńcie] to, co jest dobre” (II List do Koryntian 13:7).

„Chciałabym, żebyś popilnowała brata”, powiedziała mama. „Tata i ja jedziemy pomóc choremu”.

Spojrzałam znad zamiatanej podłogi naszego małego domu i przytaknęłam. Mama, jako prezydent Stowarzyszenia Pomocy, często udawała się z wizytą do sióstr w naszym okręgu.

„Dziękuję ci, Arlyn”, powiedziała mama, całując mnie w czubek głowy. „John śpi. Na blacie w kuchni rośnie ciasto na chleb. Nie ruszaj go, proszę”.

Patrzyłam przez drzwi, jak mama i tata odjeżdżają samochodem po zakurzonej drodze. Byłam dumna z tego, że mama mi ufa.

Kiedy zamiotłam kuchnię, zatrzymałam się i spojrzałam na ciasto chlebowe. Ledwie mogłam się doczekać chwili, kiedy mama wieczorem upiecze chleb. Zazwyczaj jedliśmy świeży chleb z domowym dżemem. Ale trzy miesiące temu skończył się dżem.

Dżem! Myśl o nim sprawiła, że zachciało mi się czegoś słodkiego. Zerknęłam na słój z cukrem stojący wysoko na półce. Wiedziałam, że mama zachowała go do przygotowania większej ilości dżemu.

Lecz im bardziej myślałam o cukrze, tym bardziej byłam głodna. W końcu przyciągnęłam krzesło do blatu i wyciągnęłam ręce. Moje palce ledwie dotykały słoja z cukrem. Przyciągnęłam go na skraj półki…

A wtedy słój zsunął się z półki! Próbowałam go złapać, ale wpadł z głośnym plaśnięciem w sam środek ciasta chlebowego. Cukier rozsypał się po całym chlebie, blacie i podłodze.

„Och, nie!”, wykrzyknęłam. Mój krzyk obudził brata. Zaczął płakać. *Mnie* też chciało się płakać. Co mama powie, jak zobaczy ten bałagan?

ILUSTRACJA — SARAH GRAMELSPACHER

Gdy uspokoiłam Johna, wzięłam się — najlepiej jak umiałam — za sprzątanie cukru. Wyciągnęłam słój z ciasta i go umyłam. Starłam cukier z blatu i z podłogi. Ale nic nie mogłam zrobić z cukrem, który znalazł się w cieście.

Pomyślałam, żeby odstawić słój na półkę. Może mama nie zauważy, że jest pusty. Wiedziałam jednak, że to nie byłoby w porządku. Postawiłam więc słój na stole i czekałam, aż mama i tata wrócą do domu.

Kiedy wrócili, mama od razu zauważyła stojący na stole słój.

Wzięłam głęboki oddech. „Chciałam tylko posmakować cukru. Ale zrzuciłam słój z półki. Próbowałam posprzątać, ale nie udało mi się usunąć cukru z ciasta". Szybko wyrzucałam z siebie słowa, patrząc na podłogę.

Mama nie odzywała się przez minutę.

„Przepraszam", wyszeptałam.

Mama westchnęła. „No cóż, chyba dzisiejszy chleb będzie super słodki", powiedziała. Podniosłam na nią wzrok. Lekko się uśmiechnęła. „Dziękuję, że powiedziałaś nam, co się stało".

Kiedy jedliśmy bardzo słodki chleb, mama i tata mówili o uczciwości.

„W życiu wszyscy popełniamy wiele błędów", powiedział tata. „Jednak kiedy jesteśmy uczciwi i staramy się odpokutować, Ojciec Niebieski i Jezus są szczęśliwi. Zawsze będziemy błogosławieni za uczciwość — nawet jeśli na początku wydaje się to trudne".

Wciąż było mi smutno, że rozsypałam cukier. Wiedziałam, że zapewne przez mój błąd nie będzie w tym roku dużo dżemu. Cieszyłam się jednak, że powiedziałam prawdę. Tego słodkiego uczucia nie mogłaby dać żadna ilość cukru. ●

Autorka mieszka w stanie Kolorado w USA.

„Przestrzeganie Bożych przykazań zawsze przynosi błogosławieństwa! Łamanie Bożych przykazań nigdy nie przynosi błogosławieństw!".

Prezydent Russell M. Nelson, „Niech wasza wiara jaśnieje", *Liahona,* maj 2014, 30.

Starszy Bednar odwiedza Indie

Starszy David A. Bednar udał się w podróż ze swoją żoną, Susan Bednar, aby podzielić się swoim świadectwem o Jezusie Chrystusie z członkami Kościoła w Indiach. Indie to jeden z największych krajów na świecie. A niedługo wybudowana tu będzie pierwsza świątynia!

Starszy i Siostra Bednar udali się do miasta Rajahmundry. Nigdy wcześniej nie było tam żadnego Apostoła.

Przybyłe dzieci uścisnęły dłoń Starszego Bednara.

Podczas spotkania w mieście Hyderabad ta dziewczynka zadała pytanie Starszemu Bednarowi.

„Im więcej podróżuję po świecie, im więcej odwiedzam krajów, im więcej uczę się od innych ludzi, tym bardziej się przekonuję, że w gruncie rzeczy ludzie na całym świecie są tacy sami".

Wszyscy cieszyli się, że mogli wysłuchać świadectwa Apostoła Boga!

ILUSTRACJE — SKYLER DUMAS

DOPASUJ SŁONIE

W Indiach jest około 30 000 słoni. Ile par słoni potrafisz dopasować?
Jakie są twoje ulubione zwierzęta, jakie stworzyli Ojciec Niebieski i Jezus Chrystus?

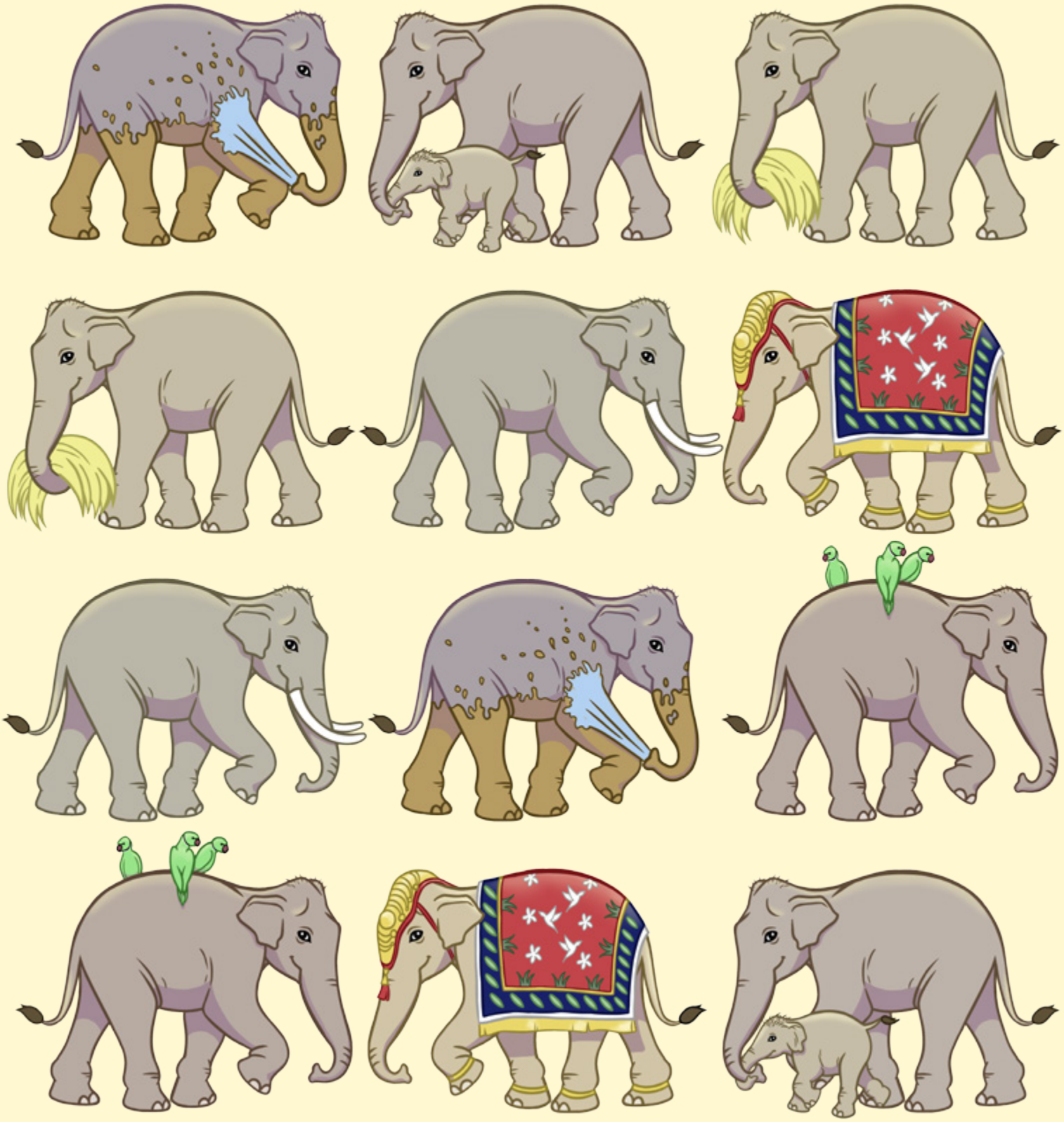

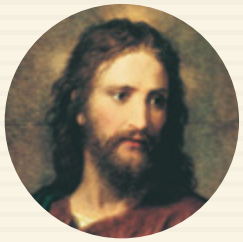

Nasi PROROCY i APOSTOŁOWIE

Jezus Chrystus prowadzi Kościół Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich poprzez proroków i apostołów. Przeczytaj na ich temat poniżej. Następnie **wytnij zdjęcia ze strony P23** i przyklej je w odpowiednich miejscach na tym zestawieniu. Przyklej taśmą każde zdjęcie na górze obrazka w taki sposób, abyś mógł podnieść zdjęcie i przeczytać fakty znajdujące się pod nim!

- Jego pierwszą pracą było sprzątanie w zakładzie radiotechnicznym.
- Został prawnikiem i był sędzią Sądu Najwyższego w Utah.
- Był rektorem Uniwersytetu Brighama Younga.

Prezydent Dallin H. Oaks
Pierwszy Doradca w Pierwszym Prezydium

- Był kardiochirurgiem.
- Studiował kilka języków, w tym mandaryński.
- Urodziło mu się 10 dzieci: 9 córek i 1 syn.

Prezydent Russell M. Nelson
17. Prezydent Kościoła Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich

- W liceum grał w koszykówkę.
- Jego ojciec uczył go fizyki na tablicy w domu.
- Był rektorem Ricks College (obecnie uniwersytet BYU-Idaho).

Prezydent Henry B. Eyring
Drugi Doradca w Pierwszym Prezydium

- Na studiach nazywano go „biskupem" z powodu wysokich norm moralnych.
- Był właścicielem firmy sprzedającej samochody.
- Służył jako misjonarz w Anglii i jako prezydent misji w Toronto w Kanadzie.

Prezydent M. Russell Ballard
Pełniący obowiązki Prezydenta Kworum Dwunastu Apostołów

- Służył w parze ze Starszym Cookiem na misji w Anglii.
- Pracował dla Kościelnego Systemu Edukacji.
- Był rektorem uniwersytetu BYU.

Starszy Jeffrey R. Holland
Kworum Dwunastu Apostołów

- Jako dziecko dwukrotnie był uchodźcą.
- Był pilotem samolotu.
- Lubi jeździć na nartach ze swoimi dziećmi i wnukami.

Starszy Dieter F. Uchtdorf
Kworum Dwunastu Apostołów

- W liceum był rozgrywającym w drużynie futbolu amerykańskiego.
- Po odbyciu misji w Niemczech ochrzcił swojego ojca w Kościele.
- Był rektorem Ricks College, kiedy przekształcono go w BYU-Idaho.

Starszy David A. Bednar
Kworum Dwunastu Apostołów

- Zdobył świadectwo, gdy studiował pisma święte i modlił się ze swym starszym bratem.
- Zobaczył swoją przyszłą żonę podczas pokazu talentów młodszych klas liceum.
- Służył jako przywódca Kościoła na Filipinach i wyspach Pacyfiku.

Starszy Quentin L. Cook
Kworum Dwunastu Apostołów

- W dzieciństwie piekł domowy chleb dla rodziny.
- Jako nastolatek brał udział w widowisku historycznym na wzgórzu Kumorah w stanie Nowy Jork.
- Zanim został powołany na Apostoła, pracował jako prawnik.

Starszy D. Todd Christofferson
Kworum Dwunastu Apostołów

- Dorastał w gospodarstwie mlecznym w Idaho.
- Służył jako misjonarz i prezydent misji we Francji.
- Mówi po francusku, portugalsku, hiszpańsku i angielsku.

Starszy Neil L. Andersen
Kworum Dwunastu Apostołów

- Był prezydentem misji w Nowym Jorku.
- Jego motto brzmi: „Najważniejsi są ludzie".
- Poświęcił pierwszy budynek świętych w dniach ostatnich w Czechach.

Starszy Ronald A. Rasband
Kworum Dwunastu Apostołów

- Służył jako misjonarz, a później jako prezydent misji w Japonii.
- Założył firmę produkującą i sprzedającą sprzęt do ćwiczeń.
- Służył jako biskup całego Kościoła.

Starszy Gary E. Stevenson
Kworum Dwunastu Apostołów

- Jego drugie imię, Gunnar, oznacza „odważny żołnierz".
- Jego rodzina przeniosła się ze Szwecji do Utah, kiedy miał 11 lat.
- Pracował jako kardiolog.

Starszy Dale G. Renlund
Kworum Dwunastu Apostołów

- Lubi zwierzęta, szczególnie pingwiny.
- Uwielbia spotykać się z ludźmi z różnych krajów.
- Historia jego rodziny sięga Pierwszego Smoka Gonga z 837 r. n.e.

Starszy Gerrit W. Gong
Kworum Dwunastu Apostołów

- Pochodzi z Brazylii i służył tam jako misjonarz oraz jako prezydent misji w Portugalii.
- Wraz z rodziną dowiedział się o Kościele, kiedy był małym chłopcem.
- Zaczął przygotowywać się do misji, kiedy miał 12 lat.

Starszy Ulisses Soares
Kworum Dwunastu Apostołów

Sprawdź swoje odpowiedzi na stronie internetowej: lds.org/prophets-and-apostles.

ZAGINIONA KURTKA

Sheila Kindred
Historia oparta na faktach

„Ja, Pan, odpuszczę, komu będę chciał odpuścić, ale od was jest wymagane, abyście odpuścili wszystkim ludziom” (Nauki i Przymierza 64:10).

„Mamo, zniknęła moja kurtka!”, zawołał Brad. Nadszedł czas wyjścia z kościoła, ale Brad nie mógł znaleźć swojej kurtki na wieszaku.

„Jesteś pewien, że tam ją powiesiłeś?”, zapytała mama.

„Tak. Wisiała tutaj”. Kurtka Brada była w kolorach jasnoniebieskim i czerwonym. Trudno ją było przeoczyć.

„Może ktoś ją położył w innym miejscu. Rozejrzyjmy się po budynku”, powiedział tata.

Mama, tata i Brad rozdzielili się, aby sprawdzić różne pomieszczenia. Sprawdzili w pudełku na rzeczy znalezione, w kaplicy, w klasie Szkoły Niedzielnej Brada, w klasie Organizacji Podstawowej i na każdym wieszaku. Sprawdzili nawet toalety, ale nie znaleźli kurtki.

„Prawdopodobnie ktoś ją zabrał przez przypadek. Jestem pewien, że zwróci ją w przyszłym tygodniu, gdy tylko zda sobie sprawę z pomyłki”, powiedział tata.

„A w międzyczasie będziesz chodzić w starej kurtce”, powiedziała mama.

Brad zmarszczył brwi. Nie lubił starej kurtki. Była cienka, wyblakła i za mała na niego. Uwielbiał swoją czerwono-niebieską kurtkę, bo wyglądał w niej jak superbohater.

ILUSTRACJE — GUY FRANCIS

„Pewnie ktoś zobaczył, jaka fajna jest moja kurtka i ją ukradł”, pomyślał Brad. Jak to się mogło stać w kościele? Każdy tu powinien być uczciwy. Brad nie miał zamiaru pozwolić, żeby złodziejowi uszło na to sucho. Miał plan. W następną niedzielę będzie bacznie obserwować, kto ma jego kurtkę. Wówczas zajdzie go od tyłu i wykrzyknie: „Stój, złodzieju!”. Będzie mu głupio, że ją sobie wziął.

Brad nie mógł doczekać się niedzieli, by móc wcielić plan w życie. Jednak następnej niedzieli było zbyt ciepło na założenie kurtki — podobnie jak i kolejnej.

Gdy nadeszła jeszcze jedna niedziela, Brad rozglądał się podejrzliwie po wszystkich chłopcach w Organizacji Podstawowej, zastanawiając się, kto ukradł jego kurtkę. Czy to ten wysoki chłopiec? A może to dziewczynka? Miał wrażenie, że nikomu nie może ufać. Nie podobało mu się to uczucie.

Po spotkaniach kościelnych Brad przebiegł się po budynku, obserwując rodziny zakładające płaszcze i kurtki. Ale nigdzie nie widział swojej. Znowu przejrzał pudło na rzeczy znalezione… ale kurtki nie było. Gdzie się mogła podziać?

W drodze do domu Brad obmyślił nowy plan. Pomodli się. Wiedział, że Ojciec Niebieski może znaleźć zagubione rzeczy. Tego wieczoru Brad modlił się i powiedział: „Ojcze Niebieski, proszę, powiedz mi, kto zabrał moją kurtkę. Chcę ją z powrotem”.

Brad czekał, aż imię lub twarz złodzieja pojawi się w jego głowie. Ale zamiast tego zaczął myśleć o swoim przyjacielu, Carlu. Brad zazwyczaj siedział obok Carla na zajęciach Organizacji Podstawowej. Razem dużo żartowali i śmiali się. Jednak od kilku tygodni Carla nie było w kościele. Brad tęsknił za nim.

A co jeśli to *Carl* zabrał jego kurtkę? Może Carl bał się przyjść do kościoła, bo myślał, że Brad już nie będzie chciał się z nim przyjaźnić. Brad chciał, żeby Carl znów przyszedł do kościoła. Postanowił, że jeśli to Carl wziął jego kurtkę, to nie będzie na niego krzyczał. Wybaczy mu.

Brad poszedł do łóżka, czując się lepiej.

Następnej niedzieli Carla znów nie było w Organizacji Podstawowej, ale był nowy chłopiec. Miał krawat w czerwono-niebieskie paski.

„Fajny krawat”, powiedział Brad, siadając obok nowego chłopca. „Wyglądasz w nim jak superbohater”.

Chłopiec uśmiechnął się.

Brat odwzajemnił uśmiech. Nie szukał już złodzieja. Szukał przyjaciół. ●

Autorka mieszka w stanie Iowa w USA.

Pozdrowienia z Estonii!

Nazywamy się Margo i Paolo. W tym roku podróżujemy po świecie, aby dowiedzieć się więcej o dzieciach Boga. Dołącz do naszej wyprawy do Estonii!

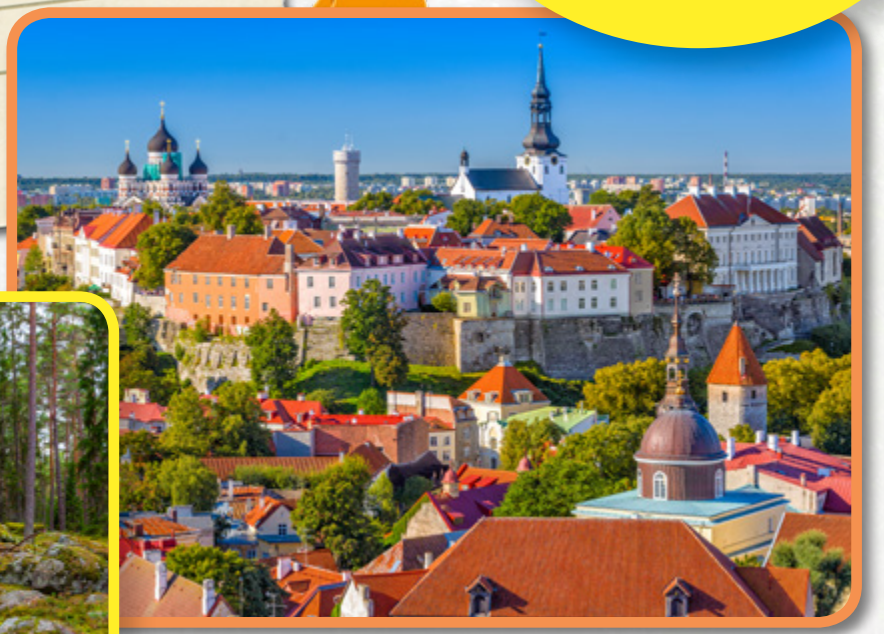

To jest Tallin, stolica Estonii. Istnieje od 800 lat! W Estonii jest wiele dzikich miejsc, takich jak lasy i bagna. Tak naprawdę ponad połowa Estonii to lasy. Wielu Estończyków lubi spędzać czas na łonie natury.

Po estońsku „cześć" to

tere!

A tak brzmi nazwa Kościoła:

Viimse Aja Pühade Jeesuse Kristuse Kirik.

Estonia leży na północy Europy. Ma ponad 2 000 wysp. Estonia liczy około 1,3 miliona mieszkańców.

A co się je na obiad w Estonii? Może wieprzowinę lub marynowaną rybę z ziemniakami, kapustą, kwaśną śmietaną i ciemnym pieczywem. To się nazywa kanapka ze szprotem.

Kościół w Estonii jest mały, ale silny. Jest tu około tysiąca członków. Najbliższa świątynia znajduje się w Finlandii — w Helsinkach.

Lubisz śpiewać w Organizacji Podstawowej? Co pięć lat Estończycy organizują duży festiwal, aby śpiewem i tańcem uczcić swój kraj.

Jesteś z Estonii? Napisz do nas! Z radością cię wysłuchamy.

Poznajcie dwie siostry z Estonii!

Pewnego wieczoru, kiedy chciałam już iść spać, zobaczyłam, że nie ma mojego misia. Szukałam go, ale nie mogłam go znaleźć. Pomodliłam się. Potem go odnalazłam i dobrze spałam.

Bianka J., 7 lat

Nasza rodzina lubi służyć innym ludziom. Służenie pomaga nam poczuć Ducha Świętego, który daje nam uczucie ciepła i spokoju. Moja siostra i ja robimy prezenty dla innych, ponieważ chcemy, aby czuli się kochani.

Piibe J., 10 lat

ILUSTRACJE PRZEDSTAWIAJĄCE MARGO I PAOLO — KATIE MCDEE

Jak NOWY

Jessica Larsen
Historia oparta na faktach

Estonia

„Mam niespodziankę!", powiedziała *ema* (mama), kiedy odbierała Rasmusa ze szkoły. Szli wąską uliczką wzdłuż kolorowych budynków.

„*Rosolje* na obiad?", zapytał pełen nadziei Rasmus. Jedli je w ubiegłym tygodniu na jego siódme urodziny, ale zawsze miał ochotę na więcej sałatki z buraków i ziemniaków z marynowanymi śledziami!

Ema z uśmiechem potrząsnęła głową. „Dziś w autobusie spotkałam dwie młode kobiety. To misjonarki. Odwiedzą nas wieczorem, żeby opowiedzieć o swoim kościele".

Rasmus spojrzał zaciekawiony. Nigdy wcześniej nie spotkał misjonarzy.

Kiedy przyszły misjonarki, był w swoim pokoju i bawił się wozem strażackim. „*Tere*! *Tere*! Cześć!", przywitała je *ema*, kiedy weszły do mieszkania. Zdjęły ciężkie buty i założyły domowe kapcie, które *ema* miała dla gości. *Ema* wskazała im pomarańczową kanapę. Ale Rasmus wahał się i stał za drzwiami.

Wyższa kobieta zauważyła go i uśmiechnęła się. Na czarnej plakietce miała napisane Õde Craig (Siostra Craig). „Twoja mama powiedziała nam, że niedawno miałeś urodziny", powiedziała „Mamy coś dla ciebie". Wyciągnęła niewielką kartę. Rasmus przyjrzał się jej uważnie.

Widniał na niej mężczyzna. Miał białą szatę, a jego ramię było wyciągnięte.

„Czy wiesz, kto to jest?", zapytała Õde Craig.

Rasmus nie znał imienia tego mężczyzny. Nigdy wcześniej nie widział tego obrazka. Ale mężczyzna wyglądał na miłego i silnego. „Myślę, że to król!", odpowiedział Rasmus.

Obie misjonarki się uśmiechnęły. „Tak, jest królem! On jest Królem królów! To Jezus Chrystus". Õde Craig

ILUSTRACJE — GARTH BRUNER

wyjęła książkę w granatowej okładce. „A to jest księga, z której się o Nim uczymy — jej tytuł to *Mormoni Raamat*. Księga Mormona”.

Rasmus i *ema* zaczęli czytać Księgę Mormona codziennie przed wyjściem do szkoły. W trakcie zajęć Rasmus i koledzy z klasy szli na spacer, a potem ucinali sobie drzemkę. Po lekcjach wraz z *emą* często spotykał się z misjonarkami. Rozmawiali z nimi o tym, co przeczytali w Księdze Mormona. Czasami *ema* przygotowywała *kringel* — plecione bułeczki z cynamonem. W weekendy Rasmus i *ema* jeździli na rowerach lub urządzali piknik nad morzem. Czasami długo spacerowali po lesie lub wzdłuż ulubionej rzeki.

Podczas jednego z tych spacerów *ema* powiedziała mu, że chce być ochrzczona. Rasmus uśmiechnął się szeroko. Misjonarki poprosiły *emę*, aby pomodliła się, czy powinna przyjąć chrzest. Wyglądało na to, że otrzymała odpowiedź.

„I dokładnie wiem, gdzie chcę być ochrzczona”, powiedziała z uśmiechem. „Może odgadniesz?”.

Rasmus przypomniał sobie lekcje z misjonarkami na temat chrztu. Trzymały ilustrację przedstawiającą Jezusa i Jana Chrzciciela w rzece.

„W rzece!”, wykrzyknął. „W naszej ulubionej rzece”.

Tydzień później Rasmus stał na brzegu rzeki z misjonarkami i kilkoma osobami z kościoła. *Ema* była gotowa przyjąć chrzest. Została całkowicie zanurzona w wodzie — tak jak Jezus. Kiedy wyszła z wody, miała uśmiech na twarzy. Rasmus chciał zapamiętać tę chwilę na zawsze — niebieska woda, białe dzikie kwiaty w trawie i uśmiech mamy.

„Jak to jest być ochrzczonym?”, zapytał później, kiedy wszyscy jedli ciasteczka przyniesione przez misjonarki.

„Wspaniale”, powiedziała. „Miałam ochotę zostać w tej rzece na zawsze. Czuje się jak nowa!”. Mocno go uściskała,

„W dniu moich następnych urodzin też chcę zostać ochrzczony tak jak Jezus”, powiedział. „Ja też chcę być jak nowy!”. ●

Autorka mieszka w Teksasie w USA.

Reyna I. Aburto
Druga Doradczyni w Generalnym Prezydium Stowarzyszenia Pomocy

Znów go zobaczę

Wychowałam się w Nikaragui. Kiedy byłam mała, wszystko robiłam z moim starszym bratem. Razem chodziliśmy pieszo do szkoły. Razem biegaliśmy do sklepu. Na podwórku mieliśmy różne przygody. Byliśmy szczęśliwi.

Kiedy miałam dziewięć lat, stało się coś bardzo smutnego. Mój brat zginął podczas trzęsienia ziemi. Na początku nie docierało do mnie, że naprawdę go nie ma. Wyobrażałam sobie, że kiedyś zapuka do drzwi i powie nam, że po prostu był gdzie indziej. Wpatrywałam się w drzwi, marząc, że tak się właśnie stanie. Tak bardzo chciałam go znowu zobaczyć.

Z czasem było nieco łatwiej. Wciąż tęskniłam za bratem, ale znów byłam w stanie odczuwać szczęście.

Wtedy jeszcze nie byłam członkinią Kościoła Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich. Lecz kiedy dorosłam, poznałam Kościół i zostałam ochrzczona. Pewnego dnia zmywałam naczynia. Był to czas Wielkanocy. Myślałam o Zmartwychwstaniu i pomyślałam o moim bracie.

Nagle powróciły wszystkie te uczucia. Przypomniałam sobie o moich marzeniach na temat brata. Zdałam sobie sprawę, że wcale nie były one niemądre! Pochodziły od Ducha Świętego, który w ten sposób mnie pocieszał i prowadził. Pewnego dnia mój brat naprawdę zmartwychwstanie. I naprawdę go znowu zobaczę.

Jeśli umarł ktoś, kogo kochasz, naturalne jest, że za nim tęsknisz i odczuwasz smutek. Porozmawiaj ze swoją rodziną lub kimś dorosłym, jeśli masz taką potrzebę. Módl się do Ojca Niebieskiego i powiedz Mu, co czujesz. On może pomóc ci znowu odczuć spokój.

Bez względu na wszystko pamiętaj, że Jezus Chrystus cię kocha. Podczas Wielkanocy wspominamy Jego ofiarę za nas. Dzięki Niemu wszyscy zmartwychwstaniemy i będziemy mogli żyć na zawsze z naszymi rodzinami. ●

ILUSTRACJE — MELISSA MANWILL

Karty pocieszenia

Wytnij te karty. Możesz złożyć je na pół i używać jako zakładek. Trzymaj je w swoich pismach świętych lub w innym miejscu, do którego możesz zajrzeć, gdy będzie ci smutno, będziesz czuł się samotny lub odczuwał lęk.

„Nie zostawię
was sierotami,
przyjdę do was”.

Ew. Jana 14:18

„I [Bóg] otrze wszelką
łzę z oczu ich, i śmierci
już nie będzie”.

Objawienie Jana 21:4

„Przeto bądźcie dobrej
myśli, i nie lękajcie
się, bowiem Ja, Pan,
jestem z wami i będę
stać przy was”.

Nauki i Przymierza 68:6

Pokaż i powiedz

Spoglądam na świątynię.

Rebecca C., 9 lat, Aragua, Wenezuela

Pewnego dnia kiedy dostaliśmy samochód, nie chciał on ruszyć. Sprawdziliśmy silnik, ale wszystko było w porządku. Poczułam, że powinnam się pomodlić, i tak też zrobiłam. Kilka minut później samochód odpalił. Bardzo się cieszę, że Ojciec Niebieski zawsze może mi pomóc.

Brooklyn B., 9 lat, Quetzaltenango, Gwatemala

Dwa lata temu do naszej klasy przyszedł nowy chłopiec. Był niemiły dla innych. Nikt go nie polubił i zaczęto go źle traktować. Miałam wrażenie, że jest mu przykro, więc nie robiłam tego, co inni. Kilkoro moich przyjaciół to zauważyło i poszło moim śladem. Wierzę, że jeśli będę robić to, czego pragnie Bóg, będę szczęśliwsza i bezpieczniejsza. Uważam, że jeśli będę miała odwagę i będę mówiła to, co myślę, znajdę przyjaciół, którzy polubią mnie taką, jaka jestem.

Vestina K., 11 lat, Wilno, Litwa

Uwielbiam grać w piłkę nożną z młodszymi dzieciakami i uczyć je nowych umiejętności. W ten sposób służę innym.

Sasza K., 11 lat, Moskwa, Rosja

Użyj tych zdjęć, aby uzupełnić zestawienie na stronach P12–P13.

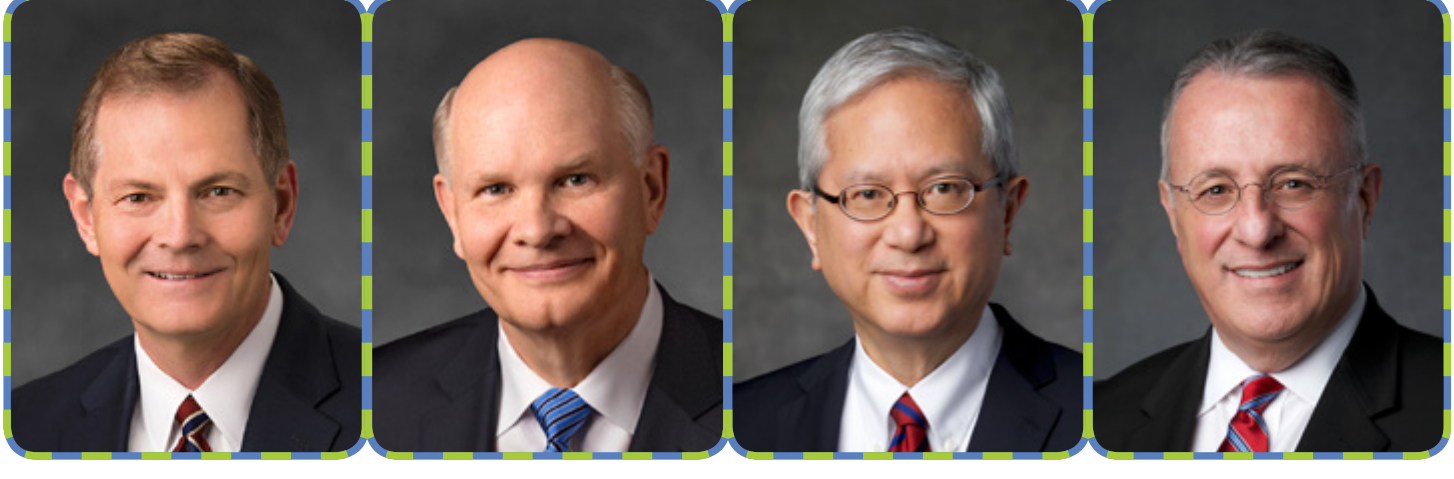

KOŚCIÓŁ
JEZUSA CHRYSTUSA
ŚWIĘTYCH
W DNIACH OSTATNICH

Drodzy Rodzice,

W tym miesiącu *Przyjaciel* zawiera historie i zabawy, które mają pomóc waszej rodzinie świętować Wielkanoc. Mamy nadzieję, że wasza rodzina z radością będzie myśleć o Wielkanocy przez cały miesiąc!

- „Wspaniały dar Boga" (P2) — Wielkanocne przesłanie Prezydenta Russella M. Nelsona
- „Jezus jest moim Zbawicielem" (P3) — kolorowanka na temat Zadośćuczynienia i Zmartwychwstania Jezusa
- „Opowieść o Wielkanocy" (P4–P6) — ilustrowana opowieść z pism świętych
- „Z powrotem będę z Nim" (P7) — piękna nowa pieśń na temat pokuty
- „Jak nowy" (P18) — opowieść o chłopcu z Estonii, który uczy się o Jezusie
- „Znów go zobaczę" (P20) — świadectwo Siostry Reyny I. Aburto na temat Zmartwychwstania

Napiszcie do nas i powiedzcie, w jaki sposób wasza rodzina wykorzystała te opowieści i zabawy.

Wesołych Świąt Wielkanocnych!

Przyjaciel

New *Friend*
50 E. North Temple Street,
Room 2393
Salt Lake City, UT 84105 USA
liahona@ldschurch.org

Znajdź ukrytą wewnątrz Liahonę!

SPIS TREŚCI

P2 Od Pierwszego Prezydium: Wspaniały dar Boga
P4 Historie z pism świętych: Opowieść o Wielkanocy
P7 Muzyka: Z powrotem będę z Nim
P8 Słodka uczciwość
P10 Apostołowie na świecie: Starszy Bednar odwiedza Indie
P12 Nasi prorocy i apostołowie
P14 Zaginiona kurtka
P16 Pozdrowienia z Estonii!
P18 Jak nowy
P20 Znów go zobaczę
P22 Pokaż i powiedz
P23 Zdjęcia proroków i apostołów

NA OKŁADCE *PRZYJACIELA*
Ilustracja — Patricia Castaleo

© 2019 INTELLECTUAL RESERVE, INC. WSZELKIE PRAWA ZASTRZEŻONE

POLISH
4 02186 04166 0